

Mistrzostwa
świata w lotach

Nie było cudów

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 29 stycznia 2024

NR 20 (17830)

Sport



czytaj na str. 23

Łamacze klątw

To był jeden z najlepszych turniejów wielkoszlemowych dla biało-czerwonych. Długo będziemy pamiętać niesamowity sukces Magdaleny Fręch oraz świetne pojedynki Huberta Hurkacza. Jan Zieliński i Su-Wei Hsieh z Tajwanu okazali się najlepsi w finale miksta. Poprzednie pięć finałów gry mieszanej - trzy w Paryżu i dwa w Nowym Jorku - biało-czerwoni przegrali. - Su-Wei powiedziała przed meczem, że ona jest „łamaczką klątw”, więc dziękuję jej za przełamanie „polskiej klątwy” w finale gry mieszanej - mówił szczęśliwy 27-latek.



Fot. PAP/EPa

czytaj na str. 25

Górniki Zabrze



Chcą przejąć Górnika

czytaj na str. 4

Liga włoska



Milika szczerze przeprosiny

czytaj na str. 12

Lekkoatletyka



Swoboda najszybsza

czytaj na str. 14

Z DRUGIEJ STRONY

Michał
ZichlarzWalka
o władzę

Walka o władzę czy to w polityce, czy w innym miejscu, trwa w najlepsze i trwać będzie. Nie inaczej jest w UEFA. Właśnie z funkcji szefa futbolowego departamentu Unii Europejskich Związków Piłkarskich zrezygnował Zvonimir Boban. Ten byłby świetny reprezentant Jugostawii, a potem Chorwacji, z którą w 1998 jako kapitan wywalczył 3. miejsce na mundialu we Francji, zaprotestował w ten sposób przeciwko działaniom prezydenta UEFA, Aleksandra Ceferina. O co chodzi? Słoweniec funkcję szefa UEFA piastuje od 2016 roku, kiedy zastąpił ustępującego w nieszawie Michela Platinię. Był świetny piłkarz miał przyjąć znaczne środki finansowe od innego działacza, byłego prezidenta FIFA, Seppa Blattera.

Prawnik z Lublany zastąpił Francuza, a w 2019 jego kadencja została przedłużona o cztery lata. A w kwietniu 2023 na następne czterolatnie. Według statutu UEFA jej szefem można być przez trzy kadencje, a Ceferin chce, wzorem swoich poprzedników, rządzić praktycznie dożywotnio. Startował z hasłem ograniczenia kadencyjności, a teraz sam zamierza przedłużyć swoją prezydenturę w nieskończoność. Chce startować w kolejnych wyborach w 2027, argumentując to tym, że na początku „dopełniał” tylko kadencję Platinię. Ma to być „klepnięcie” na kongresie w Paryżu na początku lutego.

Właśnie przeciwko takim działaniom zaprotestował Boban, legenda Milanu, w którym z sukcesami występował przez dekadę. Był świetny zawodnik mówi, że ograniczenia w kadencyjności miały - i mają - na celu uniknięcie złego zarządzania, co było normą przez lata. Teraz od tych szczytnych haseł działacze, z Ceferinem na czele, chcą odejść. Boban mówi ostro i wprost, że Ceferin jak walec dąży do pokonania wszelkich przeszkód i nie patrzy na dobro piłki, stąd właśnie jego decyzja o rezygnacji z funkcji dyrektora departamentu piłkarskiego UEFA.

Czy coś to zmieni? Pewnie niewiele. Pamiętajmy, że w tle tli się powstanie europejskiej Superligi, której oczywiście nie chce Ceferin, a pożądamy bogate kluby. W grudniu Europejski Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że przepisy FIFA i UEFA zabraniające klubom przyspieszania do konkurencyjnych rozgrywek, takich jak Superliga, są niezgodne z prawem.

Dzieje się w dużej polityce europejskiego futbolu, dzieje się też na krajowym podwórku, choćby w Górniku, gdzie na dobre rusza proces dotyczący sprzedaży klubu. Ile w tym wieku było już takich momentów? Czy to za panowania Koźmińskich na początku tego wieku, czy kilka lat później, kiedy klub przejmował Allianz i były szumne zapowiedzi zdobycia piętnastego mistrzostwa Polski. A jak się skończyło? Pamiętamy - na spadku z ekstraklasy w 2009 i wejściu w klub miasta, które musiało podjąć działania ratunkowe. Jak będzie teraz? Trudno powiedzieć. Walenie w miasto i panią prezydent przez kibiców, czy kolejnych odchodzących z klubu pracowników niewiele da. Jasne, przydałby się właściciel i z furą pieniędzy, i z konkretną wizją, ale - nie tylko w przypadku Górnika - nie wszystko jest takie proste. My na pewno będziemy wyczekiwali na kolejne wieści czy to z Zabrze, czy to ze szwajcarskiego Nyonu, gdzie mieści się siedziba UEFA.

W oczekiwaniu
na zwycięstwo

Piłkarze Ruchu rozpoczynają drugi tydzień zgrupowania w tureckim Belek. Chorzowianie na nic nie mogą narzekać, może prócz wyników sparingów.

Rezultaty gier kontrolnych w okresie przygotowawczym mają raczej drugorzędne znaczenie. W Chorzowie jednak tej zimy przykładają do tego zupełnie inną miarę. Ruch jesienią w lidze wygrał bowiem tylko jedno spotkanie, w drugiej kolejce z Łódzkim Klubem Sportowym. Na dodatek wyniki zimowych sparingów mają dodatkowo budować odmienioną drużynę. - Zawsze będę powtarzał, że jeśli nie wygrywamy, to nie ma pełnego zadowolenia z meczu - mówił po pierwszym sparingu w Turcji trener Ruchu, **Janusz Niedźwiedź**.

Chorzowianie w tym roku rozegrali trzy sparingi, cały czas czekając jednak na pierwsze zwycięstwo pod wodzą nowego szkoleniowca. - W każdym meczu gramy o zwycięstwo, nawet w sparingach, więc na pewno nie jest to dobre, że mecz przegraliśmy - mówił **Maciej Sadlok** po drugim sparingu rozegranym na tureckiej ziemi, w którym Ruch zmierzył się z wicemistrzem Kosowa, Dritą Gnijilane. „Niebiescy” to spotkanie przegrali 0:1 i chociażby w porównaniu do pierwszego meczu, zremisowanego 1:1 z węgierskim Kecskemeti TE, zaprezentowali się odrobinnie gorzej. - Szczególnie w drugiej połowie było widać po naszym zespole ten okres, w którym jesteśmy - mówił trener Ruchu, a potwierdził niejako te słowa Sadlok. - Dzisiaj był właśnie taki kryzysowy dzień na tym zgrupowaniu. Rozmawiałem też na ten temat z chłopakami, każdy odczuwa treningi, ale po to tu jesteśmy. Nawet gdy jesteśmy zmęczeni, to chcemy wybiegać mecz, a czas na odpuszczenie jeszcze przyjdzie. Świeżości teraz jeszcze nie



Maciej Sadlok zaznacza, że nawet w sparingu gra się po to, aby zwyciężyć.

■ Ruch Chorzów – Drita Gnijilane 0:1 (0:0)

RUCH: Stipica (67. Buchalik) – Dadok (62. Michalski), Stępiński, Szmański (62. Szur), Sadlok (46. Bartolewski; 67. Barański) – Kozak (46. Długosz), Letniowski, Starzyński (46. Foszmańczyk), Vlkanova (46. Sikora), Moneta (46. Wilak) – Szczepan (62. Feliks).

ma, ale na tym etapie nie o to chodzi. Chcemy mocno pracować i doskonalić to, co mamy robić w lidze - mówił w rozmowie z klubowymi mediami defensor Ruchu Chorzów.

Najlepszą okazję dla Ruchu w tym spotkaniu miał Filip Wilak, który jeszcze przy stanie 0:0 nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem rywali. - Gdyby ją wykorzystał, to mecz mógłby się inaczej potoczyć i przechylić na naszą stronę - analizuje jeden z liderów chorzowskiej defensywy. - Ale plusów było w tym meczu więcej. W pierwszej połowie dobrze również pressowaliśmy, dochodziliśmy

do przeciwnika, czasami zamykając go na jego połowie.

Należy także odnotować dwie groźne próby z dystansu Miłosza Kozaka, z czasem jednak zmęczenie wśród piłkarzy Ruchu dawało się we znaki. - Zawodnicy są na różnym etapie przygotowań, bo pamiętajmy, że część miała kontuzje i na przykład Sadlok czy Mateusz Bartolewski dołączyli zdecydowanie później. Szukamy optymalnych obciążeń, żeby zespół jak najlepiej przygotować. W drugiej połowie nasza jakość piłkarska spadła, ciężej biegaliśmy. Dopiero w ostatnich dziesięciu minutach przyspieszyliśmy, lecz już nie zdołaliśmy odrobić tego wyniku - analizuje trener Ruchu Chorzów.

Na zgrupowanie do Turcji w sobotę doleciało dwóch młodzieżowców. To Ksawery Kwiatkowski i Krzysztof Przydacz z drużyny rezerw Ruchu, którzy trenowali już tej zimy z pierwszą drużyną

pod okiem Janusza Niedźwiedzia, m.in. biorąc udział w meczu kontrolnym z Polonią Bytom. Przylot tych dwóch zawodników to sygnał, że nowych piłkarzy na zgrupowaniu już zapewne nie zobaczymy. „Niebiescy” cały czas szukają środowego obrońcy oraz defensywnego pomocnika, ale rozmowy te się przeciągają i na razie efektów jeszcze nie ma. Z pewnością czym bliżej ligi, tym szanse, że kadra Ruchu zostanie wzmocniona, będą większe.

We wtorek Ruch zagra natomiast już przedostatni sparing, tym razem rywalem będzie przedstawiciel macedońskiej ekstraklasy, Brera Strumica. W środę natomiast beniaminek ekstraklasy zmierzy się, już w ostatnim sparingu przed ligą, z czołową macedońską drużyną FC Shkupi. W czwartek „Niebiescy” wracają ze zgrupowania do domów, w weekend będą już trenować w Chorzowie.

(TD)

Pieniądz
kusi

Wszystko wskazuje na to, że Michał Trąbka opuści Stal Mielec. Podstawowy gracz ekstraklasowej drużyny podjął decyzję o zmianie barw klubowych i przenosi się do... III ligi. Jego nowym pracodawcą będzie Wieczysta Kraków. To kolejny zaskakujący ruch na rynku transferowym, w którym główną rolę odgrywa krakowski klub. Wcześniej Wieczystej udało się przekonać innego ekstraklasowego gracza, Tomasza Śwędrowskiego, do przeprowadzki. Tym razem padło na Trąbkę, który w tym sezonie zagrał w każdym spotkaniu ligowym Stali w wyjątkowej „11”. Pochodzący z Górnego Śląska od nowego pracodawcy dostał znaczną podwyżkę, stąd nie może dziwić zmiana otoczenia na Kraków. Przypomnijmy, że do Mielca Trąbka przeprowadził się latem zeszłego roku, gdy opuścił ŁKS Łódź. To właśnie w barwach łódzkiego klubu zadebiutował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, gdy został sprowadzony w lipcu 2019 roku ze Stali Stalowa Wola. Zmiana otoczenia zdecydowanie wzbudziła spore zainteresowanie w mediach społecznościowych. Kibice zarzucają zawodnikowi przede wszystkim brak ambicji. Jednak nie da się ukryć, że pomocnik wcale nie był wybitnym graczem. Nie wyróżniał się znacząco na tle ekstraklasowych zawodników. Stąd, gdy pojawiła się oferta ze znaczną podwyżką (portal „Weszto” informuje o ponad dwukrotnie większych zarobkach), trudno było jej nie zaakceptować. Dodajmy, że poza kwotą, która miesięcznie ma wpadać na konto piłkarza, Wieczysta musiela wyłożyć także pieniądze na wykupienie go za Stali, więc mielecki klub przy okazji dobrze zarobił.

(ka)



Michał Trąbka nie dokończy sezonu w ekstraklasie.

Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus



22-letni Noah Diliberto ma za sobą 95 występów w drugiej lidze francuskiej.

Widzew nadrabia straty

Do startu ligi zostały niecałe dwa tygodnie. Kluby mają coraz mniej czasu na odpowiednie wkomponowanie nowych nabytków.

Transfery będzie można wykonywać rzecz jasna jeszcze po wznowieniu rozgrywek. Im bliżej będzie zamknięcia okienka, tym więcej się będzie działo. Pojawia się okazje, desperacja i inne podobne elementy. Nie będzie to jednakże najlepszy grunt pod ściąganie zawodników. Ci będą trafiać do nowych drużyn niejednokrotnie bez przeprowadzenia okresu przygotowawczego oraz bez czasu na właściwie wkomponowanie się

w nowy zespół, szatnię, myśl taktyczną.

Na Śląsku chcą napastników

Na ten moment w ekstraklasie bez wzmocnień pozostaje 6 ekip. Lech Poznań i Pogoń Szczecin nie mają wielkich potrzeb, ponieważ ich składy były silne już jesienią. Ci pierwsi szykowali kadrę pod grę w fazie grupowej europejskich pucharów, a jako że się nie udało, „napakowanej” drużynie została tylko liga.

Transferów zdecydowanie potrzebują przedstawiciele Górnego Śląska. W Górniku Zabrze powstały dziury po odejściach Daisuke Yokoty i Roberta Dadoka, a bolesna jest szczególnie wyrwa po utracie Japończyka. 14-krotni mistrzowie Polski mają pieniądze, tym bardziej że Benevento wysłało im część zaległej zapłaty za Krzysztofa Kubicę. Przy Roosevelta nie pogardziliby też jakimś skutecznym napastnikiem, a jest to identyczny problem, co w Piaście. Jednakże w Gliwicach również więcej się mówi o ewentualnych odejściach, głównie Alexandrosa Katranisa do USA. Nie zmienia to jednak faktu, że zespół Aleksandara Vukovicia już od wielu miesięcy wysyła rozpaczliwe sygnały o potrzebie nowego snajpera.

Zbieżność nazwisk

Wielkiej presji na transfery nie mają w Warcie Poznań ani Zagłębiu Lubin. „Zieloni” co prawda nie wykluczają wzmocnień, które

mają im pomóc w utrzymaniu, ale nie będą robić niczego na siłę. To samo tyczy się „Miedziowych”, zespołu środka tabeli.

W minionym tygodniu najciekawiej podzielał natomiast Widzew. Długo trzeba było czekać na jakieś ruchy łodzian, przede wszystkim na pozycji bramkarza, którą finalnie wzmocnił Ivan Krajcirik. Problem w tym, że... Słowak od razu doznał kontuzji i najpewniej nie zdąży na pierwszy mecz w nowych barwach. Potem widzowie postanowili dorzucić nowe siły do drugiej linii. Ich najnowsze zakupy to 22-letni defensywny pomocnik Noah Diliberto oraz kosowski skrzydłowy Lirim Kastrati, ale... nie ten, który kiedyś grał w Legii (zwykła zbieżność). Szczególnie pierwszy z nich, Francuz, ma ciekawe papiery. Do Polski przybył co prawda tylko z rezerw Lens, ale jego potencjał wydaje się zdecydowanie większy.

Piotr Tubacki

GIEŁDA TRANSFEROWA

1. ŚLĄSK WROCŁAW

PRZYSZLI: Patryk Klimala (Hapoel Beer Szewa), Alen Mustafić (Odense), Lewuis Pena (Deportivo Rayo Zuliano), Simeon Petrow (CSKA Sofia), Mikołaj Tudruj (Lech II Poznań)
ODESZLI: Cameron Borthwick-Jackson (Ross County), Marcel Zylla (?)
PRZYJĄDĄ (?): Marius Corbu (Puskas Akademia)
ODEJĄDĄ (?): Karol Borys (Fiorentina, Hull, PSV, Girona), Szymon Lewkot (?), Kenneth Zokore (?)

2. JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

PRZYSZLI: Kaan Caliskaner (Eintracht Brunszwik), Jetmir Haliti (AIK Solna)
ODESZLI: Mitosz Matysik (Aris Limassol)
PRZYJĄDĄ (?): Bartosz Biedrzycki (Polonia Warszawa)
ODEJĄDĄ (?): Bartłomiej Wdowik (Galatasaray, Dinamo Zagrzeb)

3. LECH POZNAŃ

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: Maksymilian Pingot (Stal Mielec), Filip Wilak (Ruch Chorzów)
PRZYJĄDĄ (?): ?
ODEJĄDĄ (?): ?

4. RAKÓW CZĘSTOCHOWA

PRZYSZLI: Peter Barath (Ferencvarosi), Oskar Krzyżak (Warta Poznań, powrót z wyp.), Kacper Masiak (Zagłębie Lubin), Jakub Myszor (Cracovia), Erick Otieno (AIK Solna), Matej Rodin (Oostende), Muhamed Sahinović (FK Sarajewo)
ODESZLI: Deian Sorescu (Gaziantep), Antonis Tsiftsis (Asteras Tripolis)

PRZYJĄDĄ (?): Pedro Henrique (Radomiak)
ODEJĄDĄ (?): Sonny Kittel (?), Fabian Piasecki (Ruch Chorzów), Stratos Svarnas (Como), Tomasz Walczak (Pogoń Siedlce), Łukasz Zwoliński (Goeztepe)

5. LEGIA WARSZAWA

PRZYSZLI: Ryoya Morishita (Nagoya Grampus)
ODESZLI: Makana Baku (OFI), Jakub Jędrasik (Bruk-Bet), Robert Pich (Othellos Atieniu), Lindsay Rose (Aris Saloniki), Bartosz Slisz (Atlanta United), Patryk Sokółowski (Cracovia), Igor Strzałek (Stal Mielec)
PRZYJĄDĄ (?): Cezary Polak (Kotwica), Antonio Jonjić (Wehen Wiesbaden), Minas Vassiliadis (PAOK)
ODEJĄDĄ (?): Ihor Charatin (?), Gabriel Kobylak (Widzew), Cezary Miszt (Rio Ave), Jan Ziółkowski (Lechia)

6. POGOŃ SZCZECIN

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: Mariusz Fornalczyk (Korona), Yadegar Rostami (ŁKS), Dante Stipica (Ruch Chorzów), Paweł Stolarski (Motor), Stanisław Wawrzynowicz (Kotwica)
PRZYJĄDĄ (?): ?
ODEJĄDĄ (?): Wahan Biczachczjan (Daejeon Citizen)

7. GÓRNIK ZABRZE

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: Daisuke Yokota (Gent), Robert Dadok (Ruch Chorzów)
PRZYJĄDĄ (?): Andre Luis (Moreirense), Rei Hirakawa (Roasso Kumamoto), Soichiro Kozuki (Schalke)
ODEJĄDĄ (?): Kostas Triantafyllopoulos (ŁKS), Jakub Pochciot (Polonia Bytom)

8. ZAGŁĘBIE LUBIN

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: Tornike Gaprindaszwili (Arka), Jarosław Jach (Wista Płock), Mikkel Kirkeskov (Holstein Kiel), Kamil Kruk (Motor), Kacper Masiak (Raków)
PRZYJĄDĄ (?): ?
ODEJĄDĄ (?): Aleks Ławniczak (Dynamo Kijów), Tomasz Pieńko (Brentford)

9. PIĄST GLIWICE

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: nikt
PRZYJĄDĄ (?): Bamidele Yusuf (Estoril-Praia)
ODEJĄDĄ (?): Alexandros Katranis (Real Salt Lake City), Ariel Mosór (Molde)

10. RADOMIAK

PRZYSZLI: Vagner Dias (bez klubu)
ODESZLI: Krzysztof Bąkowski (Polonia Warszawa), Frank Castaneda (Independiente Santa Fe), Edi Semedo (Aris Limassol), Helder Sa (Rio Ave)
PRZYJĄDĄ (?): Adam Radwański (Bruk-Bet), Guilherme Zimovski (Capivariano)
ODEJĄDĄ (?): Pedro Henrique (Szanghaj Port, Al-Tai, Darmstadt, Raków), Albert Posiadata (Molde)

11. STAL MIELEC

PRZYSZLI: Maksymilian Pingot (Lech), Igor Strzałek (Legia)
ODESZLI: nikt
PRZYJĄDĄ (?): Alex Cetner (Cagliari)
ODEJĄDĄ (?): Przemysław Maj (Polonia Bytom), Michał Trąbka (Wieżysta)

12. WIDZEW ŁÓDŹ

PRZYSZLI: Noah Diliberto (Lens), Lirim Kastrati (Ujpest), Ivan Krajcirik (Ružomberok)
ODESZLI: Heinrichs Ravas (New England Revolution), Patryk Stępiński (Ruch Chorzów)
PRZYJĄDĄ (?): Gabriel Kobylak (Legia), Calum Ward (AC Oulu), Samuel Shashoua (Albacete)
ODEJĄDĄ (?): Andrej Ciganiks (Ascoli, Ternana, Maccabi Natanja), Filip Przybutek (Skra)

13. CRACOVIA

PRZYSZLI: Patryk Sokółowski (Legia)
ODESZLI: Sylwester Lusiusz (Podbeskidzie), Jakub Myszor (Raków), Thiago (Puszcza)
PRZYJĄDĄ (?): Krzysztof Kubica (Benevento)
ODEJĄDĄ (?): Patryk Zaucha (Zagłębie Sosnowiec)

14. PUSCZA NIEPOŁOMICE

PRZYSZLI: Maciej Firlej (Puszcza), Ioan-Calin Revenco (Petrocub Hincesti), Thiago (Cracovia)
ODESZLI: Kacper Cichoń (Olimpia Grudziądz), Adam Kramarz (KSZO), Marcel Pięczek (Korona)
PRZYJĄDĄ (?): Andrij Jampol (Świt Nowy Dwór Mazowiecki)
ODEJĄDĄ (?): ?

15. WARTA POZNAŃ

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: Oskar Krzyżak (Raków), Jakub Wajman (Sokół Kleczew)
PRZYJĄDĄ (?): Mohamed Mezghrani (Puskas Akademia)
ODEJĄDĄ (?): Kajetan Szmyt (Real Valladolid), Wiktor Kamiński (Polonia Bytom)

16. KORONA KIELCE

PRZYSZLI: Mariusz Fornalczyk (Pogoń Szczecin), Marcel Pięczek (Puszcza), Danny Trejo (Phoenix Rising)
ODESZLI: Ronald Deaconu (Farul Constanta)
PRZYJĄDĄ (?): ?
ODEJĄDĄ (?): ?

17. RUCH CHORZÓW

PRZYSZLI: Robert Dadok (Górniki Zabrze), Mike Huras (Stuttgart), Patryk Stępiński (Widzew), Dante Stipica (Pogoń Szczecin), Adam Vlkanova (Viktoria Pilzno), Filip Wilak (Lech)
ODESZLI: Paweł Baranowski (GKS Jastrzębie), Maciej Firlej (Puszcza), Konrad Kasolik (Wieczysta), Kacper Skwierczyński (Waterford), Dominik Steczyk (Preussen Muenster), Tomasz Swędrowski (Wieczysta)
PRZYJĄDĄ (?): Fabian Piasecki (Raków)
ODEJĄDĄ (?): Dawid Barnowski (?), Jakub Bielecki (?), Artur Płaskowski (?), Jan Sedlak (?), Remigiusz Szwacz (?)

18. ŁKS ŁÓDŹ

PRZYSZLI: Husein Balić (LASK), Thiago Ceijas (Beroe Stara Zagora), Riza Durmisi (bez klubu), Rahil Mammadov (Karabach), Yadegar Rostami (Pogoń Szczecin)
ODESZLI: Nelson Balongo (?), Mieszko Lorenc (Wista Płock), Adrian Matlachowski (Podbeskidzie), Nacho Monsalve (Eldense)
PRZYJĄDĄ (?): Kostas Triantafyllopoulos (Górniki Zabrze)
ODEJĄDĄ (?): Aleksander Bobek (Cagliari, Kopenhaga), Anton Fase (?), Grzegorz Glapka (Podbeskidzie)

Chcą przejąć Górnik

W Zabrzu zrobiło się głośno w sprawie tego, kto może przejąć klub 14-krotnego mistrza Polski.

GÓRNIK ZABRZE

Prezydent miasta **Małgorzata Mańka-Szulik** poinformowała w mediach społecznościowych o podmiotach zainteresowanych przejęciem górniczego klubu.

Daleka droga

„Trzy podmioty - z Zabrza, Katowic i Niemiec - zgłosiły się do dalszego etapu postępowania związanego ze zmianami właścicielskimi w Górnik Zabrze S.A. Złożyły wymagane dokumenty i wpłaciły wadium. Powołana komisja oceni je teraz pod względem formalnym i podejmie decyzję, z którymi podmiotami będzie prowadzić dalsze negocjacje. O postępach prac będę informować Państwa na bieżąco” – napisała.

Pani prezydent dodała przy tym. „Tymczasem drużyna Trójkolorowych przygotowuje się w Turcji do nowego sezonu, a dział sportowy pracuje nad wzmocnieniami. Klub podejmuje także działania w zakresie procesu licencyjnego, który jest bezpieczny. Wszystkie zobowiązania licencyjne są konsekwentnie regulowane zgodnie z podręcznikiem licencyjnym”.

Od zgłoszenia oferty do przejęcia klubu daleka droga. Potencjalny nabywca musi przekonać większościowego udziałowca, którym od 2011 roku jest miasto, do tego, że ma olbrzymie środki na utrzymanie klubu i że ma konkretny plan działania.

Ostateczna sprzedaż klubu wiąże się z uchwałą Rady Miasta dotycząca sprzedaży akcji, czy z zarządzeniem prezydenta w sprawie przeznaczenia akcji do zbycia. Potem zostaje podpisana umowa inwestycyjna, a następnie umowa sprzedaży. Wszystko to potrwa raczej dłużej niż krócej. Miasto przez lata wpakowało w klub

dziesiątki, czy nawet setki milionów złotych. Kończy budowę stadionu. Nie odda wszystkiego ot tak. To pewne.

Trzeba też pamiętać, że przed nami wybory samorządowe, które mają się odbyć 7 kwietnia. Atakowana przez kibiców prezydent Zabrza decyzyjnie o rozmowach na temat zakupu akcji Górnik zamyka usta krytykom. A co będzie pod koniec sezonu? Co będzie po wyborach? Może być różnie. Miasto zapewniło sobie prawo odstąpienia od negocjacji bez podania przyczyny.

„Zarys” w grze?

Co to za firmy, które chcą przejąć klub ze 143-milionową skumulowaną stratą? Podmiotem z Niemiec jest najprawdopodobniej firma „Key Solutions”. Jej właścicielem jest urodzony w Rudzie Śląskiej **Thomas Hansl**, który powiązany jest z **Lukaszem Podolskim**. Niemiecka firma współpracuje ze znanymi globalnymi markami: Mercedesem, Porsche, Volvo czy Masseratti. Biznesmen otwarcie mówi o swoich zamiarach. Mówił o tym już kilka miesięcy temu w rozmowie z Piotrem Koźmińskim ze „Sportowych Faktów”. – Chcę kupić Górnik.

Myślę, że mam wystarczającą wiedzę, doświadczenie i kontakty. Oczywiście, tego nie da się zrobić od razu. Trzeba iść krok po kroku, w moim przypadku to byłby projekt wieloletni. Ale jestem bardzo zainteresowany przejęciem klubu – powiedział Hansl.

Kto jeszcze? Jeśli chodzi o podmiot z Zabrza, to być może jest to firma „Zarys”, którą kieruje obecnie **Paweł Ossowski**, a wcześniej wszystkim zarządzał jego ojciec **Jacek**. To potentat w produkcji sprzętu ochronnego dla szpitali, od igieł i opatrunków, przez obłożenie pola operacyjnego, maski tlenowe, po specjalistyczne kombinezony oraz gogle, jakie muszą nosić lekarze. W czasie pandemii wyposażyli szpital na Stadionie Narodowym, a szpitalowi w chińskim Wuhan, gdzie zaczęła się covidowa pandemia, ufundował 100 tys. masek ochronnych.

Najbliższe tygodnie pokażą, jak będą przebiegały rozmowy z potencjalnymi nowymi właścicielami Górnik i czy miasto faktycznie zbędzie swoje akcje. Wcale nie jest to takie pewne, nawet po wyborach i nawet jeśli w ratuszu znajdą się nowe władze...

Michał Zichlarz



Co robi prezydent Zabrza Małgorzata Mańka-Szulik w sprawie Górnik? Czas pokaże...

DRUGA WYGRANA

■ Przebywający na obozie w Turcji piłkarze Górnik rozegrali drugi mecz sparingowy. Ich rywalem w niedzielne popołudnie była 9. po pierwszej części sezonu w austriackiej Bundeslidze drużyna FC Blau Weiss Linz. Ponownie, jak we wcześniejszym meczu z Botewem Płowdiw (4:3) było sporo goli, a na boisku wiele się działo. Zabrzańscy przegrywali po trafieniu pił-

karza z Ghany Paula Mensaha. Także w drugiej połowie trzeba było odrabiać jednobramkową stratę. Ostatecznie – dzięki golom w końcówce – drużyna Jana Urbana wygrała. Nie dojdzie do skutku planowany na poniedziałek mecz z Dynamo Czeskie Budziejowice. Z uwagi na obawy przed urazami spotkanie decyzją sztabu szkoleniowego zostało odwołane. Do Polski Górnik wraca we wtorek.

■ Górnik Zabrze - FC Blau Weiss Linz 3:2 (0:1)

0:1 - Mensah (16), 1:1 - Ennali (61 karny), 1:2 - Ibrahim (62), 2:2 - Ennali (83 karny), 3:2 - Szcześniak (88)
GÓRNIK: Szromnik - Sekulić (63. Barczak), Szala (63. Triantafyllopoulos), Janicki (63. Szcześniak), Siplak (63. Janża) - Kapralik (63. Olkowski), Rasak, Pacheco (63. Nascimento), Podolski (63. Czyż), Ennali - Musiolik (63. Krawczyk). **Trener** Jan URBAN.

(zich)



Piłkarze Śląsk Wrocław nie dali się złamać mistrzowi Austrii i zarazem uczestnikowi Ligi Mistrzów.

Byk bez rogów

Śląsk Wrocław nie wystraszył się uczestnika Ligi Mistrzów.

W swoim przedostatnim meczu sparingowym w zimowym okresie przygotowawczym Śląsk Wrocław zremisował bezbramkowo z mistrzem Austrii i aktualnym liderem austriackiej ekstraklasy, Red Bullem Salzburg.

Podopieczni trenera Jacka Magiery tym samym zakończyli chorwacko-austriackie zgrupowanie, a od tego tygodnia będą trenować we Wrocławiu.

Od pierwszych minut sparingu grę prowadził RB Salzburg i mimo, że to austriacka ekipa stwarzała więcej groźnych sytuacji pod bramką Rafała Leszczyńskiego, to w I połowie wrocławianie również potrafili wypracować kilka sytuacji po kontratakach.

Na 10 minut przed końcem I połowy Erik Exposito znalazł się de facto w sytuacji sam na sam z bramkarzem RB Alexandrem Schlagerem, ale gdy Hiszpan składał się do strzału, piłkę wyłuskał mu Mats Bidstrup i skończyło się na rzucie rożnym. Wcześniej w znakomitej okazji znalazł się Matias Nahuel, ale nie trafił w piłkę, a Petr Schwarz znalazł się z boku pola karnego i zagrał wzdłuż bramki, ale żaden z jego kolegów nie przeciął tego podania.

Jak równy z równym

Sześć minut później Nahuel wyprowadził kontratak lewą stroną boiska, następnie podał futbolówkę do Exposito, a kapitan Śląska został sfaulowany dosłownie kilkanaście centymetrów przed polem karnym Austriaków. Za to przewinienie obrońca Diambou został ukarany żółtą kartką.

Do piłki podszedł sam poszkodowany, oddał mocny strzał na bramkę, jednak jego uderzenie trafiło prosto w golkipera Salzburga.

Po zmianie stron na boisku pojawili się dwaj nowi piłkarze Śląska - Patryk Klimala i Alen Mustafić. Pierwszy z wymienionych miał dobrą okazję na zdobycie gola w 54 minucie spotkania. Wbiegł z piłką w pole karne rywala i oddał strzał, ale jego uderzenie było zbyt słabe i nie sprawiło problemów bramkarzowi.

W 66 minucie Śląsk kolejny raz był blisko zdobycia gola. Po rzucie rożnym piłka spadła pod nogi Nahuela Leivy, który mocnym strzałem zza pola karnego próbował zaskoczyć bramkarza. Uderzenie było na tyle mocne, że Schlager „wypluł” futbolówkę, ale Klimala nie zdążył z dobitką. W 85 minucie wrocławianie „wrócili z dalekiej podróży”, gdy Malijczyk Daouda Guindo oddał groźny strzał w tzw. długi róg, ale chybił celu. Przed zespołem Jacka Magiery już tylko jeden mecz sparingowy. Rywalem Śląska 2 lutego (sobota) będzie KKS 1925 Kalisz.

Dobry sprawdzian

- To fajnie, że mieliśmy okazję porównać się z drużyną, która występuje w fazie grupowej Ligi Mistrzów – powiedział obrońca Śląska, **Aleks Petkow**. - Rozegraliśmy dobre spotkanie i dobrze nas ono przygotowuje do starcia z Pogonią Szczecin. Wiedzieliśmy, że będzie to ciężki mecz. Red Bull Salzburg bardzo dobrze gra w pressingu i świetnie potrafi założyć kontrpresing. Graliśmy z wyma-

gającym rywalem, ale już w II połowie wiedzieliśmy, czego się spodziewać i potrafiliśmy lepiej radzić sobie z naciskiem rywala. To były dobre dwa tygodnie podczas zgrupowania. Za nami wiele ciężkich treningów i myślę, że jesteśmy przygotowani w najlepszy możliwy sposób do rundy wiosennej.

- Wiedzieliśmy, że przed nami będzie trudny mecz, ale mimo to pokazaliśmy się z dobrej strony i mogliśmy nawet to spotkanie wygrać, bo mieliśmy swoje sytuacje - stwierdził **Erik Exposito**. - Czujemy, że jesteśmy gotowi na inaugurację rozrywek i mecz z Pogonią. Jesteśmy skupieni na celu i wierzymy, iż przed nami dobry okres. Po raz pierwszy zagrałem z Patrykiem Klimalą i myślę, że poszło nam całkiem nieźle. Jest dobrym piłkarzem i uważam, że nasza współpraca może dać wiele korzyści. Zagrałem nieco z prawej strony, on na środku - on się czuje dobrze wyżej, ja z boku, więc uważam, że może wyjść z tego coś dobrego.

Bogdan Nather

■ RB Salzburg - Śląsk Wrocław 0:0

Sędziował Manuel Baumann (Austria).
SALZBURG: Schlager - Solet (73. Okoh), Gourn-Douath, Ulmer - Dedić (82. Morgalla), Bidstrup, Diambou (61. Kameri), Gloukh (61. Forson), Kjærgaard (46. Guindo) - Suczić, Fernando (46. Szimic). **Trener** Gerhard STRUBER.

ŚLĄSK: Leszczyński - Konczkowski (62. Macenko), Beijer, Petkow, Janasik - Samiec-Talar (46. Klimala), Pokorny, Olsen (70. Borys), Schwarz (46. Mustafić), Leiva (86. Ince) - Exposito. **Trener** Jacek MAGIERA. **Żółta kartka:** Diambou.

Jeszcze moment

Bardzo długo czekano na tę informację, ale wreszcie zbliża się powrót Iviego Lopeza do pełni sprawności.

Hispan w piątkowy wieczór dołączył do drużyny Rakowa, która aktualnie przebywa na obozie w Turcji. To jednak nie oznacza, że Lopez już jest w pełni gotowy do gry. Jak napisano w komunikacie na stronie internetowej klubu, przed zawodnikiem jeszcze kolejne tygodnie pracy przed powrotem na boisko. Przypomnijmy, że 29-letni gracz zerwał więzadła krzyżowe jeszcze przed startem bieżącego sezonu. Nieszczęśliwego urazu nabawił się podczas sparingu z Puszczą Niepołomice, który odbył się w czerwcu zeszłego roku.

Z uwagi na to, że Lopez jeszcze nie jest w pełni gotowy do gry, nie mógł on wziąć udziału w piątkowym meczu kontrolnym częstochowian z Łudogorcem Razgrad. Od początku było wiadomo, że przed mistrzami Polski bardzo wymagające zadanie. Łudogorec to wicelider bułgarskiej ekstraklasy, który wyszedł z grupy Ligi Konferencji Europy. Ponadto jest aktualnym mistrzem kraju. Stąd być może mało kogo dziwiło to, że już w drugiej minucie ekipa spod Jasnej Góry przegrywała 0:1. Brak koncentracji po pierwszym gwizdku poskutkowało tym, że Bułgarzy po pierwszej swojej akcji zdobyli gola.

Jednak Raków nie poddał się i już 5 minucie doprowadził do wyrównania. Ante Crnac świetnie zachował się w polu karnym rywala. Przyjął piłkę, zmy-

lił obrońcę, schodząc do środka i oddał atomowy strzał na bramkę. Bramkarz Sergio Padt pozostał bez jakichkolwiek szans na interwencję.

Na kolejnego gola nie trzeba było długo czekać. W ciągu kolejnych kilku minut padła trzecia w tym spotkaniu bramka. Tym razem trafienie zaliczył Adnan Kovacević, ale... wpakował piłkę do własnej bramki. Trudno nawet stwierdzić, co Bośniak chciał w tej sytuacji zrobić. Futbolówka została zagrana w „16” przez jednego z graczy Łudogorca. Obrońca Rakowa był właściwie nieatakowany, mógł zrobić z piłką wiele, ale ostatecznie przyjął ją w taki sposób, że pokonał zaskoczonego Vladana Kovacevicia.

W ten sposób w ciągu 8 minut zobaczyliśmy aż 3 gole i wydawało się, że kolejne trafienia będą się „sypać”. Było to jednak złudne wrażenie. Co ciekawe, Raków miał wiele okazji, żeby doprowadzić do wyrównania. Mimo tego do końca pierwszej połowy utrzymał się wynik 1:2. Co więcej, po zmianie stron bardzo długo trzeba było czekać, żeby któryś z golkeeperów wyciągnął piłkę z siatki. Dopiero w drugiej minucie doliczonego czasu gry trzecią bramkę dla zespołu mistrza Bułgarii zdobył Brazylijczyk Rick.

Oczywiście w sparingach nie zawsze chodzi o zwycięstwo. Mecze kontrolne są po to, aby przetestować pewne warianty. Po spotkaniu z Łudogorcem

trener Dawid Szwarga ma o czym myśleć, ale także wydaje się, że dostał odpowiedzi na kilka pytań. Do tej pory pod znakiem zapytania stała przydatność Ericka Otieno w zespole. Sobotnie starcie udowodniło, że Kenijczyk jest niezwykle uzdolnionym zawodnikiem i niewątpliwym wzmocnieniem Rakowa. Jego zagrania na lewym skrzydle napędzały akcje częstochowian.

Warto zauważyć, że w zespole Łudogorca pojawiły się też polskie akcenty. Cały mecz na boisku spędził Jakub Piotrowski, który ma ugruntowaną pozycję w bułgarskim zespole. W tym sezonie zdobył 6 bramek. Ponadto na murawie zameldował się znany z polskiej ekstraklasy Spas Delew. 34-latek spędził trzy lata (2016-2019) w Pogoni Szczecin.

Kacper Janoszka

■ Raków Częstochowa – Łudogorec Razgrad 1:3 (1:2)

0:1 – Duah, 2 min, **1:1** – Crnac, 5 min, **1:2** – A. Kovacević, 8 min (samobójcza), **1:3** – Rick, 90+2 min.

RAKÓW: (I połowa) V. Kovacević – Racovitani, A. Kovacević, Svarnas – Tudor, Berggren, Koczergin, Nowak, Cebula, Jean Carlos – Crnac. **II połowa:** V. Kovacević – Tudor (70. Racovitani), Rodin, Svarnas – Myszor, Berggren (70. Koczergin), Barath, Plavszic, Drachal, Otieno – Zwoliński. **Trener** Dawid SZWARGA.

ŁUDOGOREC: Padt (46. Sluga) – Witry, Almeida (88. Terzijew), Verdon, Son – Tekpetey (46. Cruz), Naressi, Piotrowski, Nedelew (68. Tissera), Vidal (46. Rick) – Duah (80. Delew). **Trener** Georgi DERMENDZHIEV.



Jeszcze nie wiadomo, jak długo będzie pauzował Kacper Śmigłowski (nr 21).

Start bez „Śmigła”?

Cracovia wróciła z obozu z dwoma kontuzjowanymi zawodnikami. Do Kamila Glika dołączył Kacper Śmigłowski.

Remis, porażka i wygrana – to bilans meczów sparingowych „Pasów” w Turcji. W piątek podopieczni Jacka Zielińskiego pokonali ukraińską Zorię Ługańsk 2:0 i na pierwszy rzut oka udanie zakończyli zgrupowanie. Do Polski wracali jednak w mieszanych nastrojach ze względu na dwa urazy, które zawodnicy odnieśli w Beleku.

Problem napastnika

Pod koniec obozu problem z kolanem zgłosił Kacper Śmigłowski. To na razie nieoficjalna informacja i nie wiadomo jeszcze, jak długo napastnik może pauzować. Sytuacja będzie klarowna po badaniach, ale „Śmigło” raczej straci początek rundy. Jesienią nie był wiodącym zawodnikiem, jednak trenerzy i kibice wiążą z nim spore nadzieje. Jeżeli jego przerwa potrwa dłużej, Zieliński nie będzie miał alternatywy, a dobrze wiemy, że kadra nie jest zbyt liczna, a ponadto podstawowi napastnicy potrafią się zaciąć. W Beleku trenujących piłkarzy odwiedził nowy prezes Mateusz Dróżdż. – 14 dni do pierwszego meczu. Wszyscy pracujemy na peł-

nych obrotach, na każdej płaszczyźnie funkcjonowania klubu. Działamy także w zakresie potencjalnych transferów – napisał w sobotę w mediach społecznościowych. Jedynym pozyskanym zimą zawodnikiem pozostaje środkowy pomocnik Patryk Sokołowski. Widać, że szkoleniowiec od początku zamierza mocno postawić na byłego gracza m.in. Piasta Gliwice i Legii Warszawa. Zieliński liczy, że „Sokół” – który we wszystkich sparingach wychodził w podstawowym składzie – uporządkuje grę w środku pola i będzie się dzielił z doświadczeniem. Spokój będzie przydatny, bo Cracovia zacznie rundę z minimalną przewagą nad strefą spadkową i będzie pod presją.

Popis Rakoczego

Ostatni sparing w Turcji lepiej zaczęli piłkarze Zorii, ale przed objęciem prowadzenia powstrzymał ich m.in. bramkarz Sebastian Madejski. Cracovia obudziła się w trzecim kwadransie i zeszła na przerwę po trafieniu Michała Rakoczego, który popisał się indywidualną akcją i uderzeniem z linii pola karnego. Po przerwie

sytuacji nie wykorzystał Mateusz Bochnak, ale dobrze grającym krakowianom udało się zmienić wynik na 2:0. Junior Fabian Bzdyl obsłużył Patryka Makucha, który z bliskiej odległości skierował piłkę do bramki. W tym tygodniu w Cracovia Training Center w Rącznej zaplanowano jeszcze dwa sprawdziany przed startem rozgrywek. W piątek 2 lutego odbędzie się mecz z FK Železiarne Podbrezova (4. miejsce w słowackiej ekstraklasie), a dzień później z Wiślanami Jaśkowice (8. miejsce w III lidze).

■ Cracovia – Zoria Ługańsk 2:0 (1:0)

1:0 – Rakoczy, 41 min, **2:0** – Makuch, 75 min

CRACOVIA: Madejski (46. Wilk) – Ghita (60. Rapa), Hoskonen, Skovgaard – Kakabadze (84. Kolec), Sokołowski (46. Atanasov), Knap (72. Różga), Jaro-szyński (46. Bochnak) – Rakoczy (69. Bzdyl), Makuch (84. Doba) – Kallman (46. Oshima). **Trener** Jacek ZIELIŃSKI. **ZORIA:** I połowa: Saputin – Jordan, Bol, Butko, Wantuch – Czurko, Myszniov, Kyriuchancev, Hołowkin – Antiuch, Guerrero. II połowa: Danczenko – Bol, Dryszluk, Jacyk – Benediuk, Chachlow, Mićin, Nahnojnij, Wołoszyn – Horbac, Buhaj. **Trener** Jurij KOWAL.

Michał Knura



Raków Częstochowa nie był w stanie poradzić sobie z mistrzem Bułgarii.

Pomyślny prognostyk przed ligą

Na koniec obozu w L'Albir gliwiczanie pokonali Metalista Charków.

Sztab szkoleniowy gliwiczanie - w porozumieniu z trenerami dwunastej drużyny ligi ukraińskiej - zdecydował, że czwarty mecz podczas zgrupowania w Hiszpanii odbywać się będzie w nietypowym wymiarze, bardziej przypominającym... mecz koszykówki. Rozegrano bowiem cztery kwarty, każdą po trzydzieści minut.

Krykun już w formie

W wyjściowym składzie zabrakło w bramce Piasta Frantiszka Placha, a w obronie Ariela Mosóra. Skład gliwiczanie nadal

był bardzo mocny i już w pierwszej części meczu rozgrywanego w Albir Garden Resort ekipa ze Śląska objęła prowadzenie. Po szybkiej akcji skutecznym strzałem popisał się wracający po kontuzji Serhij Krykun. Ukraińiec na tle swoich rodaków pokazał, że wiosną, tak jak jesienią, może być ważnym punktem zespołu.

Spryt Anglika

W kolejnych dwóch kwartach goli nie oglądaliśmy. Piast grał jednak dobrze, odpowiedzialnie w obronie i... trochę nieskutecznie w ofensywie. Wyższość gliwiczanie zo-

stała nagrodzona dopiero w ostatniej odsłonie tego meczu. Pomocnik Tom Hateley w sprytny sposób oddał strzał z rzutu wolnego i posłał piłkę obok słupka bramki Metalista, ustalając wynik na 2:0. - Przez pierwsze trzydzieści minut mieliśmy to spotkanie pod kontrolą. Później nieco się cofnęliśmy i graliśmy bardziej w obronie. Patrząc z perspektywy całego meczu, na pewno mieliśmy przewagę i zasłużyliśmy na wygraną. Bardzo pozytywny obóz, który zakończyliśmy zwycięstwem. Z niecierpliwością czeka-



Anglik Tom Hateley zdobywcą ostatniej bramki podczas obozu w L'Albir.

my na ligę i pierwszy mecz z Górnikiem - przyznał Arkadiusz Pyrka.

Dobry prognostyk

Piłkarze Piasta byli bardzo zadowoleni nie tylko

■ Piast Gliwice - Metalist 1925 Charków 2:0 (1:0, 0:0, 1:0)

1:0 - Krykun, 21 min, **2:0** - Hateley, 106 min

PIAST: (I i II kwarta) Szymański - Pyrka, Huk, Czerwiński, Holubek - Kądzior, Dzięczek, Tomasiwicz, Szczepański, Krykun - Wilczek. **III i IV kwarta:** Plach - Liszewski, Mośór, Munoz, Huk (91. Leśniak) - Kostadinov, Chrapek (91. Karbowy), Hateley, Ameyaw - Urbański (91. Kirejczyk; 103. Bykowski), Felix. **Trener** Alekander VUKOVIĆ. Mecz rozgrywany 4x30 min.

z wyniku ostatniego sparingu, ale i całego zgrupowania w Hiszpanii. Połączając od tego, że pogoda dopisywała, była iskra wiosenna, a nawet... wczesnolenna, do tego wykonano wszystko, co zaplanowano. - Nogi już powoli puszcza, bo to nie był łatwy okres z ciągłymi treningami i sparingami co trzy dni. Jesteśmy zadowoleni z całego obozu i cieszymy się, że praktycznie wszyscy zdrowi kończymy to zgrupowanie - dodał obrońca **Ariel Mosór**. Z wysokości trybun mecz oglądał m.in. były reprezentant Polski, **Cezary Kucharski**. - Piast bardzo solidnie zagrał w defensywie i dobrze wychodził ofensywnie po odbiorze. Utrzymanie się przy piłce i atak pozycyjny też na niezłym poziomie. Ogólnie dobry prognostyk przed startem ligi - podsumował Kucharski.

(KRIS)

Świetny ostatni sprawdzian

Trener Pogoni Szczecin Jens Gustafsson był usatysfakcjonowany pracą, jaką wykonali podczas zgrupowania w Beleku jego podopieczni.

Pobył na zgrupowaniu w Turcji piłkarze szczecińskiej Pogoni zakończyli efektywnym zwycięstwem ze Sturmem Graz, wicemistrzem oraz zdobywcą Pucharu Austrii. Wynik 6:1 dla podopiecznych trenera **Jensa Gustafssona** odbił się szerokim echem nie tylko w naszym kraju. - Graliśmy bardzo dyscyplinowanie - przyznał jeszcze w Beleku szwedzki szkoleniowiec. - To był bardzo dobry występ ze strony wszystkich moich zawodników, którzy pojawili się na boisku. Drużyna włożyła szczególnie wysiłek w grę obronną, a bramki, które zdobyliśmy, były bardzo ładne. Niezwykle istotna jest dla nas skuteczność



Trener Pogoni Jens Gustafsson z optymizmem patrzy w najbliższą przyszłość.

w ofensywie. Cieszy, że po dwa gole zdobyli „Kulu”, czyli Efthymios Koulouris, Fredrik Ulvestad i Luka Zahović. Produktywność zawodników ofensywnych była na wysokim poziomie. Najważniejszą rzeczą do wypracowania przez nas podczas tego obozu była jednak gra w defensywie. Widzę w tym aspekcie duży postęp i to mnie cieszy.

„Treściwe” sparingi

„Portowcy” podczas zgrupowania w Beleku w ciągu 11 dni rozegrali

cztery mecze kontrolne. Trzy z nich wygrali, jeden zremisowali. - Myślę, że pierwszy rozegrany przez nas mecz był bardzo podobny do ostatniego - stwierdził trener „Dumy Pomorza”. - Zdecydowanie kontrolowaliśmy wydarzenia na boisku. Jak mówiliśmy wcześniej, dużo pracowaliśmy nad tym, jak powinniśmy się zachowywać, gdy nie mamy piłki i byliśmy w tamtym spotkaniu w tym aspekcie całkiem niezli. Jeśli chodzi o mecz z NK Celje, czyli topowym

zespołem Słowenii, to w obu połowach zagraliśmy innym składem, więc trudno wyciągać jakieś wnioski. Ważne jest jednak to, że nie przegraliśmy. Podsumowując cały obóz, muszę powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony z wysiłku, który włożyliśmy we wszystkie treningi i rozegrane spotkania. Zdarzały się nam podczas obozu pewne irytujące rzeczy, jak drobne kontuzje, więc perfekcyjnie nie było, ale tak to zwykle jest na tym etapie przygotowań.

Lonczar znowu do dyspozycji

Podczas zgrupowania w Turcji do treningów z drużyną wrócił Bośniak Danijel Lonczar. Z zespołem nie pracują jeszcze Marcel Wędrychowski, Adrian Przyborek, Rafał Kurzawa i Kacper Smoliński. - Cieszę się, że Lonczar wrócił na boisko po kilku miesiącach absencji - przyznał Jens Gustafsson. - To dla niego bardzo fajny moment, że po tak długim rozbracie znowu może być z drużyną, choć oczywiście będzie potrzebował nieco więcej czasu, aby dojść do optymalnej formy. Co do zawodników, którzy nie mogli zagrać w ostatnim sparingu, to myślę, że żaden z nich nie będzie przebywał poza zespołem długo. Sądzę, że już w przyszłym tygodniu niektórych zobaczymy na boisku. Sytuacja kadrowa jest więc dosyć dobra.

Szlify w Danii

Granatowo-bordowi na zgrupowaniu w Beleku przebywali od 15 stycznia. W jego trakcie zwykle tre-

nowali dwa razy dziennie. Rozegrali łącznie cztery mecze sparingowe. Dwukrotnie (3:0 i 3:1) wygrali z węgierskim FC Paks, pokonali 6:1 austriacki Sturm Graz) oraz zremisowali 1:1 ze słoweńskim NK Celje.

W miniony piątek z samego rana ekipa „Dumy Pomorza” spakowała się ruszyła w drogę powrotną do Polski. Z lotniska w Antalyi piłkarze Pogoni wylecieli do Berlina, gdzie dotarli o godzinie 14.00. Tam czekał na nich podstawiony klubowy autokar. Do Szczecina dotarli w piątek późnym popołudniem.

Ostatni etap przygotowań do rundy wiosennej odbędzie się w Szczecinie. Weekend piłkarze Pogoni mieli wolny, a w tym tygodniu będą kontynuować pracę na własnych obiektach. Ostatni mecz sparingowy przed wznowieniem rozgrywek ligowych „portowcy” zagrają w niedzielę, 4 lutego, w Danii, gdzie ich przeciwnikiem będzie FC Nordsjaelland.

Bogdan Nather



Albański ofensor w sobotę rozpoczął treningi z Wisłą.

Rywal dla Goku

Dejvi Bregu dołączył do Wisły Kraków. Jego mocną stroną są stałe fragmenty.

Kibice „Białej gwiazdy” długo czekali na pierwszy zimowy transfer. Choć zdawali sobie sprawę, że w tym oknie nie przyjedzie wagon z nowymi zawodnikami, liczyli na wzmocnienie rywalizacji na niektórych pozycjach. W piątek krakowianie ogłosili pozyskanie 28-letniego Albańczyka (rocznik 1995), którego nominalną pozycją jest lewe skrzydło, ale grał także po drugiej stronie boiska czy na pozycji numer 10. Dejvi Bregu ostatni mecz rozegrał na początku grudnia. Umowę z Umraniyesporem rozwiązał z powodu zaległości w wypłacie wynagrodzenia.

Do stałych fragmentów

Wisła pozyskała zawodnika z kartą w rękę, bez kwoty odstępnego. Umowa obowiązuje tylko do końca sezonu, więc ryzyko tego ruchu nie jest duże. Celem krakowian jest awans do ekstraklasy i mają świadomość, że jeżeli wypełni się pozytywny scenariusz, w wyższej lidze będą musieli nieco inaczej zbudować drużynę. Gdyby Bregu nie okazał się wzmocnieniem, nie będą „uwiązani”. Nowy zawodnik bez problemów przeszedł testy medyczne i w piątek dołączył do zespołu, który jeszcze do 3 lutego będzie trenować na zgrupowaniu w Beleku. Bardzo dobrze zna Turcję, bo w klubach z tego kraju występował od lipca 2021 roku. Jesienią w 12 meczach (11 ligowych) strzelił gola i zanotował dwie asysty. Mierzy 171 centymetrów i sylwet-

ką pasuje do ofensywnych piłkarzy „Białej gwiazdy”. Jego mocną stroną są dośrodkowania ze stałych fragmentów, z którymi jesienią Wisła miała problem. W klubie liczą, że Albańczyk będzie potrafił zrobić użytek ze stojącej piłki i będzie naciskał na Goku, który jesienią występował na lewym skrzydle.

Wróżyli mu karierę

Bregu miał papiery, by osiągnąć w futbolu znacznie więcej. W przeszłości został ogłoszony największym talentem w albańskiej ekstraklasie, zadebiutował w reprezentacji młodzieżowej. Wymarzony był dla niego sezon 2020/21, gdy z KF Teuta Durres zdobył mistrzostwo, a indywidualnie tytuł króla strzelców (16 goli, 7 asyst). Albański Związek Piłki Nożnej wraz z dziennikarzami przyznali mu „Złotą Piłkę”. W Abisnet Superiore rozegrał 187 meczów, notując 57 trafień i 28 asyst. W CV ma także zdobycie w 2014 roku Pucharu Albanii z FC Flamutari z rodzinnej Wlory. – Chcemy grać ofensywnie, więc potrzebujemy piłkarzy, którzy wzmocnią rywalizację i dodadzą nam jakości w ostatniej tercji – komentuje **Albert Rude**, trener Wisły. – Bregu potrzebuje adaptacji. Musimy nad nim popracować, szybko przekazać ideę tego zespołu, którą jego koledzy poznawali przez trzy tygodnie.

Lepsza gra

Jeszcze bez nowego zawodnika w składzie wiślaczy rozegrali w sobotę drugi sparing. Z FK Atyrau,

Wisła Kraków – FK Atyrau 2:0 (1:0)

1:0 – Baena, 6 min, 2:0 – Rodado, 90 min

WISŁA: Raton (36. Broda, 76. Stępak) – Szot (46. Jaroch), Uryga (46. Kutwa), Colley (46. Łasicki), Satrustegui (46. Krzyżanowski) – Fazlagić (46. Duda), Carbo (46. Sapata) – Tokarczyk (46. Villar), Goku (36. Gogół), Baena (31. Olejarka) – Sobczak (46. Rodado). **Trener** Albert RUDE.

ATYRAU (skład wyjściowy): Chatkiewicz – Adambajew, Kierimżanow, Stiepanow, Żagorow – Adil, Nojok, Dżumatow, Novak, Stasiewicz – Si-gniwicz. **Trener** Witalij ŻUKOWSKI.

jedną ze słabszych drużyn kazachskiej ekstraklasy zagrali dużo lepiej niż przeciwko Nassaji Mazandaran (0:0). Przede wszystkim dobrze wyglądali w ofensywie i z wielu sytuacji wykorzystali dwie. Pierwszego gola na początku spotkania strzelił Angel Baena. Kluczowe w tej akcji było dobre przyjęcie Dawida Szota po dalekim przerzucie na prawą stronę, który podał w pole karne do Goku. Pod koniec pierwszej połowy asystent wszedł z boiska z kontuzją po kilku ostrych zagraniach rywali. Długo o gola walczył Angel Rodado, który po przerwie trafił w poprzeczkę, a jego bramka z bliska została anulowana z powodu spalonego. Najlepszy strzelec ligi dopiął swego w ostatniej minucie, po akcji Jakuba Krzyżanowskiego i Patryka Gogóla, która zainicjowana była odbiorem tego pierwszego. Wisła solidnie zaprezentowała się też w defensywie, nie dając przeciwnikowi wielu okazji do zagrożenia bramce.

Michał Knura

Brutalna weryfikacja

Po dwóch zwycięstwach ze słabszymi rywalami Podbeskidzie wysoko przegrało z wiceliderem słowackiej ekstraklasy.

Sparing rozpoczął się od dobrych akcji w wykonaniu zespołu gości. Wszystko zapoczątkowało podanie Michała Stryjowskiego do Bartosza Bernarda. 20-latek po zbiegnięciu do środka podał piłkę do Samuela Nnoshiriego, a ten oddał minimalnie niecelny mocny strzał zza pola karnego. Po chwili w roli głównej ponownie wystąpił pomocnik z Nigerii, który dogrywał do Jakuba Kisiela, którego uderzenie zakończyło się rzutem różnym. Wreszcie w 7 minucie Podbeskidzie trafiło do siatki, ale radość piłkarzy z Bielska-Białej nie trwała długo, bo przerwał ją gwizdek sędziego. Po krótko rozegranym kornierze walkę o piłkę w polu karnym wygrał Lionel Abate, a niepilnowany Bernard z siedmiu metrów wpakował piłkę do bramki. Sędzia dopatrzył się jednak faulu.

Gospodarze wyszli na prowadzenie w 24 minucie. Przy próbie wyjścia z własnej połowy piłkę stracił Nnoshiri, a zawodnik Żyli-

ny błyskawicznie przerzucił ją na prawe skrzydło do wbiegającego w pole karne Mauro Sauera. Skrzydłowy umiejętnym przyjęciem przerzucił ją sobie nad spóźnionym Bartoszem Bernardem i podał do Timoteja Jambora. Jego strzał obronił jeszcze Patryk Procek, ale dobitka Loica Essomby wpadła do siatki. Trzy minuty później było już 2:0. Naciskani obrońcy Podbeskidzia popełniali błąd za błędem, czego konsekwencją były niedokładne podanie od Tomasa Jodłowca do Daniela Mikołajewskiego, a później do Michała Willmanna. Wrzucony „na minę” młody zawodnik Podbeskidzia zanotował stratę w okolicy środka boiska, która skutkowałą szybkim podaniem za plecy źle ustawionego Mikołajewskiego. Po chwili sam na sam przed Prockiem znalazł się Jambor, który podwyższył prowadzenie słowackiego klubu.

Jeszcze przed przerwą gospodarze zdobyli trzeciego gola. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego krycie ry-

MSK Żylinia - Podbeskidzie Bielsko-Biała 5:0 (2:0)

1:0 – Essomba, 24 min, 2:0 – Jambor, 27 min, 3:0 – Minarik, 43 min, 4:0 – Javorcek, 47 min (karny), 5:0 – Javorcek, 87 min

PODBESKIDZIE: Procek – Willmann, Mikołajewski, Jodłowiec, Tomasik – Nnoshiri, Kisiel, Misztal, Bernard, Stryjowski – Abate. **Il połowa:** Krzepisz – Ziółkowski, Hlavica, Kisiel, Bernard – Małachowski, Lusiusz, Sitek, Banaszewski, Bida – Siverio. **Trener** Dariusz MARZEC.

ŻYLINA: Belanik – Mensah, Minarik (46. Jaszczko), Mynar – Sauer, Myslovic, Gidi (62. Adang), Essomba (46. Bile), Duriš, Javorczek – Jambor. **Trener** Jaroslav HYNEK.

wala w polu karnym zgubił Marcel Misztal, a mający pełną swobodę Jan Minarik pewnie uderzył piłkę z szóstego metra. Futbolówka po koźle wpadła do siatki obok bezradnego Procka. Po przerwie nie upłynęło nawet 20 sekund, a sędzia wskazał na „wapno” po przypadkowym zagranu piłki ręką w polu karnym przez Jana Hlavicę. Rzut karny na bramkę pewnym uderzeniem, które odbiło się jeszcze od poprzeczki, zamienił Dominik Javorcek. Tylko dobra interwencja przy strzale Davida Durisia zapobiegła utracie kolejnego gola w 52 minucie.

W kolejnych minutach dwie dobre okazje mieli zawodnicy z Bielska-Białej. Najpierw w 59 minucie po dośrodkowaniu z rzutu różnego piłkę na piąty metr zgrywał Adrian Małachowski, ale strzał Sylwestra Lusiusza został zablokowany na linii bramkowej. Dwie minuty później po akcji prawą stroną boiska Maksymilian Sitek zagrał do Marco Siverio, a hiszpański napastnik wyłożył piłkę Bartoszowi Bidzie. Strzał zza pola karnego został jednak zablokowany przez obrońców. Gdy sparing zmierzał do końca, piąte trafienie zanotował zespół Żyliń. Zbyt łatwo na lewej stronie boiska dał się ograć Bernard, a po udanych interwencjach Hlavicy i Kacpra Krzepisza w gąszczu obrońców drogę do bramki odnalazł strzał Javorceka.

gru



Bartosz Bernard jako pierwszy trafił do siatki w sobotnim sparingu, ale jego trafienie zostało anulowane.

Zastrzyk optymizmu

Przed wylotem na zgrupowanie do Beleku Miedź Legnica odniosła pierwsze zwycięstwo w sparingu, z Odrą Opole.

Zacznijmy od tego, że w ubiegłym tygodniu profesjonalny kontrakt z „Miedzianką” popisał 18-letni bramkarz, **Witalij Djaczenko**. Umowa Ukrainca z klubem z Legnicy obowiązuje przez 2,5 roku, czyli do 30 czerwca 2026 roku. Młody golkeeper tym samym dołączył do kadry pierwszoligowej drużyny.

Djaczenko w Miedzi przebywa od lipca 2022 roku. Do tej pory występował w drużynach młodzieżowych U-17, U-19 oraz w IV-ligowych rezerwach Miedzi. - Bardzo się cieszę, że podpisałem zawodowy kontrakt w Miedzi - powiedział wychowanek DWUFK Dniepropietrowsk. - Uważam, że jest to znakomite miejsce dla mojego rozwoju jako bramkarza. W Legnicy bardzo mi się podoba. Chciałbym udowodnić trenerom przydatność dla zespołu moją ciężką pracą na treningach.

Ciekawe spostrzeżenia

Pod koniec ubiegłego tygodnia ze stażu we włoskim Palermo FC, występującym w Serie B, powrócił trener drużyny znad Kaczawy, **Radosław Bella**. - Była to niezwykła okazja do wymiany doświadczeń - powiedział niespełna 37-letni szkoleniowiec. - Poza tym, że po-

znałem zespół od środka oraz funkcjonowanie całego klubu, byłem obecny na wszystkich odprawach oraz odbyłem mnóstwo spotkań z różnymi ludźmi z klubu. Analizowałem również przyszłego przeciwnika Palermo, Modenę. Ta wymiana doświadczeń spowodowała, że zauważyłem na co zwracają uwagę włoscy trenerzy, którzy słyną z bardzo zorientowanego na taktykę sposobu myślenia. Staż, czyli obserwacja zespołu za granicą, jest jednym z ostatnich zadań do wykonania spośród wielu na kursie UEFA Pro. Jest to bardzo wymagający czas, ponieważ nie dość, że należy obserwować obcy zespół, to jednocześnie trzeba sporządzać szczegółowy raport z każdego dnia. Zespół Palermo jest bardzo podobny do Miedzi pod kątem tego sezonu. Po bardzo dobrym początku przyszedł moment kryzysu. Po jego zażegnaniu, Palermo próbuje ustabilizować zwycięską formę.

Włoska robota

Zdobytą wiedzę szkoleniowiec zielono-niebiesko-czerwonych zamierza wykorzystać w pracy z drużyną Miedzi. - Odbyłem trzy spotkania z pierwszym trenerem, którym jest Eugenio Corini, były kapitan

Palermo - powiedział Bella. - Rozmawialiśmy bardzo dużo o wpływie pierwszego szkoleniowca na zespół oraz o narzucaniu standardów pracy dla całego sztabu. Dziś wiem, do czego powinniśmy dążyć, ponieważ Palermo mimo swoich problemów z ostatnich lat, jest wielkim klubem z olbrzymim potencjałem, do niedawna grającym na europejskim poziomie. Zdobytą wiedzę będę na pewno wprowadzał do naszego zespołu. Będę to robił stopniowo, ponieważ jesteśmy w środku sezonu. Niemniej wiem, że dzisiaj prezentujemy jako klub i sztab dobry poziom i nie mamy się czego wstydzić. Są jednak rzeczy, które można poprawić od razu i bardzo cieszy mnie fakt tej tygodniowej, owocnej obserwacji.

Pierwszy plus

W sobotę „Miedzianka” pokonała w grze kontrolnej Odrę Opole 2:0, a gole dla zwycięzców strzelili Kamil Antonik i **Kamil Drygas**. - Cieszymy się z tego zwycięstwa, bo pierwsze dwa sparingi przegraliśmy - powiedział strzelec drugiego gola. - Jest taka stara śpiewka, że wyniki w sparingach się nie liczą, ale dzisiaj bardzo chcieliśmy wygrać. Udało się, więc na pewno w lepszych humorach polecimy w poniedziałek do Turcji. Fajnie, że strzelamy bramki z gry i po stałych fragmentach, aczkolwiek tak naprawdę jest to nieważne. Możemy strzelać gole tylko po stałych fragmentach gry, byleby tylko wygrywać. Jak podsumuję pierwsze tygodnie treningów? Pierwsze tygodnie były bardziej pod kątem fizycznym, dużo zajęć w siłowni, a na zgrupowaniu w Turcji będziemy mogli popracować więcej nad taktyką, nad finalizacją akcji ofensywnych itp. Na pewno warunki do tego będą lepsze.

Odkryte karty

Podczas pobytu na zgrupowaniu w tureckim Beleku (od 29 stycznia do 9 lutego) Miedź rozegra cztery mecze kontrolne. Pierwszym sparingpartnerem legniczan będzie reprezentacja Korei Południowej U-23 (31.01), potem w kolejce ustawiły się PFK Qizilqum Zarafshon z Uzbekistanu (3.02), rumuński FC Corvinul 1921 Hunedoara (6.02) i duński Boldklubben af 1893 Kopenhaga (8.02)

Bogdan Nather



Sztab szkoleniowy GKS-u Katowice jest zadowolony z efektów pracy podczas zgrupowania w Opalenicy.

Obóz zakończony

GieKSa zremisowała ostatni sparing podczas zgrupowania w Wielkopolsce.

GKS Katowice zakończył już tygodniowy obóz przygotowawczy w Opalenicy. Zawodnicy dziś wrócą na Górny Śląsk, a w ich miejsce pojawi się na zgrupowaniu damska drużyna GKS-u. Szkoleniowiec GieKSy nie ukrywał, że jest zadowolony z tego, jak potoczyły się przygotowania w Wielkopolsce. - Trzeba podkreślić zaangażowanie piłkarzy. Jeśli tylko są zdrowi, sami się napędzają do pracy. Dwóch naszych chłopaków z akademii zostało w Katowicach, ale poza nimi 24 zawodników z pola i 4 bramkarzy cały czas jest w pełnej gotowości i każdy nakręca się do wykonywania pracy. Cieszy mnie to, bo zdrowie jest najważniejsze. Jeśli będziemy je mieli, efekty będą przychodzić - powiedział **Rafał Górak**. Mimo wszystko zauważył, że występowały pewne przeszkody. - Pogoda na początku nam nie sprzyjała, mieliśmy trochę problemów - w trakcie jednego z treningów z oblodzeniem boiska, a w jednej grze kontrolnej z zalaną murawą. Jednak wszyscy zda-

wali sobie sprawę z tego, jaki jest okres i że tak może być.

Ostatnim sprawdzianem w Opalenicy był mecz z rezerwami Lecha Poznań. Sztab szkoleniowy z Katowic postanowił, że w meczu wystąpią dwie różne „jedenastki”, które dostaną po 45 minut na boisku. Pierwsza z nich zakończyła pierwszą połowę z jedną bramkową stratą, po tym jak gola zdobył Igor Kornobis. Jednak po przerwie GKS-owi udało się wyrównać, zdobywając bramkę po sprytnie rozegranym rzucie wolnym - gola mocnym strzałem zza pola karnego zdobył Mateusz Marzec.

Okres przygotowawczy był również szansą dla kilku zawodników z akademii „Młoda GieKsa”, żeby pokazać swoje możliwości trenerowi. Rafał Górak w sparingach sięgał po mniej doświadczonych zawodników, aby sprawdzić ich przydatność dla pierwszego zespołu. Trener przy okazji zakończonego obozu podsumował to, jak radzą sobie młodzi piłkarze. - W obrębie pierwszego zespołu mamy 30 zawodników. 8 ludzi jest z naszej akademii. Jest to ok. 30 proc., więc moim zda-

niem jest to fajna liczba. Te roczniki, które wchodzi - 2005, 2006 - to zawodnicy, którzy przeszli pełen proces rozwoju w naszej akademii. Widzę bardzo wysoki poziom tych chłopców. To są młodzi ludzie i muszą być cierpliwi. Jestem z ich pracy naprawdę zadowolony i widzę duży potencjał - stwierdził 50-letni trener.

Zakończony okres przygotowawczy nie oznacza wolnego czasu dla zawodników. Już w piątek, 2 lutego drużyna z Katowic zmierzy się z Hutnikiem Kraków. Tydzień później zagra ostatni mecz kontrolny z Odrą Opole.

■ Lech II Poznań - GKS Katowice 1:1 (1:0)

1:0 - Kornobis (29), **1:1** - Marzec (89). **LECH**: Stachowiak (46. Zborek) - Kalata (73. Wolski), Wichtowski, Orzechowski, Kukułka - Niedzielski (67. Nadolski), Nadolski (46. Cywka), Juszczak (67. Pawłowski) - Kornobis (67. Warciarek), Pawłowski (46. Pactawski), Wolski (46. Stankiewicz).

GKS: (I połowa) Szczuka - Wasielewski, Kuusk, Jedrych, Komor, Rogala - Aleman, Baranowicz, Kozubal, Mak-Bergier. **II połowa:** Pęksa - Krawczyk, Jaroszek, Janiszewski, Trepka, Danek - Błąd, Shibata, Repka, Marzec - Arak.

Kacper Janoszka



Kamil Drygas przypieczętował zwycięstwo Miedzi w sparingu z Odrą Opole.

Zimowe granie w kratkę

Odra Opole zakończyła zgrupowanie w Wałbrzychu porażką z Miedzią Legnica.

Piłkarze Odry Opole w trakcie zimowych przygotowań do rundy wiosennej w meczach kontrolnych grają w kratkę. Podopieczni Adama Noconia zaczęli tegoroczne występy od efektownego zwycięstwa 4:0 z III-ligową Śląz Wrocław odniesionego 13 stycznia. 6 dni później opolanie zderzyli się boleśnie z ekstraklasową Puszczą Niepołomice, przegrywając 0:3. Następnie, podczas rozpoczętego w minioną niedzielę zgrupowania w Wałbrzychu, wygrali środowy sparing z rywalem z tej samej półki, pokonując 3:1 zespół Chrobrego Głogów. A w sobotę, na zakończenie obozu, ulegli 0:2 drużynie Miedzi Legnica, będącej w tabeli I ligi, też za plecami niebiesko-czerwonych.

Uraży Pirocha i Kamińskiego

- Jeżeli chodzi o sam przebieg tego ostatniego meczu, to mogę powiedzieć, że mógł być dla nas lepszy - stwierdził trener Odry. - Pierwszego gola straciliśmy po strzale z 20

metra, a druga bramka padła po rzucie rożnym, bo zawodnik Miedzi wygrał na 5 metrze powietrzną poedynek o piłkę dośrodkowaną z rzutu rożnego. Niestety w pierwszej połowie straciliśmy jeszcze zawodnika, bo Jirzi Piroch z bolesnym stłuczeniem musiał w 30 minucie gry opuścić boisko. Krwiak jest spory. Mam nadzieję, że jego przerwa w treningach potrwa tylko kilka dni. To samo mogę powiedzieć o Mateuszu Kamińskim. Wprawdzie nasz kapitan dograł pierwszą połowę do końca, ale po zejściu z boiska narzekał na bóle mięśniowe.

Zawodnik testowany nie został z drużyną

W pierwszej połowie w opolskim zespole zagrał testowany zawodnik, który po środowej próbie jeszcze raz dostał szansę pokazania się sztabowi szkoleniowemu Odry. Kandydat na napastnika nie zdał jednak egzaminu na tyle, żeby zostać z zespołem i w dalszym ciągu opolanie mają w swoim składzie tylko jednego zawodnika pozyskanego w zimowym okienku transferowym. Vittorio

Continella, bo o włoskiego pomocnika chodzi, zagrał w drugiej połowie, w której opolanie dążyli wyraźnie do odrobienia strat, ale nie zdołali pokonać Jakuba Maźdzyka.

Solidnie przepracowane zgrupowanie

- Powinniśmy to zrobić z rzutu karnego, ale sędzia nie odgwizdał faulu, choć Din Sula został wyraźnie kopnięty - dodał szkoleniowiec opolan. - Natomiast w końcówce bardzo dobry strzał zza pola karnego oddał Wojciech Kamiński i bramkarz Miedzi popisał się znakomitą interwencją. Oczywiście walczyliśmy o lepszy wynik do końcowego gwizdka, ale po nim nie rozpaczaliśmy, bo przecież w sparingach wyniki nie są najważniejsze. Cieszę się, że solidnie przepracowaliśmy zgrupowanie, trenując w dobrych warunkach po dwa razy dziennie i rozgrywając dwa mecze kontrolne.

W sobotnie popołudnie piłkarze Odry wrócili do domów, a po niedzielno-poniedziałkowym odpoczynku od wtorku, już

w Opolu, będą trenować dalej, żeby ten tydzień zakończyć sobotnim sparingiem z III-ligowym MKS-em Kluczbork. Przygotowania do I-ligowej rundy wiosennej, którą zespół Adama Noconia rozpocznie 16 lutego meczem z GKS-em Tychy, wchodzić więc w decydującą fazę.

■ Odra Opole - Miedź Legnica

0:2 (0:2)

0:1 - Antonik, 12 min, 0:2 - Drygas, 28 min.

ODRA: Haluch - Spychała, M. Kamiński, Piroch (30. Zemto), Pikk - Surzyn, Niziołek, Purzycki, zawodnik testowany, Galan - Sarmiento. **II połowa:** Burta - Mikinicz, Zemto, W. Kamiński, Szrek - Hebel, Wróbel, Continella, Czaplirski, Antczak - Sula. **Trener** Adam NOCON.

MIEDŹ: Abramowicz (46. Maźdzyk) - Aguado (46. Drzazga), Drygas (56. Agbor), Kostka (66. Zalewski), Guздеk (46. Mansfeld), Carolina (66. Le-ończyk), Mijusković (46. Józefiak), Lehaire (46. Pierzak), Michalik (66. Momoh), Hoogenhout (66. Lewandowski), Antonik (46. Tront). **Trener** Radosław BELLA.

Jerzy Dusik



Mateusz Kamiński po sparingu z Miedzią narzekał na bóle mięśniowe.

Fot. Wojciech Szubartowski/PressFocus

GRY SKONTROLOWANE

■ ŁKS Łódź - Gangwon FC

3:2 (1:1)

0:1 - In-Soo, 36 min, 1:1 - Pirlu, 45 min (karny), 2:1 - Ramirez, 74 min, 2:2 - Welinton Jr., 78 min, 3:2 - Młynarczyk, 85 min.

ŁKS: Arndt - Szeliga, Memmedov, Flis, Durmisi, Ceijas (30. Rostami), Hoti, Pirulo, Łabędzki, Balić, Tejan. **Od 60 min:** Arndt - Dankowski, Gulen, Koprowski, Głowacki - Zajac, Rostami, Letniowski, Ramirez, Młynarczyk - Juric. **Trener** Piotr STOKOWIEC.

■ Widzew Łódź - AS Trenczin

2:2 (1:2)

0:1 - Ibrahim, 5 min, 0:2 - Gong, 9 min, 1:2 - Alvarez, 35 min, 2:2 - Pawłowski, 62 min (karny)

WIDZEW: Szymański - Zieliński, Żyro (65. Szota), Kwiatkowski (65. Ibiz), Silva (29. Preuss), - Klimek (70. Cybulski), Alvarez (65. Kun), Hanousek (65. Plichta), Pawłowski (70. Dawid), Terpiłowski (46. Nunes) - Sanchez (46. Rondić). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC.

■ Jagiellonia Białystok - Ordabasy Szymkent 2:2 (1:1)

0:1 - Biesiedin, 42 min (karny), 1:1 - Pululu, 45 min (karny), 2:1 - Naranjo, 59 min, 2:2 - zawodnik testowany, 89 min

JAGIELLONIA: Alomerović (46. Abramowicz) - Sacek (31. Stojinović), 80. Olszewski, Haliti (31. Skrzypczak), Dieguez (60. Haliti), Wdowik (60. Lewicki) - Marczuk (60. Kupisz), Kubicki (46. Sacek), 80. Stypułkowski, Nene (46. Romanczuk), Hansen (46. Naranjo)

- Imaz (46. Łaski), Pululu (46. Caliskaner). **Trener** Adrian SIEMIENIEC.

■ Warta Poznań - Slovan Liberec 1:1 (0:1)

0:1 - Penner, 41 min, 1:1 - Vizinger, 55 min (karny)

WARTA: (I połowa) Lis - Matuszewski, Bartkowski, Tiru, Pleśnierowicz (32. Stavropoulos), Mezghrani - Paszkowski (32. Luis), Kupczak, Żurawski, Vizinger - Eppel (32. Savić). **II połowa:** Grobelny - Mezghrani (72. Matuszewski), Bartkowski (73. Rychlik), Tiru (78. Bartkowski), Pleśnierowicz, Matuszewski (64. Borowski) - Luis, Kupczak, Żurawski (59. Eppel), Savić - Vizinger (78. Stańczak. **Trener** Dawid SZULCZEK.

■ Stal Mielec - Polissia Żytomierz 1:1 (1:0)

1:0 - Szkurin, 26 min, 1:1 - Szabanow, 57 min

STAL: (I połowa) Kochalski - Jaunzems, Esselink, Matras, Pingot, Gertinger - Domański, Wlazło, Guillaumier, Hinokio - Szkurin. **II połowa:** Dudek - Gerstenstein, Pajnowski, Esselink, Ehmann, Santos - Stępień (84. Cetnar), Guillaumier, Rozwadowski, Strzałek - Wolsztyński. **Trener** Kamil KIEREŚ.

■ Radomiak - FK Napredak 0:1 (0:1)

0:1 - Majdevac, 25 min (karny)

RADOMIAK: (wyjściowa „11”) Jerke - Grzesik, Cichocki, Cestor, Abramowicz - Dias, Donis, Kaput, Wolski, Machado - Rocha. **Trener** Maciej KĘDZIOREK. Grano 4x30 minut.

■ Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna 2:1 (1:1)

0:1 - Młyński, 10 min, 1:1 - Cholewiak, 40 min, 2:1 - Meszanović, 63 min

PUSZCZA: (I i II kwarta) Zych - Mroziński, Craciun, Stępień, Jakuba - Cholewiak, Stec (55. Walski), Serafin, Hajda, Revenco - Firlej. **III i IV kwarta:** Komar - Bartosz, Wojcinowicz, Sołowiej, Jakuba (75. Majchrzak; 107. Pieprzyc), Walski, Poczuot, Thiago, Siemaszko (107. Gil), Mešanović (112. Sendor), Zapolnik. **Trener** Tomasz TUŁACZ.

GÓRNIK: (I i II kwarta) Gostomski - Grabowski, de Amo (57. Zbozień), Cissé, Bednarczyk, Deja, Młyński, Gaska (31. Żyra), Łukasik, Starzyński (27. Sienicki), Podliński. **III i IV kwarta:** Kototyło - Dziwniel, Sienicki, Klemenz, Zbozień, Steszuk, Durmu, zawodnik testowany, Żyra, Młyński (70. Bednarczyk; 91. Wachowicz), Roginić. **Trener** Pavol STANO.

■ Korona Kielce - FK Krumovgrad 1:2 (0:1)

0:1 - Kolew, 14 min, 1:1 - Trejo, 67 min, 1:2 - Kolew, 85 min

KORONA: Mamla (73. Niedbała) - Godinho, Malarczyk, Hofmeister, Briceag - Fornalczyk, Nono, Strzeboński, Trejo, Czyżycki (73. Chojcecki) - Szykawa. **Trener** Kamil KUZERA.

■ Korona Kielce - SK Dynamo Czeskie Budejovice 0:1 (0:0)

0:1 - Hora, 76 min

KORONA: Forenc - Podgórski, Zator, Kwiecień (46. Turek), Pięczek - Błanik, Takacz, Remacle, Dalmau, Konstantyn - Bąk (77. Chojcecki).

Falstart tyszan

W turnieju Medulin Cup podopieczni Dariusza Banasika przegrali z chorwackim III-ligowcem.

Piątkowy wieczorny trening w Tychach poprzedził wyjazd na zgrupowanie do Chorwacji. Piłkarze GKS-u Tychy po całonocnej podróży autokarem dotarli do nowoczesnego kurortu nad Adriatykiem, ale o wypoczynku nie było mowy. Już w pierwszym dniu pobytu trener Dariusz Banasik zaplanował trening, poprzedzony spacerkiem, zapoznawczym z hotelu do kompleksu sportowego, a następnie zaprosił zawodników do zajęć. - Przyjechaliśmy na śniadanie, więc przed południem był czas na regenerację - wyjaśnił kierownik drużyny

Grzegorz Kiecok. - Po obiedzie też był jeszcze czas na odpoczynek, ale już po południu była pierwsza jednostka treningowa.

W niedzielę natomiast rozpoczął się turniej Medulin Cup i już po pierwszym spotkaniu dobry nastrój prysł. W inauguracyjnym meczu wicelider I ligi, zespół niekryjący swoich nadziei na wiosenną walkę o awans do ekstraklasy, przegrał bowiem 0:1 z piątą drużyną III ligi chorwackiej!

Jedyna bramka tej potyczki padła w 24 minucie, kiedy to Kikolski przepuścił do siatki piłkę po strzale Luki Viduki, mającego za sobą występy w juniorskich reprezentacjach „Ognistych”. Tyszanie nie zdołali wyrównać do przerwy, a jedenastka grająca w drugiej połowie swój występ zakończyła bezbramkowo.

Nie na takie wieści czekali sympatycy trójkolorowych z pierwszego od wielu lat zagranicznego zgrupowania, ale okazji do rehabilitacji i poprawy wizerunku klubu piłkarzom GKS-u Tychy nie zabraknie. Już w środę tyszanie zmierzają się z ósmym zespołem czarnogórskiej ekstraklasy OFK Mladost Donja Gorica, a w sobotę 6. drużyną najwyższej ligi w Macedonii Północnej FK Rabotniczki Skopje.

■ NK Karlovac 1919 - GKS Tychy 1:0 (1:0)

1:0 - Viduka, 24 min

GKS: (I połowa) Kikolski - Nedi, Żytek, Błachewicz - Potap, Wojtuszek, Ertlthaler, Mystkowski - Radecki, Śpiączka, Mikita. **II połowa:** Kostrzewski - Budnicki, Bieroński, Teclaw, Krzak, Skibicki - Kurtaran, Szpakowski, Małyśkiewicz, Stangret - Rumin. **Trener** Dariusz BANASIK.

Jerzy Dusik

Bayern nadrabia straty

Już tylko dwa „oczka” dzielą monachijczyków od lidera Bundesligi.

NIEMCY

Leverkusen jest za wszystko chwalony, Bayern krytykowany – i najczęściej słusznie. Fakty są jednak takie, że obie ekipy dzielą tylko dwa punkty po tym, jak „Die Werkself” w derbach Nadrenii zremisowała bezbramkowo z Borussią Moenchengladbach. – Jesteśmy rozzaczarowani. Taką dominację musimy przekuć w zwycięstwo. Powinniśmy

być zadowoleni z 7 punktów w 3 meczach, ale tak nie jest – mówił **Robert Andrich** z Bayeru. Leverkusen miało 75 procent posiadania piłki, oddało 28 uderzeń (xG na poziomie 2,99) i wykonało prawie 950 podań. Na niewiele się to jednak zdało.

Nowy obrońca Bayernu

Wykorzystał to przetrzebiony absencjami Bayern. Nie miał co prawda lekko

w starciu z Augsburgiem i dopisało mu... szczęście. Już w pierwszym kwadransie to FCA mógł mieć karnego i gola. W obu sytuacjach Bawarczyków (w pełni poprawnie, choć po centymetrowych analizach) uratował VAR. Dodatkowo gol na 3:1 autorstwa Harry'ego Kane'a został uznany, mimo że powtórki zostawiały mnóstwo wątpliwości. Anglik był na spalonym, a pytania dotyczyły tego, czy piłkę zagrał mu

Jamal Musiala, czy obrońca Augsburga. Sędziowie stwierdzili, że przeciwnik. Choć gospodarze zawzięcie walczyli o wyrównanie, skończyło się 3:2 dla giganta. Ten – po nadrobieniu zaległego meczu z Unionem – zbliżył się do Leverkusena już tylko na 2 punkty. W weekend klub z Monachium poinformował też o transferze 23-letniego Sachy Boeya. To francuski prawy obrońca z Galatasaray, który kosztował – wliczając w to bonusy – ok. 32 mln euro (to sprzedażowy rekord ligi tureckiej).

Dwa hat tricki

Imponujące zwycięstwo zanotował Stuttgart. W meczu ekip z TOP 4 Szwaby rozbiły RB Lipsk aż 5:2. Było to pierwsze spotkanie VfB bez Serhou Guirassy'ego, które nie zakończyło się porażką (bez niego przegrali 4 razy, a w sumie ponieśli w 6 grach). W buty Gwinejczyka, grającego w Pucharze Narodów Afryki, znakomicie wpasował się jego partner Deniz Undav. Niemiec skompletował hat tricka i w sumie ma już 12 goli! Stuttgart utrzymał miejsce w czołówce, a Lipsk wypadł z niej, ustępując miejsca Borussia Dortmund. Tu pokonała w derbach Zagłębia Ruhry Bochum po hat tricku Niklasa Fuellkruga!

Piotr Tubacki



Leroy Sane (w środku) nie zanotował tym razem gola czy asysty, ale i tak Bayern pokonał Augsburg, poprawiając swoją sytuację w tabeli.

BUNDESLIGA

Augsburg – Bayern Monachium 2:3 (0:2)

0:1 – Pavlović (23), 0:2 – Davies (45+5), 1:2 – Demirović (52), 1:3 – Kane (58), 2:3 – Demirović (90+4)

AUGSBURG: Dahmen – Mbabu, Gouweleew, Uduokhai, Iago (75. Maier) – Jensen (62. Engels), Jakic, Rexhebecaj (62. Pedersen) – Vargas (80. Michel) – Demirović, Tietz (62. Beljo).

BAYERN: Neuer – Guerreiro, de Ligt, Dier, Davies – Pavlović (90+7. Zvonarek), Goretzka – Sane (89. Choupo-Moting), Musiala (89. Mueller), Coman (26. Tel) – Kane.

Eintracht Frankfurt – Mainz 1:0 (0:0)

1:0 – Goetze (72)

Hoffenheim – Heidenheim 1:1 (1:1)

0:1 – Dinkci (29), 1:1 – Kramarić (45+7)

Wolfsburg – Kolonia 1:1 (1:1)

0:1 – Alidou (38), 1:1 – Paredes (40)

Werder Brema – Freiburg 3:1 (1:1)

1:0 – Ducksch (9), 1:1 – Grifo (28), 2:1 – Nijmah (53), 3:1 – Malatini (90+3)

Stuttgart – RB Lipsk 5:2 (2:1)

1:0 – Millot (25), 2:0 – Undav (30), 2:1 – SESCO (32), 3:1 – Leweling (48), 3:2 – Openda (55), 4:2 – Undav (56), 5:2 – Undav (75)

Bayer Leverkusen – Borussia Moenchengladbach 0:0

Union Berlin – Darmstadt 1:0 (0:0)

1:0 – Hollerbach (62)

Borussia Dortmund – Bochum 3:1 (1:1)

1:0 – Fuellkrug (6), 1:1 – N. Schlottbeck (45. sam), 2:1 – Fuellkrug (72), 3:1 – Fuellkrug (90+1)

Strzelcy

23 – Kane (Bayern), **17** – Guirassy (Stuttgart), **13** – Openda (Lipsk), **12** – Undav (Stuttgart)

1. Leverkusen	19	49	50:14
2. Bayern	19	47	56:18
3. Stuttgart	19	37	43:25
4. Dortmund	19	36	40:26
5. Lipsk	19	33	42:26
6. Eintracht	19	31	30:22
7. Freiburg	19	28	25:31
8. Hoffenheim	19	25	35:37
9. Werder	19	23	28:32
10. Heidenheim	19	23	28:35
11. Wolfsburg	19	22	23:30
12. Gladbach	19	21	35:38
13. Augsburg	19	21	28:36
14. Bochum	19	20	21:37
15. Union	18	17	18:32
16. Kolonia	19	12	12:34
17. Mainz	18	11	14:30
18. Darmstadt	19	11	22:47

1-4 – LM, **5** – LE, **16** – baraż, **17-18** – spadek

Program 20. kolejki

2.02: Heidenheim – Dortmund (20.30); **3.02:** Darmstadt – Leverkusen, Bayern – Gladbach, Mainz – Wer-

der, Bochum – Augsburg, Freiburg – Stuttgart (wszystkie 15.30), Kolonia – Eintracht (18.30); **4.02:** Wolfsburg – Hoffenheim (15.30), Lipsk – Union (17.30)

2. BUNDESLIGA

Hannover – Norymberga 3:0 (2:0)

Nielsen (6, 38), Teuchert (90+2)

Kaiserslautern – Schalke 4:1 (1:0)

Ache (10, 59), Stojilković (67), Opoku (70) – Churlinov (51)

Hansa Rostock – Elversberg 2:1 (0:1)

Dressel (69), Proegel (90+2) – Schnellbacher (41)

Osnabrueck – Paderborn 0:0

Wehen Wiesbaden – Hertha Berlin 3:1 (1:0): Kovacević (24, 53), Goppel (72) – Kenny (59)

Fortuna Duesseldorf – St. Pauli 1:2 (0:2)

Tzolis (83) – Hartel (16, 26)

Eintracht Brunzwick – Magdeburg 1:0 (1:0)

Bicakcić (16)

Greuther Fuerth – Holstein Kiel 2:1 (0:0)

Sieb (59), Hrgota (75) – Er-ras (64)

HSV – Karlsruhe 3:4 (2:2)

Jatta (33), Benes (35), Glatzel (62) – Matanović (3, 5), Zivizvadze (46), Wanitzek (81)

6. Hannover	19	28	35:25
7. Paderborn	19	28	28:29
8. Karlsruhe	19	27	36:34
9. Norymberga	19	27	27:36
10. Hertha	19	26	36:31
11. Wehen	19	25	22:24
12. Elversberg	19	25	29:33
13. Magdeburg	19	23	31:29
14. Kaiserslautern	19	21	32:39
15. Schalke	19	20	32:41
16. Brunzwick	19	20	19:32
17. Hansa	19	20	19:32
18. Osnabrueck	19	10	16:40

1-2 – awans, **3** – baraż o awans, **16** – baraż o utrzymanie, **17-18** – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert GUMNY (Augsburg) ławka
Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) ławka
Dawid KOWNACKI (Werder) ławka
Marcel LOTKA (Dortmund) ławka

2. Bundesliga

Adam DŹWIGAŁA (St. Pauli) ławka
Dennis JASTRZEMBSKI (Fortuna) od 88 min
Marcin KAMIŃSKI (Schalke) poza kadra (kartki)
Michał KARBOWNIK (Hertha) 90 min
Damian MICHAŁSKI (Greuther) 90 min
Karol NIEMCZYCKI (Fortuna) ławka
Łukasz PORĘBA (HSV) ławka
Tymoteusz PUCHACZ (Kaiserslautern) do 88 min, asysta

9

LAT będzie trwała praca Juergena Kloppa w Liverpoolu. Rozpoczął ją w październiku 2015, a skończy w czerwcu 2024. Z „The Reds” Niemiec zdobył mistrzostwo Anglii, Puchar Anglii, Puchar Ligi Angielskiej, Tarczę Wspólnoty, Ligę Mistrzów, Superpuchar UEFA i Klubowe Mistrzostwo Świata. Oprócz tego przegrał 6 finałów i dwukrotnie otarł się o zwycięstwo w Premier League.



Juergen Klopp przepracuje w Liverpoolu blisko 9 lat. Potem chce tr...

Klopp ogłosił swoją decyzję na piątkowej konferencji. – Rozumiem, że dla wielu osób to szok. Kocham wszystko związane z tym klubem, ale podjęcie tej decyzji oznacza, że musiałem to zrobić. Mam już coraz mniej energii. Oczywiście nie chodzi o problemy zdrowotne, ale wiedziałem, że kiedyś do tego dojdzie. Nie jestem w stanie wykonywać tej pracy ciągle na tym samym poziomie – powiedział **Juergen Klopp**.

Wyjątkowe zakończenie

Niemiec nie chciał ukrywać tej informacji. Stwierdził, że lepiej, aby powiedział to osobiście, niż żeby ludzie dowiedzieli się z mediów. 56-latek decyzję podjął już w listopadzie. Teraz ma z „The Reds” do wygrania jeszcze 4 trofea. Jego zespół 25 lutego zagra w finale Pucharu Ligi Angielskiej (z Chelsea), wciąż rywalizuje w Lidze Europy, a wczoraj

przeszedł do 5. rundy Pucharu Anglii (czyli 1/8 finału). Tam pokonał drugoligowe Norwich, wystawiając nieco oszczędny pierwszy skład. Całe spotkanie na ławce w barwach „Kanarków” spędził z kolei Przemysław Płacheta, który w 2024 roku jeszcze nie pojawił się na boisku.

– To trudna decyzja, bo trener znaczy dla nas wiele. Myślę, że doda nam ona ekstra kopę, chociaż podobne odczucia towarzyszą nam już od początku sezonu. Chcemy naprawić sytuację z poprzednich rozgrywek. Dla zespołu, jak i dla szkoleniowca. Sprawmy, aby reszta sezonu była wyjątkowa i żeby trener miał pożegnanie, na jakie zasługuje – apelował kapitan Liverpoolu **Virgil van Dijk**. Dodatkowo Klopp zadeklarował, że w Anglii nie poprowadzi innego klubu niż Liverpool, a jako jego przyszłego następcę wymienia się Xabiego Alonso z Bayeru Leverkusen.

4. RUNDA PUCHARU ANGLII

Bournemouth – Swansea 5:0 (5:0)

1:0 – Kelly (7), 2:0 – Scott (10), 3:0 – Siniesterra (14), 4:0 – Brooks (35), 5:0 – Solanke (44)

Sheffield Wednesday – Coventry 1:1 (0:1)

0:1 – Torp (45), 1:1 – Gassama (84)

Bristol City – Nottingham 0:0

Chelsea – Aston Villa 0:0

Tottenham – Manchester City 0:1 (0:0)

0:1 – Ake (88)

Ipswich – Maidstone 1:2 (0:1)

0:1 – Reynolds (43), 1:1 – Sarmiento (56), 1:2 – Corne (66)

Leeds – Plymouth 1:1 (1:0)

1:0 – Anthony (31), 1:1 – Randell (73)

Leicester City – Birmingham City 3:0 (0:0)

1:0 – Vardy (47), 2:0 – Akgun (72), 3:0 – Praet (88)

Everton – Luton 1:2 (0:1)

0:1 – Mykolenko (39, sam), 1:1 – Harrison (55), 1:2 – Woodrow (90+6)

Sheffield United – Brighton and Hove Albion 2:5 (2:2)

0:1 – Buonanotte (14), 0:2 – Pedro (29), 1:2 – Hamer (44), 2:2 – Osula (45+8), 2:3 – Pedro (52), 2:4 – Pedro (67), 5:2 – Weiback (90+7)

Fulham – Newcastle United 0:2 (0:1)

0:1 – Longstaff (39), 0:2 – Burn (61)

West Bromwich Albion – Wolverhampton Wanderers 0:2 (0:1)

0:1 – Neto (38), 0:2 – Cunha (78)

Watford – Southampton 1:1 (1:0)

1:0 – Martins (5), 1:1 – Armstrong (89)

Liverpool – Norwich City 5:2 (2:1)

Wszystko w cieniu Kloppa

Informacja o tym, że niemiecki szkoleniowiec po sezonie opuści Liverpool, była w Anglii tematem numer jeden.

ochę odpocząć.

Wciąż bez Haalanda

Nie każdy miał jednak tak łatwą przeprawę w Pucharze Anglii. W spotkaniu Chelsea z Aston Villą padł bezbramkowy remis, a w barwach tych drugich 82 minuty rozegrał Matty Cash, który ostatnio stracił miejsce w wyjściowej jedenastce. Zdominowany przez Manchester City został natomiast Tottenham. Spurs oddali tylko... jedno uderzenie, choć trzymali się długo. „Obywateli” jednego gola strzelili w 88 minucie, a jego autorem był obrońca Nathan Ake. City wciąż musi radzić sobie bez kontuzjowanego Erlinga Haalanda. Wydawało się, że Norweg wróci do gry szybciej, ale ponownie na boisku zobaczymy go dopiero w lutym. Największą niespodziankę sprawili natomiast gracze... Maidstone United.

Pierwsi od 46 lat!

Ten anonimowy klub występuje na 6. szczeblu rozgrywkowym. Już w po-

przednich etapach FA Cup był najniższym notowanym zespołem, ale dojściem do 1/8 finału przebił wszystko. Żaden szóstoligowiec nie dotarł tak daleko od sezonu 1977/78! Dodatkowo udało mu się wyeliminować Ipswich Town, czyli wicelidera Championship, chwalonego w tym sezonie za swój efektowny i ofensywny futbol. Drugoligowiec miał prawie 80 procent posiadania piłki i oddał blisko 40 uderzeń, podczas gdy Maidstone strzeliło... tylko 2 razy i zdobyło 2 bramki! Co ciekawe, trenerem drużyny jest Kameruńczyk **George Elokobi**. – Wbiłem naszym zawodnikom do głowy, że musimy wytrzymać przez cały mecz. Powiedziałem im, aby się tym cieszyli, bo są twórcami historii na oczach świata. Chcieliśmy uczynić to spotkanie wyjątkowym, aby mieć wspomnienia, do których będziemy mogli wracać – mówi szkoleniowiec.

Piotr Tubacki

1:0 – Jones (16), 1:1 – Gibson (22), 2:1 – Nunez (28), 3:1 – Jota (53), 4:1 – van Dijk (63), 4:2 – Sainz (69), 5:2 – Gravenberch (90+5)

■ **Newport – Manchester United 2:4 (1:2)**

0:1 – Fernandes (7), 0:2 – Mainoo (13), 1:2 – Morris (36), 2:2 – Evans (47), 2:3 – Antony (68), 2:4 – Hojlund (90+4)

■ **Poniedziałek:** Blackburn Rovers – Wrexham (20.30)

SZKOCJA

Zaległe: Hearts – Dunfermline 3:2 (0:2), St. Johnstone – Aberdeen 1:1 (0:0), Hibernian – Rangers 0:3 (0:2); **23. kolejka:** St. Mirren – Rangers 0:1 (0:1), St. Johnstone – Motherwell 1:1 (1:1), Livingston – Dundee 1:4 (0:1), Kilmarnock – Hibernian 2:2 (1:0), Hearts – Aberdeen 2:0 (0:0), Celtic – Ross County 1:0 (1:0)

Czołówka tabeli			
1. Celtic	23	57	54:15
2. Rangers	22	52	45:11
3. Hearts	23	42	29:20
4. Kilmarnock	23	32	26:25

POLACY NA WYSPACH

Puchar Anglii

Jan BEDNAREK (Southampton) ławka
Krystian BIELIK (Birmingham) 90 min

Matty CASH (Aston Villa) do 82 min
Jakub MODER (Brighton) ławka
Przemysław PŁACHETA (Norwich) ławka

Jakub STOLARCZYK (Leicester) 90 min

Szkocja

Maik NAWROCKI (Celtic) od 64 min

Kompromitacja i ucieczka

Barcelona skompromitowała się w miniony weekend. Zespół ze stolicy Katalonii przegrał wygrany mecz.

HISPANIA

Pojedynek „Blaugrana” z Villarrealem był pokazem najgorszej strony zespołu dowodzonego przez Xavięgo. Pierwsza połowa była dramatem, który zakończył się najniższym możliwym wymiarem kary dla „Dumy Katalonii”. Barcelona powinna przegrywać co najmniej 0:3, a raz przed utratą bramki uratował ją VAR. Dlatego przed zmianą stron tablica wyników wskazywała jedynie 0:1. Sytuacja zrobiła się fatalna, gdy w 54 minucie goście strzelili drugiego gola po tym, jak fatalny błąd popełnił Joao Cancelo. W tym momencie Barca na chwilę się przebudziła i zaczęła odpowiadać. Zaczęło się od gola İlkaya Gundogana, później trafienie zaliczył Pedri, a w 71 minucie samobójczego gola zdobył defensor Villarrealu Eric Bailly. W tym momencie wydawało się, że wszystko wróciło do normy. Kilkanaście minut wystarczyło ekipie Xavięgo do tego, żeby wyjść na prowadzenie. Jak się okazało, to był dopiero początek problemów zespołu. „Żółta łódź podwodna” najpierw doprowadziła do wyrównania, a w doliczonym czasie gry zdobyła kolejne dwie bramki, zamieniając spotkanie.

się, że „Blaugrana” gorzej już grać nie może, pojawił się mecz z ostatniej soboty. W jego kontekście słowo kompromitacja staje się zbyt delikatne. Mistrz Hiszpanii zrobił wszystko, żeby rozegrać swój najgorszy mecz w tym sezonie. Wspomnijmy przy okazji, że jednym z najmniej produktywnych graczy na boisku był Robert Lewandowski. Nawet jego asysta przy голу Gundogana była przypadkowa, gdy nie udało mu się odpowiednio przyjąć piłki i ta znalazła się pod nogami Niemca.

Odchodzę!

Po wszystkich Xavi przeszedł na konferencję prasową i oznajmił, że po sezonie nie będzie już trenerem Barcelony. – Chciałbym ogłosić, że po 30 czerwca nie będę kontynuował pracy na stanowisku trenera. Rozmawialiśmy z prezydentem i stwierdziliśmy, że potrzebna jest zmiana. Podjąłem decyzję kilka dni temu. Nadszedł już czas. Najlepszą rzeczą, którą mogę zrobić, jest odejście. Mimo wszystko myślę, że możemy jeszcze mieć świetny sezon – zaskoczył dziennikarzy hiszpański szkoleniowiec. Początkowo wydawało się, że pomimo zgłoszenia chęci do pozostania na stanowisku do końca czerwca, Xavi straci pracę szybciej. W końcu zespół będzie grał dla trenera, którego za pół roku w klubie już nie będzie. Takim domysłem zaprzeczył jednak prezydent Barce-

lony **Joan Laporta**. – Xavi powiedział mi, że pod koniec sezonu odejdzie, ale chce dokończyć rozgrywki. Akceptuję to, bo to on wyszedł z taką propozycją. Jest legendą Barcelony. Jest uczciwy i postępuje właściwie. Kocha Barcelonę. Akceptuję to, bo wiem, że jego zaangażowanie będzie maksymalne – stwierdził sternik klubu z Katalonii.

Jak zwykle

W minionej kolejce nie potknęli się natomiast najwięksi rywale Barcelony. Real Madryt zawiązał na Gran Canarię, gdzie zmierzył się z zespołem Las Palmas. Beniaminek La Ligi był wbrew pozorom groźny. Wyszedł na prowadzenie w drugiej połowie i to „Królewscy” musieli odrabiać straty. Finalnie piłkarzom **Carlo Ancelottiego** udało się zdobyć dwie bramki, dzięki którym zyskali 3 punkty. Ostatniego gola w spotkaniu zdobył Aurelien Tchouameni, który pojawił się na murawie 3 minuty przed tym, jak umieścił futbolówkę w siatce. – Zagrał tak, jak zwykle, będąc w obronie, zatrzymując wiele piłek w defensywie – krótko wypowiedział się o swoim podopiecznym włoski szkoleniowiec.

Wygrana „Los Blancos” nie była jednak wystarczająca do tego, żeby wrócić na fotel lidera w tabeli. Wszystko przez to, że Girona także wygrała swoje spotkanie, strzelając jednego gola Celcie.

■ **Almeria – Alaves 0:3 (0:1)**
0:1 – Omorodion (10), 0:2 – Rioja (52, karny), 0:3 – Rioja (52, karny)
■ **Real Sociedad – Rayo 0:0**
■ **Las Palmas – Real Madryt 1:2 (0:0)**
1:0 – Munoz (53), 1:1 – Vinicius (65), 1:2 – Tchouameni (84)
■ **Barcelona – Villarreal 3:5 (0:1)**
0:1 – Moreno (41), 0:2 – Akhomach (54), 1:2 – Gundogan (60), 2:2 – Pedri (68), 3:2 – Bailly (71, samobójcza), 3:3 – Guedes (84), 3:4 – Sorloth (90+9), 3:5 – Morales (90+12)
■ **Mallorca – Betis 0:1 (0:1)**
0:1 – Altimir (45+1)
■ **Celta – Girona 0:1 (0:1)**
0:1 – Portugues (20)
■ **Cadiz – Athletic 0:0**
■ **Sevilla – Osasuna 1:1 (1:0)**
1:0 – Romero (24), 1:1 – Budimir (55)
Mecz **Athletico – Valencia** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Girona	22	55	52:25
2. Real M.	21	54	45:14
3. Barcelona	21	44	43:29
4. Athletic	22	42	38:21
5. Atletico	20	41	40:23
6. Sociedad	22	36	32:21
7. Betis	22	34	25:24
8. Valencia	21	32	27:24
9. Las Palmas	22	31	22:19
10. Getafe	20	26	26:28
11. Alaves	22	26	22:27
12. Osasuna	21	26	26:32
13. Rayo	21	24	18:26
14. Villarreal	22	23	33:45
15. Mallorca	22	20	19:26
16. Sevilla	22	17	27:36
17. Celta	22	17	21:32
18. Cadiz	22	16	15:31
19. Granada	21	11	22:42
20. Almeria	22	6	21:49

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LK, 18-20 - spadek

Strzelcy

14 - Bellingham (Real M.), Dowbyk (Girona), 13 - Mayoral (Getafe), Morata (Atletico), 11 - Griezmann (Atletico).

Kacper Janoszka



Forma Barcelony jest załamująca.

Milik szczerze przeprosza

Juventus musiał radzić sobie w osłabieniu, przez co jedynie zremisował z Empoli.

WŁOCHY

Sporo we Włoszech w trakcie weekendu mówiono o Arkadiuszu Miliku. „Przepraszam, nie chciałem narazić moich kolegów z drużyny na kłopoty, to nie było moim zamiarem. Przepraszam. Forza Juve” – post o takiej treści zamieścił na swoim profilu na Instagramie polski napastnik. Za co te przeprosiny? Za czerwoną kartkę, którą zobaczył już w 18 minucie spotkania z Empoli za bardzo ostry wślizg w nogi rywala. Podsumowując tę sytuację krótko, Polak nie wykorzystał szansy, jaką otrzymał od trenera. W ostatnich kolejkach raczej nie było dla niego miejsca w wyjściowej „11”, a właśnie w meczu z zespołem ze strefy spadkowej Massimiliano Allegri postawił na niego w duecie ofensywnym z Dusanem Vlahoviciem. Milik znacząco osłabił Juventus, ale mimo wszystko turyńscy byli w stanie wyjść na prowadzenie. W 2. połowie to właśnie Vlahović pozwolił fanom na chociaż moment radości. Później jednak Empoli doprowadziło do wyrównania i zapewne stąd wyniknęła chęć przeprosin Milika za pośrednictwem mediów społecznościowych. Choć to Milik był głównym (anty)bohaterem spotkania, w starciu wzięło udział jeszcze trzech



Arkadiusz Milik nie będzie dobrze wspominał ostatniego meczu.

innych Polaków. W bramce Juventusu – jak zwykle – stał Wojciech Szczęsny, a w ekipie Empoli w pierwszym składzie zagrali Szymon Żurkowski i Sebastian Walukiewicz. Mecz z ławki rezerwowych oglądał natomiast Bartosz Bereszyński.

Punkty stracił również AC Milan w domowym starciu z Bologną. Gospodarze od początku mieli problemy z upilnowaniem zawodników Thiago Motty i to objawiło się utratą pierwszego gola. Później jednak wy-

dawało się, że „Rossoneri” mają wszystko pod kontrolą. Gdy dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Ruben Loftus-Cheek, Milan miał zwycięstwo na wyciągnięcie ręki. Wystarczył jednak jeden błąd, żeby Bologna mogła cieszyć się z punktu. W doliczonym czasie gry Filippo Terracciano złapał za koszulkę przeciwnika w polu karnym i sędzia po analizie VAR wskazał na wapno. Z 11 metrów pewnie uderzył Riccardo Orsolini. Zaznaczmy przy okazji, że dla Terraccia-

no był to debiut w ligowym meczu w barwach Milanu. Do Lombardii przeniósł się w bieżącym oknie transferowym z Hellasu i teraz otrzymał pierwszą szansę na grę w Serie A.

Punkty straciło też Napoli z Piotrem Zielińskim w wyjściowej „11”. Drużyna Waltera Mazzariego bezbramkowo zremisowała z Lazio.

Kacper Janoszka

■ **Cagliari – Torino 1:2 (0:2)**

0:1 – Zapata (23), 0:2 – Ricci (45+3), 1:2 – Viola (77)

■ **Atalanta – Udinese 2:0 (2:0)**

1:0 – Miranczuk (33), 2:0 – Scamacca (45+1)

■ **Juventus – Empoli 1:1 (0:0)**

1:0 – Vlahović (50), 1:1 – Baldanzi (70)

■ **Monza – Sassuolo 1:0 (1:0)**

1:0 – Colpani (31)

■ **Milan – Bologna 2:2 (1:1)**

0:1 – Zirkzee (29), 1:1 – Loftus-Cheek (45), 2:1 – Loftus-Cheek (83), 2:2 – Orsolini (90+2, karny)

■ **Genoa – Lecce 2:1 (0:1)**

0:1 – Krstović (31), 1:1 – Retegui (70), 2:1 – Ekuban (76)

■ **Hellas – Frosinone 1:1 (1:0)**

1:0 – Suslov (45+3, karny), 1:1 – Jorge (58)

■ **Lazio – Napoli 0:0**

■ Mecz **Fiorentina – Inter** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Juventus	22	53	36:13
2. Inter	20	51	49:10
3. Milan	22	46	43:25
4. Atalanta	21	36	37:21
5. Fiorentina	20	34	29:21
6. Lazio	21	34	24:20
7. Bologna	21	33	25:20
8. Roma	21	32	34:25
9. Napoli	21	32	30:25
10. Torino	21	31	20:19
11. Genoa	22	28	24:26
12. Monza	22	28	21:28
13. Frosinone	22	23	29:41
14. Lecce	22	21	21:31
15. Sassuolo	21	19	26:37
16. Hellas	22	18	20:30
17. Udinese	22	18	23:37
18. Cagliari	22	18	21:38
19. Empoli	22	17	15:36
20. Salernitana	21	12	18:42

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spaddek

Strzelcy

18 - Martinez (Inter), 12 - Vlahović (Juventus), 10 - Giroud (Milan).

FRANCJA

■ **Lyon – Rennes 2:3 (0:3)**

0:1 – Terrier (22), 0:2 – Doue (36), 0:3 – Terrier (41), 1:3 – Milagres (57), 2:3 – Lacazette (78)

■ **Nice – Metz 1:0 (0:0)**

1:0 – Guessand (77, karny)

■ **Marsylia – Monaco 2:2 (1:2)**

0:1 – Ben Yedder (7), 1:1 – Aubameyang (38), 1:2 – Aktouche (45+4), 2:2 – Balerdi (50)

■ **Montpellier – Lille 0:0**

■ **Reims – Nantes 0:0**

■ **Clermont – Strasbourg 1:1**

(0:1)

0:1 – Sahi (34), 1:1 – Nicholson (52)

■ **Lorient – Le Havre 3:3 (1:1)**

0:1 – Sabbi (15, karny), 1:1 – Louza (33), 2:1 – Kari (51), 2:2 – A. Ayew (85), 3:2 – Bamba (90+2), 3:3 – A. Ayew (90+4)

■ **Toulouse – Lens 0:2 (0:1)**

0:1 – D. Costa (42), 0:2 – Diouf (55)

■ Mecz **PSG – Brest** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. PSG	18	43	44:14
2. Nice	19	38	20:11
3. Brest	18	34	27:15
4. Monaco	19	34	36:27
5. Lille	19	32	24:14
6. Reims	19	30	25:24
7. Marsylia	19	29	28:21
8. Lens	19	29	23:19
9. Rennes	19	25	28:24
10. Strasbourg	19	25	20:24
11. Le Havre	19	23	22:23
12. Montpellier	19	19	19:23
13. Nantes	19	19	20:30
14. Toulouse	19	17	16:25
15. Metz	19	16	16:29
16. Lyon	19	16	19:33
17. Clermont	19	15	14:28
18. Lorient	19	13	24:41

1-3 - LM, 4 - el. LM, 5 - el. LE, 6

- LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

19 - Mbappe (PSG), 10 - Ben Yedder (Monaco), 9 - Lacazette (Lyon), 7 - Adams (Montpellier).

Sam wygrał mecz

Krzysztof Piątek stał się bohaterem Basaksehiru.

TURCJA

Drużyna ze Stambułu od 14 minuty przegrywała 0:2 z Konyaspor w 23. kolejce ligi tureckiej. Piątek grał w spotkaniu przez 90 minut i w drugiej połowie rozpoczął koncert. Najpierw wykorzystał „11”, a później jeszcze dwa razy pokonał golkipera Deniza Ertasa. Hat trick pozwolił Basaksehirowi cieszyć się ze zwycięstwa, a Piątek praktycznie samodzielnie zwyciężył z przedostatnią drużyną w tabeli ligi tureckiej. Wrażenie zrobiła przede wszystkim druga bramka, gdy efektownym szczupakiem wbił futbolówkę do siatki. Jednak najważniejsze było

ostatnie trafienie w meczu. Był już doliczony czas gry, a tablica wyników wciąż wskazywała remis. Wtedy Piątek wziął odpowiedzialność na siebie, znalazł się z piłką w polu karnym i w dość nieoczywistej sytuacji oddał strzał, który ostatecznie zamienił się w trzeciego gola. Napastnik tym samym zasłużył na uwagę nie tylko w Turcji. Wiele pochwał zebrał w polskich mediach społecznościowych, a jego popis zauważył także Zbigniew Boniek, który pochwalił go za pośrednictwem portalu „X”.

Po latach

28-latek tym samym znacząco powiększył swój dorobek bramkowy. Aktualnie ma 10 bramek w lidze. Warto jednak zauważyć, że potrzebował czasu, żeby rozstrzelać się na dobre w nowej dla siebie

lidze. Do Turcji trafił w lipcu 2023 roku, a premierowego gola zdobył dopiero w listopadzie, w swoim 10. występie w barwach Basaksehiru. Od tego momentu strzela w miarę regularnie, jednak hat tricka w jego wykonaniu raczej mało kto mógł się spodziewać. Szczególnie w takim meczu, gdy po kwadransie jego drużyna musiała odrobić dwubramkową stratę. Poza tym trudno było przewidzieć, że Piątek będzie w stanie w ciągu 90 minut zdobyć co najmniej 3 gole, bo ostatni raz udało mu się to w sierpniu... 2018 roku. Był to jego najlepszy sezon w karierze, gdy zdobywał gola za golem w barwach Genoi, a później AC Milan. We wspomnianym sierpniu aż czterokrotnie pokonywał bramkarza Lecce podczas 3. rundy Pucharu Włoch. Co ciekawe, kilka miesie-

cy wcześniej skompletował hat-tricka, gdy jeszcze był piłkarzem Cracovii. W kwietniu 2018 roku jego ofiarą stała się Bruk-Bet Termalica Nieciecza.

Lider z Polakiem

Dzięki zwycięstwu Istanbul Basaksehir awansował na 8. miejsce w tabeli. Liderem w tureckiej ekstraklasie pozostaje natomiast inny zespół, w którym gwiazdą jest Polak. Chodzi o Fenerbahce, którego barwy od lata reprezentuje Sebastian Szymański. 30-krotny reprezentant Polski w niedzielę rozegrał 90 minut w starciu z Ankaragucu, które stołeczny zespół wygrał 2:1. Tym razem nie wpisał się na listę strzelców, ale i bez tego jego forma może robić wrażenie, ponieważ 9 razy w tym sezonie pokonywał golkipierów w lidze.

Kacper Janoszka



Krzysztof Piątek znów zwrócił na siebie uwagę dzięki świetnemu występowi.



Nigeryjscy cieszą się z trafienia Ademoli Lookmana i awansu do 1/4 finału.

Napastnicy w cenie

Po raz trzeci w czołowej ósemce mistrzostw Czarnego Kontynentu znalazła się reprezentacja Angoli.

PUCHAR NARODÓW AFRYKI

W pierwszym meczu 1/8 finału Pucharu Narodów na stadionach Wybrzeża Kości Słoniowej, Angola nie dała najmniejszej szansy Namibii, mimo że od 17 minut grała w osłabieniu po czerwonej kartce dla bramkarza Adilsona Neblu.

Goni legendy

Pod koniec I połowy wszystko się jednak wyrównało po drugiej żółtej, a w konsekwencji czerwieni dla obrońcy „Dzielnych Wojowników” Lubeni Haukongo. Wtedy też wszystko się rozstrzygnęło, do siatki dwa razy trafił mający świetny turniej **Gelson Dala**. Ma już 4 gole i walczy o koronę króla strzelców imprezy. Został najlepszym zawodnikiem spotkania. Po meczu zawodnik grający na co dzień w katarskim Al-Wakrah mówił.

- Za nami dobry mecz, w którym zasłużyliśmy na wygranej i na awans do kolejnej rundy. Pomogło poświęcenie i zaangażowanie wszystkich graczy. Cieszę się ze zdobywanych przez siebie goli i liczę na kolejne - komentował zadowolony napastnik.

Angola wygrała z Namibią 3:0, a Gelson Dala w reprezentacji ma już 22 trafienia. To tyle co słynny Manucho. Więcej goli od

27-latką mają już tylko inni legendarni napastnicy, którzy w 2006 zagraли w mistrzostwach świata, to Akwa (39) i Flavio (34). Jeśli jesteśmy przy „Palacans Negras” to w turnieju w Wybrzeżu Kości Słoniowej odnieśli już trzecie zwycięstwo, a wcześniej w 8 startach w Pucharze Narodów wygrali w sumie... cztery razy! Notują świetny występ i po raz trzeci w historii są w ćwierćfinale mistrzostw Czarnego Łądu. Wcześniej udawało im się to w czasach Manucho (zawodnik m.in. Manchesteru United) w latach 2008 i 2010.

Gwiazdy na trybunach

W drugim sobotnim spotkaniu pewna wygrana Nigerii z Kamerunem 2:0. „Nieposkromione Lwy” bezżelazne, bezradne w afrykańskim klasyku. Między słupkami ponownie występujący na trzecim poziomie rozgrywkowym we francuskim Nimes Fabrice Ondoa. Wyceniany na 40 mln euro Andre Onana z Manchesteru United na ławce rezerwowych...

Dwa gole zdobył Ademola Lookman, ale wrażenie robiła gra z przodu najlepszego piłkarza Czarnego Łądu w 2023 Victora Osimhena. Harował w ataku, wracał do tyłu, zaliczył asystę. Prawdziwy lider. Dobry mecz Nigeryjczyków i jak w przypadku Angoli

już trzecia wygrana na tym turnieju. Teraz Osimhen i spółka mają kilka dni na solidny odpoczynek i przygotowanie się do piątkowego ćwierćfinału właśnie z Angolą. Jedyny minus to strata bramkarza Stanleya Nwabali, który opuścił murawę na noszach z powodu kontuzji. Dodajmy, że mecz obserwowały były wielkie gwiazdy afrykańskiego futbolu, jak Eto'o, Okocha, Drogba czy Milla. - Trzeba kontynuować to co robimy dotychczas, czyli wczesne chodzenie spać i jedzenie makaronów, ale żarty na bok. Gramy teraz z Angolą, która notuje świetny turniej. Na tym etapie mistrzostw każda z drużyn może sięgnąć po ostateczny triumf - mówi portugalski selekcjoner nigeryjskich „Super Orłów” **Jose Peseiro**.

W poniedziałkowych meczach 1/8 finału zagrają dwie rewelacje turnieju Republika Zielonego Przylądka z Mauretanią, a w drugim pojedynku gospodarze WKS zagrają z Senegalem, obrońcą tytułu sprzed dwóch lat i jedynym zespołem, który w fazie grupowej wygrał wszystkie trzy mecze.

1/8 finału

- **Angola - Namibia 3:0 (2:0)**
1:0 - Dale (38), 2:0 - Dala (42), 3:0 - Mabululu (66)
- **Nigeria - Kamerun 2:0 (1:0)**
1:0 - Lookman (36), 2:0 - Lookman (90)
- **Gwinea Równikowa - Gwinea 0:1 (0:0)**
0:1 - Bayo (90+8)
- **Egipt - DR Kongo zakończył się po zamknięciu numeru**

Poniedziałek Republika Zielonego Przylądka - Mauretania (18.00), Senegal - WKS (21.00). **Wtorek** Mali - Burkina Faso (18.00), Maroko - RPA (21.00).

Michał Zichlarz

Robi się ciekawie

Puchar Azji wkroczył w decydującą fazę. Poznaliśmy pierwszych ćwierćfinalistów.

PUCHAR AZJI

W pierwszym spotkaniu fazy play-off mistrzostw największego kontynentu świata Australia rozbiła 4:0 Indonezję. Faworyci wypełnili swoje zadanie, chociaż wbrew pozorom wcale nie rozegrali wzorcowego meczu. Oddali ledwie 7 uderzeń (rywale 5), a pod względem posiadania piłki statystyki były wyrównane. Strzałów celnych Australijczycy mieli tyle, co goli, a wygrali w znacznej mierze dzięki lepszym warunkom fizycznym. Indonezyjczycy nie należą do najroślejzych reprezentacji świata, choć selekcjoner „Socceroos” chwalił ich siłę.

Stracił przytomność

- Indonezja postawiła twarde warunki. Powiedziałem zawodnikom, że muszą być gotowi na walkę - stwierdził trener Australii **Graham Arnold**. Każda bramka zdobyta przez jego zespół padła wskutek... dośrodkowania. Trafienie na 1:0 to samobój obrońcy, który zmienił kierunek centry autorstwa Jacksona Irvine'a, jednego z australijskich liderów, na co dzień występującego w niemieckim St. Pauli. Potem były już standardowe dwa gole głową oraz jeden

z dobitki (po tym, jak indonezyjski bramkarz zatrzymał uderzenie głową). Na 2:0 faworyci podwyższyli tuż przed przerwą, gdy do ładnego „szczupaka” złożył się Martin Boyle. 30-latek dość mocno uderzył potem głową o ziemię i po końcowym gwizdku przyznał, że... nieco go zamroczyło. - Na chwilę straciłem przytomność. Piłka leciała w pole karne, a ja się po prostu na nią rzuciłem. Byłem trochę oszołomiony, ale mogłem kontynuować grę. Rzuciłem wszystko, aby umieścić futbolówkę w siatce - mówił zadowolony Boyle, który twardy futbol doskonale zna z ligi szkockiej, gdzie reprezentuje Hibernian.

Znajomi z Lechii Gdańsk

Zdecydowanie najmłodszy w turnieju Indonezyjczycy byli rozczarowani. - Gdybyśmy nie stracili tej pechowej pierwszej bramki, wszystko mogło potoczyć się inaczej - komentował ich selekcjoner **Shin Tae-yong**. - Nie zagrałiśmy źle i niezależnie od wyniku chciałbym podziękować moim piłkarzom za postawę - dodał koreański szkoleniowiec, który na Pucharze Azji korzystał z dwóch graczy znanych polskim kibicom. W końcu Egy Maulana Vikri oraz Witan Sulaeman jeszcze nie tak dawno byli zawodnikami Le-

1/8 FINAŁU

- **Australia - Indonezja 4:0 (2:0)**
1:0 - Baggott (12. sam.), 2:0 - Boyle (45), 3:0 - Goodwin (89), 4:0 - Souttar (90+1)
- **Tadżykistan - Zjednoczone Emiraty Arabskie 1:1 (1:0), 5:3 w karnych**
1:0 - Kanonow (30), 1:1 - Al-Hammadi (90+5)
- **Poniedziałek:** Irak - Jordania (12.30), Katar - Palestyna (17.00)

chii Gdańsk! Dziś obaj grają w ojczyźnie.

Jeśli zaś chodzi o Australię, jej gra musi się nieco poprawić. Na razie „Socceroos” imponują konsekwencją i skutecznością, ale pokazują za mało. Wbrew temu, co się może niektórym kojarzyć, to już nie jest tak silna ekipa, jak jeszcze parę lat temu. W kolejnej fazie zmierzą się z wygranym największego hitu 1/8 finału mistrzostw, czyli z Arabią Saudyjską prowadzoną przez Roberto Manciniego lub Koreą Południową, mającą Heung-min Sona na boisku.

Debiutant namieszał

Że potrafią postawić się silniejszym, pokazali piłkarze Tadżykistanu. W grupie nie mieli przesadnie wymagających rywali, dlatego wyszli z niej z 2. miejsca, mając tylko 4 punkty. W fazie pucharowej od 30 minuty prowadzili po trafieniu Wakdata Kanonowa, a potem wytrwale bronili się przed naporem faworyzowanych Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Po przerwie „Perskie Lwy” miały 23 procent posiadania piłki, a mimo to częścię uderzały na bramkę przeciwników! Wydawało się, że w swoim pierwszym w historii wielkim turnieju bez kłopotów dotrą do ćwierćfinału, ale w piątej doliczonej minucie ZEA wyrównały. Po dogrywce doszło do karnych, w których lepiej spisali się gracze Tadżykistanu! Debiutant w kolejnej rundzie zmierzy się z wygranym parą Irak - Jordania.

Piotr Tubacki



Jackson Irvine (z prawej) walnie przyczynił się do tego, że już w pierwszym kwadransie Australia otworzyła wynik rywalizacji z Indonezją.

Swoboda najszybsza

Sprinterka AZS AWF-u Katowice już w pierwszym starcie zasygnalizowała, że pod dachem będzie biegła szybko i skutecznie.

Lekkoatletyczny sezon halowy jest krótki, zakończy się marcowymi mistrzostwami świata w Glasgow. Inauguracyjne krajowe zawody Orlen Cup w Łodzi napawają optymizmem, bowiem damy „królowej sportu” nie zawiodą. **Ewa Swoboda**, jak nakazuje tradycja, triumfowała w biegu na 60 m w czasie – 7.04 sek. i została liderką światowych tabel. Natomiast **Pia Skrzyszowska**, ledwo co wróciła ze zgrupowania w RPA i na 60 m przez płotki uzyskała – 7.85. Do duetu pań dołączył Jakub Szymański, który – również na dystansie płotkarskim błysnął formą – uzyskując czas 7.53, ale musiał się zadowolić drugim miejscem.

Swoboda podczas konferencji prasowej przed zawodami zapowiedziała, że interesuje ją bieganie poniżej 7 sekund. I pierwszy start to potwierdził. Już w biegu eliminacyjnym sprinterka AZS AWF Katowice bez większego wysiłku osiągnęła 7.08, zaś Włoszka Zaynab Dosso była 0,01 sek. wolniejsza. Finał był jeszcze szybszy, bowiem podopieczna trenerki Iwony Krupy uzyskała 7.04, a Dosso znów przegrała o setną sekundy. - Pierwszym biegiem towarzyszy spory stres i są najtrudniejsze - zwierzała się ze swadą reporterowi TVP Sport. - Wynik jest dobry, ale może być lepszy. To niezły prognostyk przed kolejnymi startami w Ostrawie oraz w Toruniu.

Skrzyszowska również nie ukrywa, że w sezonie olimpijskim wiele sobie obiecuje, a w Paryżu pragnie pobic w finale. Płotkarka stołecznego AZS AWF-u w eliminacjach oraz finale uzyskała identyczne

rezultaty (7.85) i jako jedyna zeszła poniżej 8 sek. To najlepszy w tym roku wynik w Europie. Rywalki były daleko z tyłu, zaś Skrzyszowska potwierdziła, że w hali będzie się liczyła w światowej rywalizacji.

- Słabiej niż zwykle wystartowałam z bloków; na treningach wygląda to zdecydowanie lepiej - stwierdziła 22-letnia płotkarka. - Potrzebuję biegów w silniejszej konkurencji, wówczas jest szansa na lepsze wyniki.

Szymański przed tym sezonem trenuje razem z Damianem Czykierem pod kierunkiem Mikołaja Justyńskiego, zaś za stronę motoryczną odpowiada Maciej Ryszczyk, trener przygotowania fizyczne-

go Igi Świątek. Szymański w eliminacjach uzyskał 7.52 sek., trzeci wynik w historii rodzimej konkurencji, i przez chwilę był liderem europejskich tabel. W finale był o 0,01 sek. wolniejszy i wyprzedził go Włoch Lorenzo Simonelli - 7.50. Po biegu nasz zawodnik stwierdził, że falstart był powodem słabszego wyniku, ale jest gotowy na szybkie bieganie w hali. W finale sprintu mężczyzn na 60 metrów świetnie spisał się Oliwer Wdowik. Był drugi, przegrał z Kubańczykiem Meną, ale wyrównał rekord życiowy (czas 6.60.).

W konkursie tyczkarzy z naszych reprezentantów najlepiej spisał się Robert Sobera. Zawodnik Dariu-

sza Łosia zaliczył w Łodzi 5.72 i bez powodzenia atakował jeszcze 5.82. Najlepszy okazał się Amerykanin Sam Kendricks – 5.82. Zawiedli Piotr Lisek i Paweł Wojciechowski, zaliczając odpowiednio 5.52 i 5.42. W konkursie skoku wzwyż pań zwyciężyła Maria Żodzick, urodzona w Baranowiczach na Białorusi, ale starająca się o polskie obywatelstwo. Norbert Kobielski był bezkonkurencyjny wśród skoczków wzwyż - 2.25. Konkurs kulomiotów wygrał wicemistrz świata Włoch Leonardo Fabbri - 21.26. Michał Haratyk z wynikiem 20.71 zajął 5. miejsce. Z powodu kontuzji łokcia z rywalizacji w Łodzi zrezygnował Konrad Bukowiecki.

WYNIKI

Kobiety

60 m: 1. Ewa Swoboda 7.04, 2. Zaynab Dosso (Włochy) 7.05, 3. Rani Rosius (Belgia) 7.17; **60 m ppł:** 1. Pia Skrzyszowska 7.85, 2. Weronika Nagieć 8.12, 3. Greta Kerekes (Węgry) 8.13; **wzwyż:** 1. Maria Żodzick 1.89, 2. Paulina Borys 1.85, 3. Fedra Fekete (Węgry) 1.80.

Mężczyźni

60 m: 1. Reynier Mena (Kuba) 6.58, 2. Oliwer Wdowik 6.60, 3. Jeff Erius (Francja) 6.61; **60 m ppł:** 1. Lorenzo Simonelli (Włochy) 7.50, 2. Jakub Szymański 7.53, 3. Damian Czykier 7.67; **wzwyż:** 1. Norbert Kobielski 2.25, 2. Jonathan Kapitnik (Izrael) 2.22, 3. Dmytro Nikitin (Ukraina) 2.14; **tyczka:** 1. Sam Kendricks (USA) 5.82, 2. Robert Sobera i Ersu Sasma (Turcja) 5.72; **kula:** 1. Leonardo Fabbri (Włochy) 21.26, 2. Chukwuebuka Enekwechi (Nigeria) 21.14, 3. Rajindra Campbell (Jamajka) 21.13.

(sow)



Ewa Swoboda już w pierwszym starcie potwierdziła wysokie aspiracje w sezonie halowym.

Równa forma Magdaleny Stefanowicz

Magdalena Stefanowicz, 23-letnia sprinterka reprezentująca MKS-MOSM Bytom, po udanym biegu na 60 m w Dortmundzie i rekordzie życiowym 6.22 zdecydowała się na start w mityngu z cyklu World Indoor Tour Gold w Astanie, aczkolwiek impreza ta pod względem organizacyjnym daleko odbiegała od światowych standardów. W biegu fina-

lowym podopieczna trenera Pawła Kotuły zajęła 2. miejsce z wynikiem 7.10 sek. Ten rezultat nie tylko byłby rekordem życiowym, ale również drugim w rodzimych tabelach wszech czasów. Nasza sprinterka przegrała jedynie z Anthonique Stracha (Bahama) – 7.08. Ostatecznie jednak te wyniki po jakimś czasie zostały zweryfikowane i ogłoszono, że sprinterka z Bahamów

uzyskała – 7.21, zaś Stefanowicz – 7.22, czyli wyrównała swój rekord życiowy.

Na bardzo wysokim poziomie stał bieg na 60 m płotkarek. Nigeryjka Tobii Amusan, rekordzistka świata na 100 m, wynikiem 7.77 pobiła rekord Afryki. Oprócz niej granicę ośmiu sekund sforsowały: Amerykanka Nia Ali – 7.89, Sarah Lavin (Irlandia) – 7.91 i Amber Hughes (USA) – 7.92.

W Astanie zobaczyliśmy jeszcze dwoje reprezentantów Polski. Weronika Lizakowska czasem 4.34,03 zajęła 5. miejsce na milę i przegrała tylko z czterema Etiopkami. Zwyciężyła Diribe Welteji, uzyskując najlepszy w tym roku wynik na świecie – 4.23,76. Natomiast kulomiot Piotr Goździewicz uzyskał 18,15 i był siódmy. Zwycięzył Brytyjczyk Scott Lincoln

z rekordem życiowym – 20.81.

Kolejny mityng z tego cyklu już w najbliższy wtorek (30.01.) w Ostrawie. A potem kolejne: w Bostonie (4.02.), Toruniu (6.02.), Leivien (10.02.), Nowym Jorku (11.02.) i Madrycie (23.02.). Zwieńczeniem tej rywalizacji będą marcowe halowe mistrzostwa świata w Glasgow.

(ws)

Sensacja w Koszalinie

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

O ile ostatni remis wicemistrza Polski u siebie z Gniezmem można było określić mianem wielkiej niespodzianki, o tyle jego porażkę w Koszalinie trzeba nazwać sensacją i to wielkiego kalibru. Faworyt i jeden z kandydatów do złota nie miał nic do powiedzenia z zespołem, którego celem jest miejsce w play off. Trzeba to powiedzieć jasno - drużyna trenerki Edyty Majdzińskiej jest w poważnym kryzysie, a kolejna strata punktów jest na rękę liderowi z Lubina. Dziś Zagłębie może odskoczyć na 7 punktów.

■ Młyny Stoisław Koszalin - MKS FunFloor Lublin 25:20 (14:7)

KOSZALIN: Filończuk 1, Ivanytsia - Zalesny 2, Męczykowska 1, Mączka 4/1, Rycharska 2, Kubisova 3, Szajek, Haric 2, Polańska 6/3, Nowicka, Choromańska, Urbaniak 4. **Kary:** 6 min. **Trener** Krzysztof PRZYBYLSKI.

LUBLIN: Gawlik, Wdowiak - Balsam 8/5, Posavec 2, Tomczyk, Noga, M. Więckowska 1, Płomińska 1, Daria Szykaruk 1, Achruk 1/1, D. Więckowska, Masna, Pastuszka 3, Roszak 3, Kovarzova. **Kary:** 6 min. **Trener** Edyta MAJDZIŃSKA.

■ Start Elbląg - JKS Jarosław 24:22 (11:11)

START: Ciągła - Pahrabicka 4, Stapurewicz 1, Macedo 3, Głęboka 2, Novais-Bancilon 3/1, Weber 7/2, Grabińska 1, Tarczyluk 2, Kuźmińska 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Roman MONT.

JAROSŁAW: Kordowiecka, Kubiszal - Kostuch 3 (CZK, 55 min - gradacja kar), K. Kozimur 5, Byzdra 1, Matuszczyk 3, Guziewicz 2, Dmytrenko 4 (CZK, 55 min - gradacja kar), Strózik, W. Kozimur 3, Leśniak 1, Luberecka, Szczotka. **Kary:** 8 min. **Trener** Michał KUBISZAL.

KGHM MKS Zagłębie Lubin - Piotrcovia - **dziś, 18.00**, AWS Energa Szczepiornio Kalisz - Galiczanek Lwów - **wtorek, 18.00**, MKS Urbis Gniezno - KPR Gminy Kobierzycy - **środa, 18.00**.

1. Zagłębie	13	39	414:291
2. Lublin	14	35	423:319
3. Kobierzycy	13	32	381:334
4. Gniezno	13	24	343:346
5. Piotrcovia	13	18	365:363
6. Start	14	15	372:409
7. Koszalin	14	14	335:364
8. Galiczanek	13	12	345:404
9. Jarosław	14	6	304:351
10. Kalisz	13	5	315:416

1-6 - play off, **7-10** - play out

15. seria, 3-7.02.: Kobierzycy - Koszalin, Galiczanek - Jarosław, Lublin - Piotrcovia, Kalisz - Zagłębie, Start - Gniezno.

(mar)

Piłka ręczna ■ Mistrzostwa Europy mężczyzn

FAZA GRUPOWA			
GRUPA A - DUSSELDORF/BERLIN		GRUPA D - BERLIN	
Francja - Macedonia Ptn.	39:29 (17:13)	Słowenia - Wyspy Owcze	32:29 (13:13)
Niemcy - Szwajcaria	27:14 (13:8)	Norwegia - Polska	32:21 (15:10)
Szwajcaria - Francja	26:26 (14:14)	Polska - Słowenia	25:32 (14:20)
Macedonia Ptn. - Niemcy	26:34 (13:18)	Wyspy Owcze - Norwegia	26:26 (12:13)
Macedonia Ptn. - Szwajcaria	29:27 (13:9)	Polska - Wyspy Owcze	32:28 (15:15)
Francja - Niemcy	33:30 (17:15)	Norwegia - Słowenia	27:28 (17:17)
1. Francja	3 5 98:85	1. Słowenia	3 6 92:81
2. Niemcy	3 4 91:72	2. Norwegia	3 3 85:75
3. Macedonia Ptn.	3 2 83:100	3. Polska	3 2 78:92
4. Szwajcaria	3 1 67:82	4. Wyspy Owcze	3 1 83:90
GRUPA B - MANNHEIM		GRUPA E - MANNHEIM	
Austria - Rumunia	31:24 (15:14)	Holandia - Gruzja	34:29 (19:12)
Hiszpania - Chorwacja	29:39 (14:18)	Szwecja - Bośnia i Herc.	29:20 (14:7)
Rumunia - Hiszpania	24:36 (12:17)	Bośnia i Herc. - Holandia	20:36 (7:17)
Chorwacja - Austria	28:28 (14:12)	Gruzja - Szwecja	26:42 (9:23)
Chorwacja - Rumunia	31:25 (16:12)	Bośnia i Herc. - Gruzja	19:22 (9:9)
Hiszpania - Austria	33:33 (15:17)	Szwecja - Holandia	29:28 (15:15)
1. Chorwacja	3 5 98:82	1. Szwecja	3 6 100:74
2. Austria	3 4 82:85	2. Holandia	3 4 98:78
3. Hiszpania	3 3 98:96	3. Gruzja	3 2 77:95
4. Rumunia	3 0 73:98	4. BiH	3 0 59:87
GRUPA C - MONACHIUM		GRUPA F - MONACHIUM	
Islandia - Serbia	27:27 (11:10)	Portugalia - Grecja	31:24 (18:14)
Węgry - Czarnogóra	26:24 (14:14)	Dania - Czechy	23:14 (9:9)
Czarnogóra - Islandia	30:31 (15:17)	Czechy - Portugalia	27:30 (7:13)
Serbia - Węgry	27:28 (13:14)	Grecja - Dania	28:40 (13:20)
Serbia - Czarnogóra	29:30 (14:15)	Czechy - Grecja	29:20 (15:8)
Islandia - Węgry	25:33 (13:15)	Dania - Portugalia	37:27 (17:15)
1. Węgry	3 6 87:76	1. Dania	3 6 100:69
2. Islandia	3 3 83:90	2. Portugalia	3 4 88:88
3. Czarnogóra	3 2 84:86	3. Czechy	3 2 70:73
4. Serbia	3 1 83:85	4. Grecja	3 0 72:100
FAZA ZASADNICZA			
GRUPA I - KOLONIA		GRUPA II - HAMBURG	
Węgry - Austria	29:30 (17:17)	Norwegia - Portugalia	32:37 (15:18)
Francja - Chorwacja	34:32 (18:18)	Dania - Holandia	39:27 (18:17)
Niemcy - Islandia	26:24 (11:10)	Słowenia - Szwecja	22:28 (7:11)
Francja - Islandia	29:32 (14:14)	Słowenia - Portugalia	30:33 (17:18)
Węgry - Chorwacja	29:26 (14:13)	Norwegia - Holandia	35:32 (16:18)
Niemcy - Austria	22:22 (11:12)	Dania - Szwecja	28:27 (17:15)
Chorwacja - Islandia	30:35 (18:16)	Słowenia - Holandia	37:34 (19:13)
Francja - Austria	33:28 (15:16)	Szwecja - Portugalia	40:33 (19:15)
Niemcy - Węgry	35:28 (18:17)	Norwegia - Dania	23:29 (11:18)
Austria - Islandia	24:26 (8:14)	Holandia - Portugalia	33:33 (17:15)
Francja - Węgry	35:32 (20:18)	Słowenia - Dania	28:25 (17:14)
Niemcy - Chorwacja	24:30 (14:13)	Norwegia - Szwecja	33:23 (15:12)
1. Francja	5 10 174:154	1. Dania	5 8 158:132
2. Niemcy	5 5 137:137	2. Szwecja	5 6 147:144
3. Węgry	5 4 151:151	3. Słowenia	5 6 145:147
4. Austria	5 4 132:138	4. Portugalia	5 5 163:172
5. Islandia	5 4 142:152	5. Norwegia	5 4 150:149
6. Chorwacja	5 3 146:150	6. Holandia	5 1 154:173
FAZA PUCHAROWA			
O 5. MIEJSCE - KOLONIA			
Węgry	23:22 (12:13)	Słowenia	
PÓŁFINAŁY - KOLONIA			
Francja	34:30 (17:11, 10:16) po dog.	Szwecja	
Niemcy	26:29 (14:12)	Dania	
O 3. MIEJSCE - KOLONIA			
Szwecja	34:31 (18:12)	Niemcy	
FINAŁ - KOLONIA			
Francja	33:31 (14:14, 13:13) po dog.	Dania	



Tak wczoraj cieszyli się Francuzi...

W ciągu dwóch dni szczypiorniści znad Sekwany rozegrali dwa fantastyczne mecze, pokonując rywali w dogrywkach i po raz czwarty zostali najlepszą drużyną Starego Kontynentu.

Od wczoraj na ustach wszystkich fanów handballu są Francuzi, którzy w piątek w niezwyklej okolicznościach doprowadzili do dogrywki w półfinale ze Szwecją - Elohim Prandi kosmicznym uderzeniem pod poprzeczkę z rzutu wolnego (!) wyrównał Elohim Prandi, a wczoraj bohaterem został Ludovic Fabregas, wyrównując w ostatniej chwili finałowego meczu z Danią. W dodatkowych 10 minutach obu spotkań Trójkolorowi nie dali sobie wydrzeć zwycięstw, udowadniając, że nie ma na nich mocnych.

Powrót po latach
Poprzednie cztery finały Euro zostały rozegrane bez udziału Francji i Danii. Najlepsze drużyny ostatniego turnieju olimpijskiego z Tokio w meczu o złoty medal zaprezentowały piłkę ręczną na najwyższym poziomie. Trener mistrzów świata Duńczyków, Nikolaj Jakobsen, totalnie zaskoczył i do wyjściowego składu desygnował bramkarza Emila Nielsena (MVP meczu), zamiast Niklasa Landina. Jak się okazało, była to doskonała decyzja, gdyż 26-letni gracz Barcelony zrewanżował się serią udanych interwencji. Najgorzej radził sobie z rzutami skrzydłowego Industirii Kielce, Dylana Nahiego. Tablica w wypełnionej po brzegi Lanxess Areny w Kolonii najczęściej wskazywała remis lub nieznaczne prowadzenie jednej z drużyn. Na drugą połowę w drużynie Trójkolorowych na moment pojawił się multimedalista najważniejszych imprez, blisko 40-letni Nikola Karabatić. W końcówce

Czekamy na rywala

Stowacja lub Izrael będzie rywalem biało-czerwonych w kwalifikacjach MŚ 2025. Polacy, dzięki 16. miejscu na ME, w losowaniu byli rozstawieni. Oznaczało to, że ich eliminacyjnym przeciwnikiem mogła zostać jedna z drużyn z pozycji 18-24 lub z pozostałych czterech, które pomyślnie przeszły pierwszą fazę kwalifikacyjną. Padło na ten drugi wariant, a przeciwnika poznają w połowie marca. Z kolei mecze eliminacyjne odbędą się między 8 a 12 maja.

tej części gry na parkiecie kibice zobaczyli drugiego z duńskich bramkarzy Landina. Skandynawowie zaczęli stosować wariant siedmiu na sześciu i grę na dwa koła. Piłkę do obrotowych miał rozdzielać Mikkel Hansen. Tymczasem bombardier z Helsingoru sam posyłał piłkę z zawrotną prędkością (ponad 120 km/h) do siatki i był bezbłędny z rzutów karnych. Duńczykom zwycięstwo uciekło dosłownie w ostatniej chwili. Do remisu 27:27 i dogrywki doprowadził z koła Ludovic Fabregas. Zmagania mocarzy światowego handballu dalej trzymały kibiców pod wysokim napięciem. Co prawda pierwszego gola za sprawą Mathiasa Gidsela zdobyli Duńczycy, ale potem częściej trafiali rywale. Przebudził się Dika Mem, który wcześniej nie potrafił pokonać duńskich bramkarzy. Mistrzowie olimpijscy szansy na 4. tytuł najlepszej drużyny Starego Kontynentu nie dali już sobie odebrać. Poprzednio triumfowali w latach 2006, 2010 i 2014, a okazja do rewanżu nadarzy się latem podczas igrzysk w Paryżu.

Podwójna stawka
Zanim rozpoczął się mecz o tytuł, na parkiet wybiegli przegrani półfinałów, a stawką ich starcia był nie

tylko brązowy medal, ale również bezpośredni awans do turnieju olimpijskiego; poza tym oba zespoły starały się także uniknąć trzeciej z rzędu porażki w imprezie. Broniący tytułu Szwedzi starali się wyrzucić z głów okoliczności porażki z Francuzami (złożyli protest, że bramka Prandiego dająca dogrywkę została zdobyta nieprawidłowo, ale nie został on uwzględniony przez władze EHF). Przed meczem nagrodę dla najlepszego bramkarza odebrał Andreas Wolff, ale w trakcie gry znacznie lepiej spisywał się Andreas Palicka. W pierwszej połowie Szwedz odbił 13 piłek, w drugiej dołożył 6 interwencji i mecz zakończył z 44-procentową skutecznością, co miało wpływ na wynik; Wolff miał 9 obron i 24%. Wysoka przewaga do przerwy pozwalała Szwedom kontrolować spotkanie, ale... do czasu. Niemcy bowiem nie rezygnowali i 54 minucie Renars Uscins zdobył kontaktowego gola. Powrót między słupki Palicki przywrócił jednak spokój w szeregi Skandynawów, którzy w meczu o 3. miejsce zagrali po raz drugi (ostatni raz w 1996 roku), ale po raz pierwszy sięgnęli po brąz ME. W swojej kolekcji mieli dotąd 5 złotych i srebrny krążek.

O 3. MIEJSCE

■ Szwecja - Niemcy 34:31 (18:12)
SZWECJA: Palicka, Thulin - Karlsson 7, Lagergren 3, Gottfridsson 3, Darj 1, Carlsbogard 3, Pellas 1/1, Clarar 8, Sandell 2, Johansson, Nilsson 1, Pettersson, Wanne 3/2, Bergendahl 2, Wallinius. **Kary:** 6 minut. **Trener** Glen SOLBERG.
NIEMCY: Wolff, Spath - Steinert 2, Uscins 8, Koster 3, Golla 4, Weber 2, Dahmke, Mertens 4, Heymann, Knorr 3, Hafner 1, Kastening 2/1, Kohlbacher 2, Lichtlein, Fischer. **Kary:** 0 minut. **Trener** Alfred GISLASON.
Sędziowali: Ivan Pavicević i Milos Raznatović (Czarnogóra). **Widzów** 19750.
Przebieg meczu: 5 min - 2:2, 10 min - 6:4, 15 min - 9:6, 20 min - 11:7, 25 min - 16:10, 30 min - 18:12, 35 min - 20:13, 40 min - 22:17, 45 min - 25:21, 50 min - 29:25, 55 min - 31:29, 60 min - 34:31.

FINAŁ

■ Francja - Dania 33:31 (14:14, 27:27, 29:29)
FRANCJA: Bellahcene, Desbonnet - Descat 2/2, Mem 2, Remili 5, Lenne 4, Fabregas 8, Prandi 4, Nahi 4, Mahe 3/2, Kounkoud, Tournat 1, N. Karabatić, L. Karabatić, N'guessan, Konan. **Kary:** 8 minut. **Trener** Guillaume GILLE.
DANIA: Nielsen, N. Landin - Jakobsen 2, Pyttick 5, Hansen 9/6, Gidsel 8, S. Jensen, Kirkeløkke 3, M. Landin 1, Lauge Schmidt, M. Jensen 2, Lindberg, Mollgaard, Mensah Larsen, Joergensen, Damgaard 1. **Kary:** 6 minut. **Trener** Nikolaj JACOBSEN.
Sędziowali: Ignacio Garcia i Andreu Marin (Hiszpania). **Widzów** 19750.
Przebieg meczu: 5 min - 2:2, 10 min - 4:4, 15 min - 6:8, 20 min - 7:9, 25 min - 10:10, 30 min - 14:14, 35 min - 14:17, 40 min - 16:17, 45 min - 18:19, 50 min - 21:22, 55 min - 25:24, 60 min - 27:27, 65 min - 28:29, 70 min - 33:31.

Marek Hajkowski, PAP

I LIGA KOBIEĆ

Nike Węgrów - MKS COP-CO Imielin 2:3 (26:24, 21:25, 12:25, 25:18, 14:16), Solna Wieliczka - KS Piła 1:3 (20:25, 25:22, 12:25, 18:25), Legionovia - San-Pajda Jarostaw dzisiaj, BAS Białystok - Wierzyca 2011 Steżycza i Karpaty Krosno - Sokół Mogilno - jutro, Energetyk Poznań - Płomień Sosnowiec przetożony na 2.02., SMS Szczyrk - LOS Nowy Dwór Maz. przetożony 17.03.

1. Nowy Dwór M.	16	41	45:12
2. Piła	17	37	42:23
3. Białystok	17	32	38:29
4. Mogilno	15	31	36:20
5. Imielin	17	31	37:29
6. Węgrów	17	27	33:31
7. Jarostaw	17	26	33:33
8. Poznań	18	23	29:35
9. Steżycza	15	21	27:29
10. Sosnowiec	16	20	25:31
11. Szczyrk	15	17	21:33
12. Legionowo	16	15	23:38
13. Krosno	16	13	19:38
14. Wieliczka	16	8	20:46

Następna kolejka (3.02.), grają: Imielin - Szczyrk, Mogilno - Sosnowiec, Nowy Dwór Maz. - Krosno, Jarostaw - Węgrów, Poznań - Wieliczka, Steżycza - Legionowo, Piła - Białystok.

TAURON I LIGA

MCKiS Jaworzno - Gwardia Wrocław 3:1 (20:25, 25:20, 25:23, 25:17), BBTS Bielsko-Biała - AZS AGH Kraków 3:1 (25:14, 25:21, 16:25, 25:18), MKS Będzin - Mickiewicz Kluczbork 3:0 (25:22, 25:20, 25:23), Lechia Tomaszów Maz - Vistula Bydgoszcz 0:3 (22:25, 22:25, 22:25), SMS Spała - Avia Świdnik 1:3 (25:15, 15:25, 13:25, 19:25), Olimpia Sulęcín - Arka Chetm 0:3 (22:25, 15:25, 23:25), Chrobry Głogów - Astra Nowa Sól 0:3 (23:25, 13:25, 27:29), KPS Siedlce - BAS Białystok 3:2 (17:25, 25:21, 25:17, 20:25, 15:7).

1. Będzin	19	48	53:24
2. Chetm	20	47	52:21
3. Świdnik	20	45	49:23
4. Bielsko-Biała	20	43	53:29
5. Tomaszów M.	20	37	45:34
6. Nowa Sól	21	36	46:34
7. Bydgoszcz	20	36	43:30
8. Kluczbork	20	36	43:38
9. Białystok	20	32	38:36
10. Siedlce	19	25	36:43
11. Jaworzno	20	23	31:43
12. Kraków	20	20	28:47
13. Sulęcín	20	19	27:44
14. Wrocław	18	14	24:45
15. Głogów	20	12	23:53
16. Spała	21	4	13:60

Następna kolejka (3.02.), grają: Kluczbork - Jaworzno, Kraków - Będzin, Świdnik - Bielsko-Biała, Siedlce - Tomaszów Maz., Białystok - Nowa Sól, Chrobry - Sulęcín, Wrocław - Bydgoszcz.

(ws)

Środkowi zdecydowali

Atomowe ataki Stephena Boyera to za mało na Jastrzębski Węgiel. Mistrz Polski wyjechał z Rzeszowa z kompletem punktów. W derbach województwa śląskiego „Jurajscy rycerze” ograli GieKSę.

PLUSLIGA

WRzeszowie na przyjazd jastrzębian czekano z niecierpliwością. Już kilka dni przed meczem sprzedano wszystkie bilety. Miejscowi, którzy mierzą się ostatnio ze sporymi problemami zdrowotnymi - wykluczeni z gry są m.in. Paweł Zatorski, Jakub Kochanowski czy Klemen Cebulj - najbardziej liczyli na Stephena Boyera. Francuski bombardier w ubiegłym sezonie występował w Jastrzębskim Węglu i był jednym z najważniejszych graczy w mistrzowskiej układance trenera Marcelo Mendeza.

Hit dla jastrzębian

Boyer nie zawiódł. Zagrał znakomicie. Był najsilniejszym na parkiecie. Jego niesamowicie mocne ataki i zagrywki wywoływały aplauz miejscowych fanów i strach wśród rywali. Swoje dokładali też Yacine Louati oraz Torey DeFalco. Gospodarze prowadzili 10:7. Z czasem zaczęli jednak popełniać błędy. A jastrzębianie każdą oznakę słabości wykorzystują z zabójczą siłą. Krok po kroku przejmowali inicjatywę. Kluczborka okazała się ich przewagą na środku siatki. Norbert Huber przyćmił vis a vis Bartłomieja Mordyla i Karola Kłosa. Z łatwością ogrywał ich w ofensywie. Tylko w pierwszym secie wywalczył sześć punktów, mając 100-procentową skuteczność. Świetnie też czytał grę rywali, zdobywając w całym meczu blokiem siedem „oczek”. To po jednym z nich w końcówce pierwszej partii goście „odskoczyli” i nie wypuścili szansy z rąk.

Na początku drugiej odsłony trener Asseco Resovii, Giampaolo Medei, zaskoczył. Już przy stanie 1:1 poprosił o przerwę. Jego przemowa przyniosła pożądany skutek. Po wznowieniu gry rzeszowianie zdobyli trzy kolejne punkty. Seria dodała im pewności siebie. Odpierali kolejne ataki rywali, utrzymując prowadzenie. W pewnym momencie wzrosło ono nawet do pięciu punktów (21:16). W końcówce rywale mocniej nacisnęli, ale przewaga okazała się wystarczająca.



Norbert Huber (z lewej) błyszczał nie tylko w ataku.

Decydujący dla losów spotkania okazał się set trzeci. Przez większość czasu wygrywali jastrzębianie. Po dwóch asach serwisowych Boyera był remis (17:17). Francuzowi zabrakło jednak wsparcia. Kolejne ataki Hubera, Jeana Party'ego czy Tomasza Fornala okazały się zabójcze. Mistrzowie Polski nie oddali już inicjatywy. Wygrali końcówkę, a w czwartej odsłonie zakończyli mecz.

Popis Bieńka

Katowiczanie w starciu z Aluronem CMC Wartą Zawiercie wydawali się być na straconej pozycji. Nie dość, że umiejętności i dokonania rywali są znacznie większe, to jeszcze do meczu przystąpili osłabieni. Z powodu urazu dłoni nie mógł grać Lukas Vasina. To ogromna strata, bo Czech ostatnio był w znakomitej formie, niejednokrotnie decydował o obliczu GieKSy.

Pierwszy set potwierdził przedmeczowe spekulacje. Goście przeważali. Rozgrywający Miguel Tavares Rodrigues, mając w miarę dokładnie dograną piłkę, mógł korzystać w ataku z wielu opcji. Najsilniejszą nazywała się Mateusz Bieńka. Reprezentacyjny środkowy po raz kolejny potwierdził, że w kraju niewielu jest mu w stanie dorównać. Grał znakomicie. Kończył praktycznie każdą akcję. Do tego dołożył trzy asy serwisowe oraz pięć punktowych bloków. Katowiczanie próbowali różnych sposobów, by go zatrzymać, skakali podwój-

nym blokiem, ale wszystko na nic. Bieńka przynajmniej o klasę przewyższał rywali.

Gospodarze mimo wysoko przegranej pierwszej partii, nie zamierzali się poddawać. W kolejnych pokazali, że w siatkówkę grać potrafią i 14. pozycja w tabeli, którą zajmują, nie odzwierciedla ich potencjału. Twardo stawiali czoła faworytom. Dwoili się i troili Marcin Waliński oraz Damian Domagała. Imponował zwłaszcza ten drugi. Ostatnio był drugim atakującym - stracił miejsce na rzecz Jakuba Jarosza - przeciwko Aluronowi CMC Warcie wyszedł w pierwszej szóstce i zaprezentował się więcej niż poprawnie. Grał bez kompleksów. Atakował pewnie i mocno. Zdobył 26 punktów. Na „Jurajskich rycerzy” to jednak nie wystarczyło, choć niewiele brakło, a katowiczanie doprowadziliby do tie-breaka. W czwartym secie wysoko przegrywali, ale w końcówce po asie Domagały doprowadzili do stanu 23:24. Decydujący punkt wywalczył jednak niezawodny Bieńka.

(mic)

Asseco Resovia - Jastrzębski Węgiel 1:3 (21:25, 25:22, 21:25, 14:25)

RZESZÓW: Kozub (1), Louati (11), Kłos (8), Boyer (23), DeFalco (15), Mordyl (1), Potera (libero) oraz Lewandowski (3), Bucki, Staszewski, Drzyzga, Wróbel. Trener Giampaolo MEDEI.
JASTRZĘBIE: Toniutti (2), Fornal (14), Gładyr (11), Patry (15), Szymura (13), Huber (16), Popiwczak (libero) oraz Sclater. Trener Marcelo MENDEZ.

Sędziowali: Paweł Burkiewicz i Maciej Kolendowski (obaj Kraków). **Widzów** 4300.

Przebieg meczu

I: 10:7, 14:15, 19:20, 21:25.

II: 10:9, 15:12, 20:16, 25:22.

III: 8:10, 11:15, 18:20, 21:25.

IV: 8:10, 11:15, 13:20, 14:25.

Bohater - Norbert HUBER.

GKS Katowice - Aluron CMC Warta Zawiercie 1:3 (18:25, 26:24, 22:25, 23:25)

KATOWICE: Saitta (2), Kvalen (8), Adamczyk (7), Domagała (26), Waliński (17), Usowicz (4), Mariański (libero) oraz Mielczarek, Jarosz, Krulicki (1), Ogórek (libero). Trener Grzegorz SŁABY.

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (2), Clevenot (14), Bieńka (26), Butryn (9), Łaba (15), Szalacha (5), Perry (libero) oraz Gregorowicz, Schamlewska, Zniszczoł, Gąsior (4). Trener Michał WINIARSKI.

Sędziowali: Piotr Król (Katowice) i Mariusz Fiutek (Będzin). **Widzów** 888.

Przebieg meczu

I: 5:10, 10:15, 16:20, 18:25.

II: 9:10, 13:15, 20:19, 26:24.

III: 6:10, 11:15, 20:24, 22:25.

IV: 7:10, 9:15, 14:20, 23:25.

Bohater - Mateusz BIENIEK.

Barkom Każany Lwów - Projekt Warszawa 0:3 (17:25, 13:25, 19:25)

LWÓW: Petrovs, Palonsky (4), Szczurów (5), Tupczij (8), Kowalów (4), Gueye (8), Pampuszko (libero) oraz Kuczer (2), Dardzans. Trener Ugis KRASINS.

WARSZAWA: Firlej (5), Tillie (8), Wrona (9), Bołdż (15), Szalpak (12), Seme-niuk (8), Wojtaszek (libero) oraz Weber (1), Grobelny, Stępień. Trener Piotr GRABAN.

Sędziowali: Piotr Skowroński (Gdańsk) i Agnieszka Michlic (Bydgoszcz). **Widzów** 914.

Przebieg meczu

I: 5:10, 8:15, 14:20, 17:25.

II: 6:10, 9:15, 12:20, 13:25.

III: 7:10, 12:15, 15:20, 19:25.

Bohater - Damian WOJTASZEK.

Bogdanka LUK Lublin - PGE GIEK Skra Belchatów 3:0 (25:17, 27:25, 25:19)

LUBLIN: Komenda (1), Ferreira (14), Nowakowski (4), Schulz (14), Brand (12), Kania (7), Hoss (libero) oraz Zajac (2), Malinowski, Krysiak. Trener Massimo BOTTI.

BELCHATÓW: Łomacz (1), Acio-banitei (1), Lemański (3), Kupka (5), Lipiński (13), poręba (4), Diez (libero) oraz W. Nowak, Petkow (2), Rybicki, Marek (libero), Derouillon (5). Trener Andrea GARDINI.

Sędziowali: Tomasz Flis (Kraków) i Piotr Kasprzyk (Libiąż). **Widzów** 3537.

Przebieg meczu

I: 10:4, 15:7, 20:12, 25:17.

II: 8:10, 14:15, 20:17, 25:24, 27:25.

III: 10:8, 15:10, 20:14, 25:19.

Bohater - Damian SCHULZ.

Mecz czwartkowy

Ślepsk Małow Suwałki - GKS Katowice 3:2 (22:25, 25:22, 25:20, 17:25, 15:12)

SUWLKI: Sanchez (3), Halaba (11), Stajer (9), Filipiak (7), Stern (21), Gallego (12), Czunkiewicz (libero) oraz Macyra, Buculjević, Firszt, Żakieta (11). Trener Dominik KWAPISIEWICZ.

KATOWICE: Saitta (1), Waliński (13), Adamczyk (7), Jarosz (10), Vasina (25), Usowicz (13), Mariański (libero) oraz Wóz, Krulicki (1), Domagała (11), Mielczarek. Trener Grzegorz SŁABY.

Sędziowali: Marcin Weiner (Mysłowice) i Marek Budzik (Rybnik). **Widzów** 950.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:14, 18:20, 22:25.

II: 10:7, 15:11, 20:19, 25:22.

III: 10:7, 15:10, 13:17, 25:20.

IV: 5:10, 7:15, 13:20, 17:25.

V: 4:5, 10:8, 15:12.

Bohater - Żiga STERN.

1. Jastrzębie	19	51	17/2	53:13
2. Warszawa	19	47	16/3	50:16
3. Zawiercie	19	47	16/3	51:18
4. Rzeszów	19	38	14/5	47:28
5. Gdańsk	18	35	11/7	39:24
6. Lublin	19	34	12/7	44:33
7. Belchatów	19	27	10/9	36:38
8. Kędzierzyn	18	26	9/9	34:33
9. Nysa	18	25	7/11	32:37
10. Olsztyn	18	24	7/11	32:37
11. Suwałki	18	20	7/11	23:38
12. Lwów	18	17	6/12	25:44
13. Częstochowa	18	17	5/13	24:44
14. Katowice	19	15	5/14	23:47
15. Lubin	17	12	3/14	19:42
16. Radom	18	6	2/16	11:51

1-8 - awans do play off; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 29.01: Olsztyn

- Nysa, Radom - Suwałki; **30.01:**

Lubin - Gdańsk; **2.02:** Belchatów

- Olsztyn, Nysa - Częstochowa;

3.02: Jastrzębie - Katowice, Suwałki

- Lwów; **4.02:** Kędzierzyn-Koźle

- Rzeszów, Zawiercie - Radom, War-

sawia - Lubin.

Trener zostaje

Włoski trener Massimo Botti przedłużył kontrakt z Bogdanką LUK Lublin na kolejny sezon. - To duża satysfakcja dla klubu, kiedy może przedstawić osobę, która wzbogaca pejzaż rozgrywek PlusLigi. Głęboko wierzę, że nam się to udało zapraszając do współpracy trenera Massimo Bottiego. Już same wyniki drużyny dowodzą postępu jaki dokonał się za jego przyczyną. Mając jednak okazję podglądać jego etos pracy, zyskujemy pewność, że to wybitny specjalista, który czyni siat-

karzy lepszymi. Jesteśmy wdzięczni, że trener Botti zostaje z nami na kolejny sezon - powiedział **Krzysztof Skubiszewski**, prezes Bogdanki LUK. Pod wodzą Bottiego lublinianie plasuje się na szóstym miejscu. Po raz pierwszy w historii klubu awansowali do ćwierćfinału Pucharu Polski. Wcześniej klub poinformował o przedłużeniu kontraktów na sezon 2024/25 z kapitanem zespołu, rozgrywającym Marcinem Komendą oraz brazylijskim libero Thalesem Hossem.

Francuz na ratunek

Thibault Rossard został zawodnikiem Aluronu CMC Warta Zawiercie. Zajmie miejsce kontuzjowanego Kanadyjczyka Samuela Coopera. Cooper - który dołączył do zespołu przed sezonem - przechodzi rehabilitację po zabiegu kregostupa i nie wiadomo, kiedy wróci do treningów. W tej sytuacji działacze zawierciańskiego klubu postanowili zatrudnić Rossarda, który w poprzednich rozgrywkach występował w Asseco Resovii. 30-letni zawodnik ostatnio też leczył kontuzję, ale podjął treningi we francuskim Cannes. Jak poinformował klubowy lekarz Aluron CMC Arkadiusz KoniarSKI, przyjmujący jest gotowy do pełnych obciążeń. - Czekamy oczywiście na powrót Sama Coopera. Musieliśmy jednak zadbać o uzupełnienie luki, którą od jakiegoś czasu mieliśmy pod jego nieobecność. Było to potrzebne nie tylko po to, by podnieść jakość treningów, ale też ostatnie mecze udowodniły, że przy nawet drobnych problemach zdrowotnych jednego z przyjmujących, trener pozostawał bez możliwości jakiegokolwiek manewru. Rzadko zdarza

się, żeby w trakcie sezonu była możliwość pozyskania tak wysokiej klasy siatkarza jak Rossard. Zdawaliśmy sobie sprawę z ryzyka, bo ma on za sobą wielomiesięczną przerwę. Po dokładnych badaniach mamy jednak przekonanie, że jest gotowy, by w nadchodzących miesiącach znacząco wspomóc naszą drużynę - wyjaśnił prezes klubu **Kryspin Baran**. Rossard przyznał, że pierwszy raz znalazł pracodawcę w trakcie sezonu. - Po dwóch tygodniach treningów w Cannes poczułem się pewniej i chciałem znaleźć klub. Okazało się, że w Zawierciu szukają przyjmującego na zastępstwo Sama Coopera. Wszystko działo się bardzo szybko, bo w ciągu 2-3 dni uzgodniliśmy warunki. Jestem szczęśliwy, bo Aluron CMC w ostatnich latach jest jednym z najlepszych klubów w Polsce i utrzymuje równy, wysoki poziom. Rozmawiałem także z Trevorem Clevelot, który mówił same dobre rzeczy o organizacji i jeszcze mocniej przekonał mnie do decyzji - powiedział nowy „Jurajski rycerz”. Obaj francuscy przyjmujący grali w przeszłości razem w Spacer's Tuluza.

Bohater Semenik

Sir Susa Vim Perugia, w której występują reprezentanci Polski, Wilfredo Leon i Kamil Semenik, zdobyła Puchar Włoch, pokonując w finale Mint Vero Volley Monza 3:1 (22:25, 25:21, 25:15, 25:23). To już drugie trofeum zespołu z Perugia w tym sezonie. Zespół Polaków do turnieju finałowego awansował, pokonując Valsa Group Modena 3:0 w ćwierćfinale. Najtrudniejszą przeprawę miał w półfinale z Allianz Mediolan, szczególnie w czwartym secie, w którym prowadził już... 16:8, ale ostatecznie przegrał 23:25. Podopieczni trenera Angelo Lorenzettiego final-

nie pokonali rywali 3:2, a asa serwisowego na wagę zwycięstwa postać wracający po kontuzji Leon. Dla ekipy z Perugia finał był siódmym w Pucharze Włoch w historii rozgrywek, natomiast Mint Vero Volley Monza, który niespodziewanie w półfinale wyeliminował Itas Trentino po tie-breaku, po raz pierwszy grał w decydującym o trofeum meczu. Perugię do triumfu poprowadził Semenik, zdobywając 18 punktów, w tym dwa blokiem. Dla jego drużyny to czwarte trofeum Pucharu Włoch i już drugie w tym sezonie, po wywalczonej w grudniu klubowym mistrzostwie świata.



Zobowiązanie lidera

Radość policzanek nie dziwi, bo z terenu mistrza Polski wyjechały z kompletem punktów.

Tym meczem dałyśmy sygnał, że jesteśmy silne i trudno nas złamać - mówiła po pokonaniu ŁKS-u Commercecon Łódź Martyna Grajber-Nowakowska, libero Grupy Azoty Chemika Police.

TAURON LIGA

Starcie mistrza kraju ŁKS-u z głównym pretendentem do złota Chemikiem było wydarzeniem 17. kolejki. Łodzianki są na fali wznoszącej, policzanki z kolei przyjechały podrażnione ostatnimi niepowodzeniami, odpadnięciem w Pucharze CEV z Reale Mutua Fenera Chieri'76 i przede wszystkim porażką w TauronLidze, i to u siebie, z Radomką.

Zawodniczki ŁKS-u nie zamierzały być zbyt gościnne. Zaczęły z dużym animuszem. Przyjezdne też nie stosowały taryfy ulgowej, więc kibice oglądali wyrównane i emocjonujące spotkanie. Po kilku minutach, w których gra toczyła się punkt za punkt, przewagę zaczęły zyskiwać miejscowe. W ich szeregach doskonale prezentowała się Aleksandra Dudek. W przyjęciu zagrywki miały pewne problemy, ale braki nadrobiła w ataku i polu serwisowym. Jej efektowne i bardzo mocne zbiegi oraz precyzyjny serwis zrobiły różnicę. ŁKS „odskoczył” na kilka punktów (16:12). Wydawało się, że bez kłopotów dowiezie przewagę do końca. Chemik jednak nie poddawał się. Rzucił się do odrabiania strat i był blisko sukcesu. Ale przy stanie 23:24 Iga Wasilewska przy-

próbie bloku dotknęła siatki i premierowy set padł łupem ŁKS-u.

W kolejnych górą były już policzanki. Były dokładniejsze i skuteczniejsze. Przede wszystkim jednak ich trener Marco Fenoglio miał na ławce rezerwowych pełnowartościowe zmienniczki. Monika Fedusio, która po pierwszym secie zmieniła Salię Sahin, wzmocniła atak i przyjęcie. Dobre zmiany dały też Natalia Mędrzyk czy Dominika Pierzchała. Z „szóstkowych” zawodniczek z każdą kolejną minutą pewniej czuły się natomiast Martyna Łukasik, Elizabet Inneh-Varga oraz Iga Wasilewska.

ŁKS był w tarapatach. Robiły, co mogły, Valentina Diouf oraz Kamila Witkowska, ale zmęczone - Diouf wykonała 44 ataki i - one w końcu straciły skuteczność. - Zabrakło nam precyzji w wykonywaniu konkretnych elementów. Pogubiłyśmy się też trochę w taktyce. Takie mecze się zdarzają. Może to i lepiej, że przegralyśmy, bo to daje kopę do kolejnych zmagania, a przed nami trudny terminarz - szukała pozytywów **Paulina Maj-Erwardt**, libero ŁKS-u.

Policzanki nie kryły radości z przełamania po ostatnich niepowodzeniach. - ŁKS ostatnio gra coraz lepiej i byliśmy nastawione na bardzo długie i ciężkie spotkanie. Po pierwszym secie nie zwiększyliśmy głow. Ten komplet punktów jest fenomenalny. Mam nadzieję, że ten mecz doda nam pewności siebie - przyznała środkowa **Iga Wasilewska**. - Mecz z Radomką nas rozdrażnił. Miałymy i spadek fizyczny, i psychiczny. Byłyśmy przygaszone i zawiedzione. W Łodzi chciałyśmy pokazać, że nic nie straciliśmy z dobrej gry. Pokazałyśmy, że pozycja lidera zobowią-

zuje - wtórowała jej **Martyna Grajber-Nowakowska**.

■ **ŁKS Commercecon Łódź - Grupa Azoty Chemik Police 1:3 (25:23, 22:25, 15:25, 19:25)**

ŁKS: Ratzke (20), Dudek (10), Gryka (11), Diouf (19), Campos (8), Witkowska (14), Maj-Erwardt (libero) oraz Zaborowska, Stefanik (1), Drabek. Trener Alessandro CHIAPPINI.

POLICE: Kowalewska (1), Sahin (1), Korneluk (15), Inneh-Varga (19), Łukasik (23), Wasilewska (17), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Mędrzyk (1), Pierzchała, Fedusio (9), Jagła, Honorio Margues (1). Trener Marco FENOGLIO.

Sędziowali: Mirosław Beń i Tomasz Grzegorek (obaj Białystok). **Widzów** 2466.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:11, 20:15, 25:23.

II: 7:10, 9:15, 16:20, 22:25.

III: 4:10, 9:15, 10:20, 15:25.

IV: 7:10, 11:15, 16:20, 19:25.

Bohaterka - Iga WASILEWSKA.

■ **ITA Tools Stal Mielec - Grupa Azoty Akademia Tarnów 3:0 (25:16, 25:18, 26:24)**

MIELEC: Kucharska (8), Mucha (20), Kubacka (9), Gierszewska (17), Nowacka (7), Laskowska-Azab, Łyduch (libero) oraz Pancewicz (libero). Trener Mateusz GRABDA.

TARNÓW: Chmielewska (2), Molenda (10), Gawlak (9), Szumera (13), Dżaković (6), Moscickaja (5), Żurawska (libero) oraz Uszewa, Szczygiel-Głód, Calkins (1), Zakościelna (1). Trener Błażej KRZYSZTAŁOWICZ.

Sędziowali: Grzegorz Kaczmarzyk i Paweł Kapica (obaj Częstochowa). **Widzów** 1200.

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:12, 20:15, 25:16.

II: 10:7, 15:10, 20:14, 25:18.

III: 7:10, 13:15, 20:19, 26:24.

Bohaterka - Emilia MUCHA.

■ **Moya Radomka - KGHM #VolleyWrocław 3:0 (25:22, 25:23, 25:20)**

RADOM: Gajer (4), Johnson (10), Świrad (14), Gałkowska (11), Murek (14), Schoelzel (5), Stenzel (libero) oraz Reiter, Nowakowska, Rybak-Czyrniańska. Trener Jakub GŁUSZAK.

WROCŁAW: Muhlsteinova (3), Stornias (15), Lewandowska (5), Stance-

wska (9), Bączyńska (2), Gancarz (13), Pawłowska (libero) oraz Gromadowska (1), Szady, Chorąza, Ponikowska (3). Trener Michał MASEK.

Sędziowali: Marek Orlef (Jędrzejów) i Michał Malinowski (Skarżysko Kamienna). **Widzów** 2069.

Przebieg meczu

I: 7:10, 13:15, 20:17, 25:22.

II: 10:9, 15:14, 17:20, 25:23.

III: 10:7, 15:12, 20:17, 25:20.

Bohaterka - Angelika GAJER.

■ **PGE Rysice Rzeszów - Uni Opole 3:0 (25:18, 25:23, 25:21)**

RZESZÓW: Wenerska (1), Coneo (12), Centka (6), Orvosova (17), Kalandadze (10), Jurczyk (9), Szczygłowska (libero) oraz Obiata, Makarowska-Kulej, Szlagowska (1), Kowalska. Trener Stephane ANTIGA.

OPOLE: Bińczycza (2), Olaya (12), Orzyłowska (7), Zaroślińska-Król (18), Pamiuła (6), Połec (2), Adamek (libero) oraz Janicka, Lijewska, Białek (libero), Kecher, Sieradzka (1). Trener Nicola VETTORI.

Sędziowali: Piotr Habel (Tarnów) i Adam Mituta (Oświęcim). **Widzów** 1431.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:8, 20:16, 25:18.

II: 7:10, 15:14, 20:18, 25:23.

III: 7:10, 14:15, 20:17, 25:21.

Bohaterka - Gabriela ORVOSOVA.

■ **Metalkas Pałac Bydgoszcz - Grot Budowlani Łódź zakończył się po zamknięciu wydania.**

1. Police	17	46	15/2	49:10
2. Rzeszów	17	42	14/3	46:15
3. Bielsko	16	37	13/3	40:17
4. ŁKS	16	33	11/5	36:20
5. Budowlani	16	32	10/6	35:20
6. Radom	16	24	9/7	33:32
7. Opole	17	23	7/10	26:35
8. Kalisz	15	15	5/10	21:33
9. Wrocław	16	13	5/11	22:40
10. Mielec	17	12	4/13	21:45
11. Bydgoszcz	16	9	3/13	12:41
12. Tarnów	17	8	2/15	14:47

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Następne 29.01: Kalisz - Bielsko-Biała; **3.02:** Bielsko-Biała - Bydgoszcz, Grot Budowlani - Rzeszów, Opole - Radom; **4.02:** Mielec - ŁKS; **5.02:** Wrocław - Police, Tarnów - Kalisz.

(mic)

Sroga lekcja Ślezy

W meczu kolejki zespoły z Gdyni i Wrocławia dzieliła co najmniej różnica klas.

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

Na stronie Orlen Basket Ligi Kobiet mecz we Wrocławiu zapo-
wiadano jako hit kolejki i nic dziwnego, bo czwar-
ty zespół tabeli podejmował trzeci. To było spo-
tkanie, które może decy-
dować o trzecim stopniu
podium na koniec sezonu
zasadniczego. - Arka to
drużyna, która ma szeroki
skład i na każdej po-
zycji jej zawodniczki są
wyższe od naszych; to są
nasze bólaczki przed tym
spotkaniem - ostrzegał
przed pierwszym gwizd-
kiem **Arkadiusz Rusin**.

Szkoleniowiec gospodyń
nie pomylił się. Faktycz-
nie gra rozstrzygnęła
się pod tablicami, gdzie
przewaga przyjezdnych
była bardzo duża (42-
29 w zbiórkach). Zespół
znad morza zdominował
wrocławianki, narzucił
swoją grę i cały czas
powiększał prowadzenie.
Ostatecznie skończyło
się na ponad 40-punkto-
wej wygranej! Bohaterką
meczu była Kamila Bor-
kowska, która urodziła
się w Mysłowicach, a
przygodę z basketem
zaczynała w Sosnowcu.
22-letnia środkowa Arki
zaliczyła tzw. double do-
uble - 12 pkt i 14 zbiórek.
Niewiele ustępowały jej
Mikayla Cowling, Kamila
Podgórna czy RENNIA Da-
vis. Gospodynie były tego
wieczoru pogubione, nie
miały żadnego pomysłu
na zatrzymanie rywalów.
To już druga wygrana
Arki ze Śląską w tym se-
zonie. Gdynianki wygrały
8 z ostatnich 9 ligowych
meczów i w tym sezonie
sprawiają zapewne jeszcze
niejedną niespodziankę.

1KS Śleza Wrocław - VBW Arka Gdynia 42:83 (12:16, 12:21, 10:22, 8:24)

WROCLAW: Held 12 (1x3), Pyka 2,
Baker 14, Strautmane 5 (1x3), Ku-
rach 2 - Nunn 7, Stefańczyk, Miel-
nicka. Trener Arkadiusz RUSIN.

GDYNIA: Davis 15 (2x3), Miskinie-
ne 3, Kastanek 10 (2x3), Borkowska
12, Bazan - Cowling 11 (3x3), Pod-
górna 15 (3x3), Puter, Wrzesiński 8,
Żytowska 6 (2x3), Szymkiewicz 3
(1x3). Trener Philip MESTDAGH.

MKS Pruszków - Basket 25 Bydgoszcz 67:76 (14:28, 29:17, 12:19, 12:12)

PRUSZKÓW: Marcinkowska 23
(2x3), Stawicka 11 (3x3), Świeżak 7,
Frojdental 4, Giżyńska 2 - Zabor-
ska 11 (1x3), Haponik 5, Jastrzębs-
ka 4. Trener Paweł CURYŁ.

BYDGOSZCZ: Radić 16 (3x3), Cal-
loway 15 (2x3), Michatek 13 (3x3),
Papiernik 10 (1x3), Zmierzczak 6
(3x3) - Hamilton 10, Maławy 4,
Pawlikowska 2, Wieczyńska, Zdro-
dowska, Świątkowska, Sztąberska.
Trener Piotr KULPEKSZA.

KGHM BC Polkowice - Ener- ga Polski Cukier Toruń 76:61 (29:20, 12:14, 18:16, 17:11)

POLKOWICE: Mavunga 18, Gajda,
Sykes 4, Fraser 21, Kośła 6 - Barić 3
(1x3), Friskovec 9 (2x3), Gertchen 8
(2x3), Banaszak 3, Zasada 2, Kuliń-
ska 2. Trener Karol KOWALEWSKI.

TORUŃ: Washington 18 (1x3),
Ossowska 3 (1x3), Strong 11, Kapin-
ga Maweja 8, Sobiech 3 - Stankie-
wicz 18 (3x3), Deura, Krupa. Trener
Elmadin OMANIĆ.

Polonia Warszawa - Polska- StrefaInwestycji Enea AJP Go- rów Wlkp 49:74 (22:22, 9:20, 13:14, 5:18)

WARSZAWA: Pawłowska 12 (2x3),
Williams 6, Sosnowska 10 (1x3),
Wells 6 (1x3), Janczak - Sklepo-
wicz, Berezowska 9 (3x3), Crymble,
Leszczyńska, Preihs 2, Masłowska,
Batura. Trener Jerome FOURNIER.
GORZÓW WLKP: Tsineke 11, Wen-
tzel 15, Telenga 10, Bibby 12, Psz-
czolarska 3 - Jakubiuk 6, Jones 14,
Kuczyńska 3 (1x3), Lebiecka, Śmia-
tek. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

MB Zagłębie Sosnowiec - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 64:80 (14:20, 17:26, 16:15, 17:19)

SOSNOWIEC: Marciniak 7, Janu-
ary 15, Q. Urbaniak-Dornstauder
14, Wadoux 4, Wnorowska 11 - Woj-
tała, Czyżewska, Zempare 13, Ja-
rząb. Trener Jorge ARAGONES.

LUBLIN: Ziemborska 7 (1x3), Bur-
ton 17 (2x3), Goss 22 (2x3), Sho-
ok 22 (4x3), Ullmann 3 - Fiszser 4,
Adamczuk 3, Kalenik 2, Goszczyń-
ska, Jeziorna. Trener Krzysztof
SZEWCZYK.

1. Polkowice	16	31	1289:929
2. Gorzów Wlkp.	17	31	1424:1162
3. Gdynia	17	30	1272:1055
4. Wrocław	16	27	1202:1069
5. Sosnowiec	17	27	1345:1320
6. Lublin	16	26	1174:76
7. Poznań	16	22	1131:1205
8. Toruń	17	21	1180:1382
9. Warszawa	16	20	1035:1256
10. Bydgoszcz	16	19	1113:1345
11. Pruszków	16	16	892:1358

Najbliższe mecze: Poznań - Byd-
goszcz, Wrocław - Sosnowiec, Po-
lkowice - Gdynia, Lublin - Go-
rów Wlkp., Pruszków - Warszawa
(wszystkie 14.02.)



Andy Mazurczak był najlepszym zawodnikiem meczu mistrza Polski z wicemistrzem.

Wilki przerwały kłótnię

Mecz mistrza z wicemistrzem dostarczył kibicom wielu
emocji, a ze zwycięstwa cieszyli się szczecinianie.

ORLEN BASKET LIGA

Niedługo przed me-
czem ze Śląskiem
klub ze Szczecina
ogłosił w mediach
społeczności-
owych, że nowym kapitanem
zespołu został Andy Mazur-
czak (dotychczas funkcję
tę pełnił Filip Matczak). To
jeden z ruchów, które miały
pomóc gospodarzom prze-
łamać kłótnię własnej hali
- King po raz ostatni wygrał
u siebie w... październiku,
potem przegrał kolejnych
siedem spotkań!

Po pierwszej połowie
piątkowego pojedyn-
ku w Netto Arenie wiele
wskazywało, że szczecinia-
nie mogą zaliczyć kolejną
wpadkę. Goście na przerwę
schodzili z 9-punktową
zaliczką (48:39), a prowa-
dzili nawet 13 „oczkami”.
Miejscowi w dwóch pierw-
szych kwartach popełnili
aż 14 strat! - W przerwie
trener zwrócił nam uwagę,
że zbyt często tracimy piłkę
i w konsekwencji rywale
zdobywają punkty. Musimy
być bardziej skoncentrowa-
ni - mówił potem Mazur-
czak.

Po przerwie widzowie
zobaczyli zupełnie innego
Kinga. Gospodarze byli bar-
dziej skoncentrowani i co
najważniejsze niesamowi-
cie skuteczni. Szczecinia-
nie błyskawicznie odrobili
straty i do ostatniej części
przystępowali z 2-punkto-
wą przewagą. Końcówka
meczu była bardzo emocjo-
nująca, 3 minuty przed koń-

cem był remis (75:75), ale
na finiszu ciężar gry wziął
na siebie Mazurczak i nie
zawiodł - trafił po kontr-
atakach oraz punktował
z linii osobistych. Mistrzo-
wie wygrali 5 „oczkami”,
przełamując w ten sposób
fatum. Graczem meczu był
Mazurczak (17 pkt, 9 asyst,
3 zbiórki i 2 przechwyty).
Gospodarze wygrali, choć
mieli aż 19 strat, a rywale aż
15 razy zebraли piłkę na ich
tablicy! Decydowała sku-
teczność rzutów z gry - King
był w tym elemencie lepszy
o 20 procent (62-42). Śląsk
po tej porażce może mieć
problemy z zakwalifikowa-
niem się do play offu.

King Szczecin - Śląsk Wrocław 89:84 (20:28, 19:20, 21:10, 29:26)

SZCZECIN: Woodson 12 (4x3), Mazur-
czak 17 (1x3), Meier 10 (2x3), Udeze 8,
Cuthbertson 17 (1x3) - Matczak 9 (1x3),
Borowski 2, Nowakowski 9 (3x3), Żo-
łnierewicz 5 (1x3), Parachowski 6, Nizioł
16 (3x3). Trener Jacek WINNICKI.

WROCLAW: Gravett 11 (3x3), Klassen
20 (4x3), Zębski 2, Miletić 5, Wojnalo-
wicz 8 (1x3) - Wiśniewski 7 (1x3), Gołę-
biowski 9 (1x3), Parachowski 6, Nizioł
16 (3x3). Trener Jacek WINNICKI.

Enea Stelmet Zastal Zielona Góra - Muszynianka Domelo So- kół Łańcut 86:84 (25:20, 22:21, 22:26, 17:17)

ZIELONA GÓRA: Musić 11 (2x3), Ki-
kowski 6 (2x3), Kołodziej 16, Rakociński
15, Woroniecki 14 (3x3) - Washington 5
(1x3), Hall 15 (1x3), Horne 2, Wójcik, Le-
wandowski 2. Trener David DEDEK.
ŁAŃCUT: Łabinowicz 12 (4x3), Gomez
22 (5x3), Nwamu 19 (2x3), Strusiński 9 (3x3),
Kemp 14 - Spencer 2, Krocak 5 (1x3),
Młynarski 1. Trener Marek ŁUKOMSKI.

Krajowa Grupa Spożyw- cza Arka Gdynia - Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski 102:95 (26:19, 22:18, 27:29, 27:29)

GDYNIA: Pluta 24 (4x3), Kamiński 8
(1x3), LeDay 15 (1x3), Szumert 3, Bo-
gucki 12 - Alford 21 (3x3), Kenić 17
(2x3), Hrycianiuk 2, Marchewka. Trener
Krzysztof ROSZYK.

OSTRÓW WLKP: Brembly 14 (4x3),
Sele 24 (4x3), Silis 7 (1x3), Mikołau-
skas 14 (3x3), Sulima 5 oraz Chatman
12 (1x3), Sewiół, Chyliński 2, Durisić 9
(1x3), Kulig 8 (1x3), Załucki. Trener An-
drzej URBAN.

Grupa Sierleccy Czarni Stupsk - Arriva Polski Cukier Toruń 90:65 (12:23, 27:15, 27:12, 24:15)

STUPSK: Sabeckis 13 (1x3), Wójcik 2,
Griciunas 10, Michalak 20 (4x3), Kohs
12 (3x3) - Jankowski, Caffey 17 (1x3),
Klocek, Teague 16 (2x3). Trener Man-
tas CESNAUSKIS.

TORUŃ: Tomaszewski 8 (1x3), Fili-
pović 17 (1x3), Vucić 8, Diggs 11 (2x3),
Kunc 5 (1x3) - Smith 4, Cel 2, Sowiński
2, Lipiński 3 (1x3), Diduszko 5 (1x3). Tre-
ner Srdjan SUBOTIĆ.

Anwil Włocławek - Tauron GTK Gliwice 96:73 (27:19, 24:12, 20:19, 25:23)

WŁOCŁAWEK: Bell 9 (3x3), San-
ders 11 (1x3), Young 7 (1x3), Petraski
17 (2x3), Garbacz 10 (2x3) - Wadowski
4, Łazarski 2, Bojanowski, Joessaar 5
(1x3), Dimec 16 (1x3), Kostrzewski 6, Ky-
zlink 9 (1x3). Trener Przemysław FRA-
SUNKIEWICZ.

GLIWICE: Price 16, Moffitt 4, Hen-
derson 16 (2x3), McEwen 10, Frąckie-
wicz 19 - Busz, Samsonowicz 2, Śnieg
2, Bender 4. Trener Paweł TURKIE-
WICZ.

Legia Warszawa - PGE Spół- nia Stargard 89:78 (19:14, 19:28, 22:19, 29:17)

WARSZAWA: Vital 11, Sobin 8, Kolen-
da 5, Holman 19 (2x3), Ponitka 13 (1x3)
- Jackson 17 (2x3), Wieluński, Kulka 2,
Cowels 12 (4x3), Wyka 2. Trener Woj-
ciech KAMINSKI.

STARGARD: Daniels 11 (2x3), Langović
7 (1x3), Brown 6, Gordon 4, Gruszecki
8 (2x3) - Simons 7 (1x3), Łapeta 13, Ste-
in 15 (3x3), Brenk 7 (1x3). Trener Seba-
stian MACHOWSKI.

Polski Cukier Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza 114:102 (36:28, 26:24, 20:26, 32:24)

LUBLIN: Durham 21 (1x3), O'Reil-
ly 37 (8x3), Wade 11 (1x3), Put 4, Ben-
son 11 (1x3) - Pelczar 7 (1x3), Gabric
17 (4x3), Szymański 6. Trener Artur
GRONEK.

DĄBROWA GÓRNICZA: Kulikowski
13 (4x3), Wilczek 21 (3x3), Persons 20
(3x3), Williams 9 (1x3), Carvacho 25 -
Cabbil 8, Piechowicz, Stupiński, Ku-
charek 6, Konaszuk. Trener Boris BA-
LIBREA.

1. Włocławek	19	36	1652:1428
2. Sopot	18	31	1557:1423
3. Ostrów Wlkp.	19	30	1607:1480
4. Szczecin	19	30	1693:1592
5. Legia	19	30	1574:1530
6. Stargard	19	29	1511:1458
7. Toruń	19	29	1552:1547
8. Dzik	19	29	1518:1516
9. Dąbrowa G.	19	29	1859:1799
10. Lublin	18	29	1606:1597
11. Stupsk	19	28	1493:1548
12. Wrocław	19	28	1491:1554
13. Gliwice	19	24	1630:1761
14. Zielona G.	19	24	1571:1742
15. Gdynia	19	24	1553:1762
16. Łańcut	19	23	1575:1705

Najbliższe mecze: Toruń - Stargard
(1.02.), Łańcut - Dzik, Gliwice - Lu-
blin (oba 2.02.), Stupsk - Sopot (3.02.),
Szczecin - Gdynia, Legia - Ostrów
Wielkopolski (oba 4.02.), Zielona Góra
- Dąbrowa Górnicza (5.02.)

I LIGA MĘŻCZYZN

SKS Fulimpex Starogard Gdański - Niedźwiadki Chemart Przemysł 93:87, AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - Enea Basket Poznań 67:88, GKS Tychy - Decca Pelplin 85:87, KKS Polonia Warszawa - WKS Śląsk II Wrocław 83:99, AZS AGH Kraków - Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg 83:72, MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód - Miasto Szkła Krosno 86:89, Górnik Zamek Książ Wałbrzych - WKK Active Hotel Wrocław 84:66, MKKS Żak Koszalin - Weegree AZS Politechnika Opolska 74:82

1. Wałbrzych	22	39	1777:1508
2. Śląsk	22	39	1971:1921
3. Krosno	22	38	1885:1727
4. Opole	22	37	1896:1789
5. Bydgoszcz	21	36	1699:1504
6. Starogard	22	36	1759:1619
7. Pelplin	22	36	1796:1721
8. Kołobrzeg	22	36	1844:1783
9. Tychy	22	34	1793:1808
10. Koszalin	22	33	1796:1814
11. Poznań	22	32	1841:1771
12. Radom	21	32	1686:1751
13. Warszawa	22	29	1689:1787
14. Przemysł	22	29	1775:1883
15. AZS Kraków	22	27	1689:1881
16. Hotel	22	27	1721:1880
17. Katowice	22	26	1701:1900
18. Międzychód	22	25	1705:1976

I LIGA KOBIEC

Grupa A.

UKS PWiK Huragan Wołomin - AZS Uniwersytet Warszawski 57:72, Mo-n-Pol Płock - MPKK Sokół SA So-kółów Podl. 53:82, AZS Uniwersy-

tet Gdański - SMS PZKosz Łomianki 58:66, Grot F&F Automatyka Pabianice - AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk 73:54, GTK VBW Gdynia - ŁKS KK Łódź 84:56

1. Sokół	16	32	1381:820
2. Gdynia	16	31	1374:954
3. Płock	16	27	1129:1069
4. Pabianice	15	24	994:973
5. Politechnika Gdańsk	15	23	1044:1006
6. Łomianki	15	22	1020:1026
7. Warszawa	16	21	971:1153
8. Wołomin	15	20	882:1098
9. Łódź	14	20	899:981
10. Lublin	13	17	749:965
11. Żyrardów	13	16	798:899
12. Uniwersytet Gdańsk	15	16	875:1153

Grupa B.

PZU Słęża II MOS Wrocław - Isands Wichos Jelenia Góra 47:58, Wisła Or-len Południe Kraków - MUKS Poznań 78:56, AZS Politechnika Korona Kraków - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. 107:33, KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. - Lider Swarzędz 85:61, Widzew Łódź - RMKS Xbest Rybnik 58:63, Enea AZS II Poznań - Contimax MO-SiR Bochnia 80:71

1. AZS Kraków	16	31	1309:889
2. Wisła	16	29	1215:981
3. Bochnia	17	29	1306:1089
4. AZS Poznań	16	25	1090:1063
5. MUKS Poznań	15	25	1059:969
6. Widzew	16	23	1041:1005
7. Ostrów	15	22	947:997
8. Swarzędz	16	22	995:1071
9. Rybnik	15	22	956:1083
10. Jelenia G.	16	20	1041:1150
11. Gorzów	16	19	836:1285
12. Wrocław	16	18	1015:1228

NIEZWYKŁY WYCZYN LUKI DONCICIA

NBA

■ Władze ligi ogłosiły pierwsze piątki na zaplanowany na 18 lutego Mecz Gwiazd. Tegoroczna All Stars Game odbędzie się w Gainbridge Fieldhouse w Indianapolis. **Adam Silver**, komisarz NBA oraz jego współpracownicy próbują uatrakcyjnić formułę corocznych spotkań gwiazd. Najlepsze są sprawdzone wzorce i dlatego po 6-letniej przerwie przywrócono pojedynek Wschodu z Zachodem. Organizowane w ostatnich latach mecze ze spotów wybieranych przez kapitanów na zasadzie draftu cieszyły się coraz mniejszą popularnością. Silver w jednym z wywiadów zapowiedział okrojenie meczowej otoczki, wstępu i przerwy w po-towanie. Wszystko po to, żeby spotkanie przywrócić do normalnego meczu - mówił szef ligi. Kapitanem Wschodu będzie Giannis Antetokounmpo z Milwaukee Bucks, natomiast na czele ekipy Zachodu stanie LeBron James z Los Angeles Lakers. Oprócz Jamesa w składzie drużyny Konferencji Zachodniej znaleźli się: Serb Nikola Jokic (Denver Nuggets), Kevin Durant (Phoenix Suns), Stowieniec Luka Doncic (Dallas Mavericks) i Kana-dyjskiak Shai Gilgeous-Alexander (Oklahoma City Thunder). W drużynie Konferencji Wschodniej zagrają: Grek Giannis Antetokounmpo, Damian Lillard (obaj Milwaukee Bucks), Jayson Tatum (Boston Celtics), Joel Embiid

(Philadelphia 76ers) oraz Tyrese Haliburton (Indiana Pacers). Wydarzeniem weekendu był wyczyn Luky Doncicia. Stowieniec w meczu z Atlanta Hawks zdobył aż 73 punkty. Tylko dwóch graczy w całej historii NBA miało lepsze wyniki - to Wilt Chamberlain (100) i Kobe Bryant (81). Te nazwiska są niesamowite, to dla mnie coś niewiarygodnego" - powiedział Doncic, który 41 punktów miał na koncie już po pierwszej połowie. Warto odnotować dwa sukcesy San Antonio i dwa kolejne dobre mecze Jeremy'ego Sochana. Nasz rodak zdobył 31 punktów w pojedynku z Portlandem oraz 13 w sensacyjnie wygranym spotkaniu z liderami konferencji - Minnesotą.

Wyniki meczów czwartkowych: Indiana - Philadelphia 134:122, Washington - Utah 108:123, Brooklyn - Minnesota 94:96, Miami - Boston 110:143, New York - Denver 122:84, Golden State - Sacramento 133:134, LA Lakers - Chicago 141:132, Mecze piątkowe: Atlanta - Dallas 143:148, Charlotte - Houston 104:138, Indiana - Phoenix 133:131, Memphis - Orlando 107:106, Milwaukee - Cleveland 100:112, New Orleans - Oklahoma City 83:107, San Antonio - Portland 116:100, Toronto - LA Clippers 107:127, Mecze sobotnie: Boston - LA Clippers 96:115, Brooklyn - Houston 106:104, Charlotte - Utah 122:134, Dallas - Sacramento 115:120, Denver - Philadelphia 111:105, Detroit - Washington 104:118, Golden State - LA Lakers 144:145 (po dwóch dogr.), Milwaukee - New Orleans 141:117, New York - Miami 125:109, San Antonio - Minnesota 113:112

(pap, pp)



Belg Thierry Neuville odniósł dwudzieste w karierze zwycięstwo w rundzie mistrzostw świata

Belg Thierry Neuville (Hyundai i20 Rally1) wygrał Rajd Monte Carlo, inauguracyjną rundę samochodowych mistrzostw świata. Polacy nie startowali.

RAJDY SAMOCHODOWE

Neuville objął prowadzenie w rajdzie po ostatnim sobotnim odcinku specjalnym Pellafol - Agniere-s-en-Devoluy 2 (21,4 km), na którym był najszybszy. Trasę przejechał o 4,1 szybciej od ośmiokrotnego mistrza świata Francuza Sebastiena Ogiera (Toyota Yaris Rally1), który przed ostatnim niedzielным etapem był drugi i tracił do lidera 3,3 s.

W niedzielę ostatniego dnia imprezy Belg wygrał wszystkie trzy zaplanowane odcinki specjalne, w tym także ostatni Power Stage, na którym zdobył dodatkowe 5 pkt do klasyfikacji mistrzostw świata.

Drugie miejsce w Monte Carlo ze stratą 16,1 s wywalczył ośmiokrotny mistrz świata Francuz Sebastien Ogier (Toyota Yaris Rally1), a trzeci

był Brytyjczyk Elfyn Evans (Toyota Yaris Rally1) - strata 45,2.

Neuville odniósł dwudzieste w karierze zwycięstwo w rundzie mistrzostw świata. W Monte Carlo triumfował po raz drugi, pierwszy raz stanął na najwyższym stopniu podium w 2020 roku. Belg objął prowadzenie w MŚ z 30 pkt na koncie.

- To był świetny weekend. Czułem się niesamowicie w samochodzie. Wszystko działało idealnie. To dobry znak na przyszłość. Musimy kontynuować tę pracę, teraz czeka nas trudny sprawdzian w Szwecji - powiedział Neuville na mecie.

Mniej zadowolony był Ogier, który przed startem nie krył, że będzie walczył o dziesiątą w karierze zwycięstwo w swojej "domowej" imprezie.

- To była fajna walka. Thierry był bardzo szybki, bez

wątpienia. Szczególnie w niedzielę jechałem maksymalnie szybko, ale on był jeszcze lepszy. Gratulacje - przyznał Ogier.

Czołowa trójka najlepiej radziła sobie na trasach w departamencie Alpes-Maritimes, na których w górnych partiach zalegał śnieg a nawierzchnie były pokryte lodem. Cztery na mecie Estończyk Ott Tanak (Hyundai i20 Rally1), który także ma w dorobku tytuł mistrzowski, stracił do lidera 1.59,8.

W Monako nie startował broniący tytułu Fin Kalle Rovanpera. Po zakończeniu poprzedniego sezonu poinformował, że w 2024 roku weźmie udział tylko w wybranych rundach mistrzostw świata. Jak ogłosił, sezon rozpocznie w lutym w zimowym Rajdzie Szwecji, który będzie rozgrywany 600 km na północ od Sztokholmu.

W kategorii WRC2, w której w dalszej części sezonu będą walczyli Kajetan Kajetanowicz i Mikołaj Marczyk (obaj Or-len Team) zwyciężył Francuz Yohan Rossel (Citroen C3 Rally2), który tylko o 4 s wyprzedził Hiszpana Pepe Lopeza (Skoda Fabia RS Rally2).

Wyniki:

1. Thierry Neuville (Belgia/Hyundai i20 Rally1)	3:09.30,9
2. Sebastien Ogier (Francja/Toyota Yaris Rally1)	strata 16,1
3. Elfyn Evans (W. Brytania/Toyota Yaris Rally1)	45,2
4. Ott Tanak (Estonia/Hyundai i20 Rally1)	1:59,8
5. Adrien Fourmaux (Francja/Ford Puma Rally1)	3:36,9
6. Andreas Mikkelsen (Norwegia/Hyundai i20 Rally1)	5:34,6
...	
8. Yohan Rossel (Francja/Citroen C3 Rally2)	10:29,8 (l. m. w WRC2)

(PAP)

PIĘĆ MEDALI W SKOPJE

TENIS STOŁOWY

■ Maciej Kubik i Miłosz Redzimski zostali w Skopje młodzieżowymi mistrzami Europy w grze podwójnej. Obaj zawodnicy zmierzli się w finale singla, który zakończył się po myśli Redzimskiego. Biało-czerwoni do kraju w sumie wrócą z pięcioma medalami - dwoma złotymi, jednym srebrnym i dwoma brązowymi.

To pierwszy w historii triumf biało-czerwonych w deblu w europejskim czempionacie do lat 21. Polacy w całej imprezie przegrali tylko dwa sety, w finale z Eduardem Ionescu i Dariusem Movileanu z Rumunii, pokonując swoich rywali 3:2 (11:9, 11:2, 11:13, 9:11, 11:5). We wcześniejszych meczach polscy reprezentanci bez straty seta pokonali Arnaua Ponsa (Hiszpania) i Andre Bertelsmeiera (Niemcy), Leona Benko i Ivana Hencel

(Chorwacja) oraz Iuliana Chirite i Andreia Istrate (Rumunia). Kubik po raz drugi z rzędu wystąpił w finale MME w grze podwójnej. W 2023 roku w Sarajewie wspólnie z Samuelem Kulczyckim przegrali w najważniejszym meczu z francuskim duetem: Hugo Deschamps/Thibault Poret. Finał singlistów był wewnętrzną sprawą Polaków. Triumfował Miłosz Redzimski, który zwyciężył Macieja Kubika 4:2 (11:9, 11:9, 11:3,

7:11, 9:11, 11:9). W półfinałach Kubik pokonał Francuza Thibaulta Poret, a Redzimski okazał się lepszy od Niemca Andre Bertelsmeiera. Wcześniej brązowe medale w grze mieszanej zdobyli Maciej Kubik i Anna Brzyska. W półfinale przegrali z Chorwatami Ivo-rem Banem i Haną Arapovic 1:3. Brzyska wywalczyła krążek z podobnego kruszcu wśród singlistek. W grze o finał uległa Ukraince Weronice Matiuninie 2:4.

NASTĘPNY RÓŻAŃSKI?

BOKS

■ Podczas gali Knockout Boxing Night 32 w Kaliszu w walce wieczoru Adam Bałski (19 zw. - 11 KO, 2 por.) już w pierwszej rundzie pokonał Artura Górskiego (8 zw. - 4 KO, 2 por.). Wystarczył pierwszy moc-

ny cios, po którym Górski poleciał na deski, a ringowy uznał, że jest niezdolny do dalszej walki i przerwał ją. Bałski, rodowity kaliszczanin, zdobył pas WBC Franco-phone wagi bridge i powiedział, że chętnie zmierzyłby się z Łukaszem Różańskim (15 zw. - 14 KO), mistrzem świata w tej wadze.

Mający duże aspiracje Paweł Stępień (19 zw. - 12 KO, 1 por., 1 rem.) wygrał niejednogłośnie werdyktem z Ukraincem Petro Lakockim (3 zw. - 3 KO, 4 por.). Sędziowie punktowali 78:74 i 77:75 dla Polaka oraz 76:76. W innych walkach Miłosz Grabowski (7 zw. - 3 KO, 1 rem.) wy-

punktował Macieja Drozdowskiego (2 zw., 2 por., 1 rem.), podobnie jak mieszkający w Polsce Kubańczyk Cristian Lopez (4 zw. - 1 KO, 1 por.) z debiutantem Kamilem Ślędkiem (1 por.) i Tobiaszem Zarzeczny (5 zw. - 2 KO) z Adamem Cieślakiem (6 zw. - 3 KO, 14 por., 1 rem.).

(a)

Zapach play offu

W sezonie zasadniczym obrońcy tytułu mistrzowskiego wygrali z tyskim zespołem pięć razy.

Derby GKS-ów znów stały na wysokim poziomie, a w oddali widac już było play off. Hokeiści z Katowic po raz piąty w sezonie wygrali z lokalnym i najgroźniejszym rywalem z Tychów. Z kolei w piątkowy wieczór tyszan nie mieli większych kłopotów ze zdobyciem kompletu punktów w starciu z Ciar-ko.

Pięściarski pojedynek

W Tychach Christian Mroczkowski oraz Szymon Marzec ustrzelili dublety. To dobry prognostyk przed drugą częścią sezonu. Pod koniec 27 min Ondrej Rybnikar ostro potraktował przy banadzie Bartłomieja Jeziorskiego i ten padł na lód. Bartłomiej Ciura, tysi obrońca, niewiele się namyślając zdjął rekawice i kilkoma ciosami powalił słowackiego napastnika. Sędziowie obu czupurnych zawodników odesłali do szatni.

Już po meczu pojawiła się informacja, że prawie 26-letni napastnik Mark Viitanen (193 cm, 100 kg), rodem z Tallina, ale z podwójnym paszportem estońsko-fińskim, od 31 stycznia będzie napastnikiem tyszan. Kontrakt zo-



Wielkie Derby Śląska zawsze są zacięte...

stał podpisany do końca sezonu z opcją przedłużenia. Konkurencja w ataku zdecydowanie więc wzrosła.

Ciasno na lodzie

W niedzielę tyszanie zagrali już z Tomaszem Fucikiem w bramce, ale bez Jeziorskiego, który mocno ucierpiał po faulu Rybnikara. Gospodarze nadal bez kontuzjowanego od dłuższego czasu Macieja Kruczka. Jego miejsce zajął Kacper Maciaś i spisuje się więcej niż dobrze. Od początku rozgorzała twarda walka, ale większą kontrolę nad krążkiem

mieli goście i zdobyli prowadzenie. Pod bramką Johna Murraya powstało spore zamieszanie, a najsprytniejszy okazał się Pawło Padakin, który skierował krążek do siatki. Przez długi czas goście mieli nieznaczną przewagę, ale w 17 min Mateusz Bryk jeszcze dobrze nie usadowił się na ławce kar, gdy Noah Delmas dalekim strzałem zdołał wyrównać. Na taflę powędrowały pluszowe maskotki.

Sporo było starć pod bandami, bo jedni i drudzy ani na moment nie odpuszczali. Na taflę było „ciasno” i o fajerwerkach nie mogło być mowy. W końcu Bartosz Fraszko idealnie podał do Miro Lehtimaekiego, a ten umieścił krążek w siatce.

Gdy Santeri Koponen wykorzystał przewagę i podwyższył na 3:1, wydawało się, że temperatura meczu nieco opadnie. Nic z tego. Goście niezrażeni takim obrotem sprawy ruszyli do przodu i Mateusz Bryk zdobył kontaktową bramkę. Do końca było gorąco i goście dążyli do wyrównania. W 49 min Mroczkowski trafił w słupki... W 58:32 min z lodu zjechał Fuczik i 9 sekund później niezgodny w takich momentach Filip Komorski doprowadził do wyrównania. Na 9 sek. przed końcową syreną Ilja Korenczuk za opóźnianie gry powędrował do boksu kar i goście dogrywkę rozpoczynali w osłabieniu. 34 sek. później Delmas przesądził o wygranej gospodarzy.

Włodzimierz Sowiński

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	32	79	129:77	28/5	4
2. Re-Plast Unia	34	70	140:90	24/2	10/1
3. GKS Tychy (p, sp)	34	68	105:75	24/6	10/2
4. JKH GKS	34	60	123:96	20/3	14/3
5. Comarch Cracovia	34	43	104:128	14/5	20/6
6. PZU Podhale	33	42	115:125	12	21/6
7. Energa	34	42	93:112	14/2	20/2
8. Zagłębie	34	33	90:118	11/2	23/2
9. Ciarko	33	15	61:140	4	29/3

W czwartek, 1.02., grają: Podhale - Energa (18.00), JKH - Ciarko (18.00), Unia - GKS Katowice (18.00), Cracovia - Zagłębie (18.30)

RZĘŻ NIEWINIĄTEK

■ Do piątkowego meczu z Energa Toruń drużyna Roberta Kalabera przystąpiła bez trzech ważnych hokeistów. Walczący z urazem pachwiny reprezentacyjny obrońca Arkadiusz Kostek ma wrócić na lód 1 lutego, to również termin powrotu amerykańskiego napastnika Nicka Forda, który naciągnął

pachwinę podczas treningu. Z kolei obrońca Jakub Martiszka dostał krążkiem i również musi kilka dni odpocząć. Goście zostali „rozstrzelani” w 2. tercji, gdy w ciągu 12 minut stracili aż siedem goli. Skończyło się na dwucyfrowce, która zdołowała ekipę z Torunia.

Bogdan Nather

Piątek

■ **JKH GKS Jastrzębie - KH Energa Toruń 10:0 (0:0, 7:0, 3:0)**

1:0 - Kolusz - Bagin - Paś (21:10), 2:0 - Rajamaeki - Izacky - Hamilton (25:12), 3:0 - Jarosz - Izacky - Rajamaeki (26:06), 4:0 - Kietbicki - Starzyński - Kolusz (26:47), 5:0 - Zajac - Arrak - Bagin (27:45), 6:0 - Arrak - Górny - Ł. Nalewajka (31:51), 7:0 - Urbanowicz - Górny - Starzyński (33:23), 8:0 - Paś - Szpiko (44:46), 9:0 - Urbanowicz - Rajamaeki - Jarosz (51:54, w przewadze), 10:0 - Jarosz - Urbanowicz - Paś (57:15, w przewadze).

Sędziowali Sebastian Kryś i Paweł Kosidło oraz Mateusz Kucharewicz i Dariusz Pobożniak. **Widzów** 250.

JKH: Miarka; Wajda - Górny, Bagin (2) - Viinikainen, Kamieniew - Hamilton (2); Rajamaeki - Starzyński - Urbanowicz, Kietbicki - Paś - Kolusz, Szpiko - Jarosz - Izacky, Zajac - Arrak - Ł. Nalewajka, Pelaczyk, R. Nalewajka. Trener Robert KALABER.

ENERGA: Pohjanoksa (40:00, Studziński); Zieliński - Johansson (4), Kurnicki - Gimiński, Behm - Jaworski, Napiórkowski - Schafer; Tiainen - Fiodorovs - Łarionovs, Wenker - Syty - Baszyrow, M. Kalinowski - K. Kalinowski - Prokurat, Maćkowski - Huhtela - Jaakola. Trener Juha NURMINEN.

Kary: JKH - 4 min, Energa - 4 min.

Piątek

■ **GKS Tychy - Marma Ciarko STS Sanok 6:3 (2:1, 3:0, 1:2)**

1:0 - Marzec - Turkin - Padakin (7:27, w przewadze), 1:1 - K. Bukowski - Kallionkieli - Duleba (13:29), 2:1 - Komorski - Padakin (19:19), 3:1 - Gościński (21:25), 4:1 - Mroczkowski (29:18), 5:1 - Mroczkowski - Korenczuk (29:44), 5:2 - Viitanen - Ceder - Kallionkieli (42:58), 6:2 - Marzec - Bryk (59:32, do pustej), 6:3 - Miccoli - Niemczyk - Musiot (59:42, w przewadze).

Sędziowali: Michał Baca i Paweł Pomorzewski - Andrzej Nenko i Sebastian Iwaniak. **Widzów** 1216.

GKS: Lewartowski; Kaskinen - Jaśkiewicz, Jaromersky (2) - Ciura (7+20), Bryk - Bizacki, Pocięcha; Padakin - Komorski - Jeziorski, Korenczuk (2) - Ubowski - Mroczkowski (2), J. Bukowski - Turkin - Gościński, Marzec - Galant - Krzyżek, Kucharski. Trener Pekka TURKKINEN.

STS: Świderski; Lindberg - Binner (4), MacEachern - Najsarek, Niemczyk - Musiot; Filipek - Ceder - Viitanen (2), Kallionkieli - Duleba - K. Bukowski, Sienkiewicz - Miccoli (2) - Fus, Ginda - Rybnikar (5+20) - Dobosz. Trener Almo AITTOLA.

Kary: GKS - 33 (kara meczu dla Ciury) min, STS - 33 (kara meczu dla Rybnikara) min.

Niedziela

■ **GKS Katowice - GKS Tychy 4:3 (1:1, 1:0, 1:2) po dogrywce**

0:1 - Padakin - Komorski (3:31), 1:1 - Delmas - Fraszko - Marklund (16:39, w przewadze), 2:1 - Lehtimaeki - Fraszko - Pasiut (34:20), 3:1 - Koponen - Varttinen - Olsson (44:01, w przewadze), 3:2 - Bryk - Rac (44:57), 3:3 - Komorski (58:39, w przewadze 6 na 5), 4:3 - Delmas - Fraszko - Pasiut (60:34, w przewadze).

Sędziowali: Sebastian Kryś i Krzysztof Kozłowski - Maciej Byczkowski i Michał Kłosiński. **Widzów** 1200.

KATOWICE: Murray; Delmas - Wanacki (4), Koponen - Varttinen, Cook - Maciaś; Hitosato - Pasiut - Fraszko, Olsson - Monto - Iisakka, Marklund (2) - Sokay - Lehtimaeki, Michalski - Smal - Bepierszcz. Trener Jacek PŁACHTA.

TYCHY: Fuczik; Kaskinen - Jaśkiewicz, Jaromersky - Ciura (4), Bryk (2) - Bizacki (2), Pocięcha; Padakin - Komorski - Mroczkowski, Ubowski - Rac - Korenczuk (2), J. Bukowski - Turkin - Gościński, Marzec - Galant - Krzyżek. Trener Pekka TURKKINEN.

Kary: Katowice - 6 min, Tychy - 10 min.

„PASY” DOKĄD ZMIERZACIE?!

■ Krakowscy działacze zmienili... asystenta trenera. Dominika Salamona zastąpił Sławek Duszan Brincko, co jednak nie uratowało „Pasów” przed kolejną - po 1:2 z Ciarko - porażką na własnym lodowisku. Nie pomógł nawet hat trick Tomasa Vildumetza. Niezwykła była końcówka, kiedy w ciągu 3,5 minuty padły czte-

ry gole, w tym dwa do pustej bramki Cracovii. W niedzielę krakowianie doznali siódmej kolejnej porażki (trzy były w dodatkowym czasie). Przy piłkarskim wyniku trener Rudolf Rohaczek oczywiście wycofał bramkarza, ale nic nie osiągnął. Czy wraz z zaangażowaniem Cracovii może być zerowa liczba kar?

(jac)

Piątek

■ **Comarch Cracovia - PZU Podhale Nowy Targ 3:6 (0:3, 1:1, 2:2)**

0:1 - Szczuchura - Kapica - Pangielow-Juńdaszew (3:12), 0:2 - Soroka - Kamiński (13:27), 0:3 - Lorraine - Pangielow-Juńdaszew - Cichy (16:39, w przewadze), 1:3 - Vildumetz - Jalasvaara - Sawicki (24:32), 1:4 - Cichy - Neupauer - Tomasik (39:06), 2:4 - Vildumetz - Raszka (56:30), 2:5 - Wielkiewicz - Cichy - Załamaj (57:11, do pustej), 3:5 - Vildumetz (58:17), 3:6 - Tomasik - Cichy - Wielkiewicz (58:48, do pustej).

Sędziowali: Patryk Kasprzyk - Przemysław Gabryszak i Artur Hyliński - Jacek Szutta. **Widzów** 889.

CRACOVIA: Robson; Żurek - Jeżek, Motloch (2) - Kunst, Krenzelok (2) - Jalasvaara, Bieniek; Spacek - Raszka (2) - Latal (2), Kasperlik - Lundgren - Berling, Brynkus - Sawicki - Vildumetz, Bezwiński - Mocarski - F. Kapica, Dziurdzia. Trener Rudolf ROHACZEK.

PODHALE: Horawski; Tomasik - Pangielow-Juńdaszew, Załamaj - Kudzin, Stolkiewicz - Horzelski, Szlembarski - Bochnak; D. Kapica - Wronka - Szczuchura (2), Wielkiewicz - Cichy - Neupauer, Szerba - Lorraine - Worwa (2), Paranić - Soroka - Kamiński. Trener Sami HIRVONEN.

Kary: Cracovia - 8 min, Podhale - 4 min.

Niedziela

■ **Energa Toruń - Comarch Cracovia 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)**

1:0 - Gimiński - Prokurat - Huhtela (33:02).

Sędziowali: Wojciech Wrycza - Rafat Noworyta oraz Grzegorz Cytawa - Sebastian Iwaniak. **Widzów** 999.

ENERGA: Pohjanoksa; Zieliński - Behm, Sozanski - Gimiński, Johansson - Jaworski, Kawiakowski - Kurnicki; Larionovs - Fiodorovs - Tiainen, Baszyrow - Syty - Djumić, Prokurat - K. Kalinowski - M. Kalinowski, Maćkowski - Huhtela - Jaakola. Trener Juha NURMINEN.

CRACOVIA: Robson; Żurek - Jeżek, Motloch - Kunst, Krenzelok - Yonnan, Bieniek; Spacek - Raszka - Latal, Kasperlik - Lundgren - Berling, Brynkus - Sawicki - Vildumetz, Bezwiński - Mocarski - F. Kapica, Dziurdzia. Trener Rudolf ROHACZEK.

Kary: Energa - 4 (2 techn.) min, Cracovia - 0 min.



Sosnowiczanie walczą, ale punkty odjeżdżają.

W weekend Zagłębie nie powiększyło swojego dorobku.

Sosnowiczanie do weekendowych meczów przystępowali z nadziejami, a tymczasem spotkało ich mocne rozczarowanie. W Oświęcimiu przegrali 1:5, zaś na własnej tafli ulegli JKH 2:7. Po raz kolejny bracia Kalle i Olli Valtola stanęli

naprzeciwko siebie i po raz piąty zdecydowanie więcej powodów do radości miał starszy z nich. 29-letni Kalle zdobył dwie bramki i był jedną z wiodących postaci wygranego spotkania Unii z Zagłębiem. Młodszy o cztery lata Olli przeprowadził z Valletterim Niemi szybką akcję, która sfinalizował efektywnym uderzeniem Niklas Salo. To działo się w 26 min, gdy goście zdobyli kontaktowego gola i mieli nadzieję na kolejne. Owszem, mieli sytuację, lecz Linus Ludnin i nie dał się zaskoczyć. Zwycięstwo gospodarzy przy odrobinie

szczęścia mogło być wyższe, bo Krystian Dziubiński trafił w poprzeczkę.

Cóż z tego, że w meczu z JKH hokeiści Zagłębia, wedle związkowych statystyk, oddali 39 strzałów, gdy zdobyli tylko dwie bramki. Rywale mieli 36 uderzeń, ale zdobyli 7 goli. Po 40 min gry było tylko 2:3 i miejscowi kibice mieli prawo oczekiwać, że w ostatniej odsłonie gospodarze pokuszą się o kolejne trafienie. A tymczasem stracili cztery bramki, w tym jedną w przewadze. Trafienie Macieja Urbanowicza zupełnie „rozkleiło” gospodarzy. (ws)

Piątek

■ Re-Plast Unia Oświęcim - Zagłębie Sosnowiec 5:1 (1:0, 2:1, 2:0)

1:0 - K. Valtola - Wanat - Dziubiński (4:13), 2:0 - K. Valtola - Ahopelto - Karjalainen (22:05), 2:1 - Salo - O. Valtola - Niemi (25:21), 3:1 - Denyskin - Ackered - Olsson Trkulja (35:39, w przewadze), 4:1 - Denyskin - Olsson Trkulja - Kalinikowas (45:59), 5:1 - Ahopelto - Karjalainen - Heikkinen (52:10).

Sędziowali: Paweł Breske i Paweł Kosidło - Sławomir Szachniewicz i Wojciech Moszczyński. **Widzów** 1300.

UNIA: Lundin; Jakobsons (2) - Diukow, Uimonen - K. Valtola, Bezuska - Ackered, Prokopiak - M. Noworyta; S. Kowalówka - Dziubiński (2) - Wanat, Karjalainen - Heikkinen (2) - Ahopelto (2), Kalinikowas - Olsson Trkulja - Denyskin, Sottys - Krzemień - Prusak. Trener Nik ZUPANCIĆ.

ZAGŁĘBIE: Speszny (2); Szaur - Krawczyk (2), Andrejkiw - Charvat, Naróg - Kotlorz, Włodara; Szturc (4) - O. Valtola - Krężołek, Niemi - Bucenko - Lindgren, Nahunko (2) - Tyczyski - Salo, Karasiński - K. Kozłowski - Bernacki, Sikora. Trener Piotr SARNIK.

Kary: Unia - 8 min, Zagłębie - 10 min.

Niedziela

■ Zagłębie Sosnowiec - JKH GKS Jastrzębie 2:7 (1:1, 1:2, 0:4)

0:1 - Izacki - Bagin - Viinikainen (9:03), 1:1 - Lindgren - Niemi - T. Kozłowski (13:19, w przewadze), 1:2 - Wajda - Izacki - Szpiko (22:03, w przewadze), 2:2 - Salo - Szaur - Krawczyk (34:20), 2:3 - Szpiko - Izacki - Paś (35:00), 2:4 - R. Nalewajka - Martiszka (45:37), 2:5 - Urbanowicz - Wajda (47:55, w osłabieniu), 2:6 - Rajamaki - Paś - Bagin (49:36, w przewadze), 2:7 - Urbanowicz - Wajda - Jarosz (56:10).

Sędziowali: Paweł Pomorzewski i Paweł Kosidło - Michał Gerne i Igor Dzieciotowski. **Widzów** 1600.

ZAGŁĘBIE: Speszny (35:00, Szczepkowski); Szaur - Krawczyk (2), Andrejkiw (2) - Charvat, Naróg - Kotlorz (2), Włodara; Szturc - Tyczyski - Krężołek, Niemi - O. Valtola (2) - Salo, Lindgren - Nahunko - Karasiński, K. Kozłowski - Bucenko - Bernacki, Sikora. Trener Piotr SARNIK.

JKH: Lacković; Wajda - Górny, Bagin - Viinikainen (2), Martiszka - Hamilton, Kamieniew (2); Rajamaeki - Jarosz (2) - Urbanowicz, Kulusz - Paś - Szpiko, Ford - Arrak - Izacki, Zajac - Kietbicki - Pelaczyk, R. Nalewajka (2). Trener Robert KALABER.

Kary: Zagłębie - 8 min, JKH - 10 (2 tech.) min.

BLISKO REKORDU!

NHL

■ Hokeiści Edmonton Oilers po kiepskim początku, listopadowej zmianie trenera, pod kierunkiem Krisa Knoblaucha prezentują się znakomicie. Od 16 grudnia 2023 r. nie ponieśli porażki! W ostatnich dniach najpierw we własnej hali wygrali z Chicago Blackhawks 3:0 (0:0, 1:0, 2:0), a w kolejnej potyczce okazali się lepsi od Nashville Predators, zwyciężając 4:1 (1:0, 1:0, 2:1). To ich 16. wygrana z rzędu, wyrównali osiągnięcie Columbus Blue Jackets (sezon 2016/17), zaś do rekordu Pittsburgh Penguins (1992/93) brakuje jednego zwycięstwa. „Nafciarze” jako drużyna

prezentują się okazale, duet Connor McDavid – Leon Draisaitl do spółki z Zachem Hymanem decyduje o obliczu zespołu. W meczu z Chicago ten pierwszy zdobył dwa gole (22 min., w przew. i 59.) i miał asystę. Z kolei Niemiec miał trzy podania, zaś Hyman (47) ustalił wynik meczu. Calvin Pickard obronił 27 strzałów, w tym rzut karny i po raz pierwszy w sezonie oraz piąty w 124 spotkaniach zaliczył czyste konto.

Czwartek: Edmonton – Chicago 3:0, Calgary – Columbus 2:5, Montreal – NY Islanders 4:3, Ottawa – Boston 2:3 i Dallas – Anaheim 4:3 oba po dogr., Detroit – Philadelphia 3:0, Tampa Bay – Arizona 6:3,

Carolina – New Jersey 3:2, Minnesota – Nashville 2:3.

Piątek: NY Rangers – Vegas 2:5, Pittsburgh – Florida 2:3 po karnych, Seattle – St. Louis 3:4 po dogr., Colorado – Los Angeles 5:1.

Sobota: Edmonton – Nashville 4:1, Winnipeg – Toronto 2:4, Vancouver – Columbus 5:4 po dogr., Ottawa – NY Rangers 2:7, Calgary – Chicago 1:0, Philadelphia – Boston 2:6, Detroit – Vegas 5:2, Dallas – Washington 5:4, San Jose – Buffalo 2:5, Carolina – Arizona 3:1, Pittsburgh – Montreal 3:2, Tampa Bay – New Jersey 6:3, NY Islanders – Florida 2:3, Minnesota – Anaheim 2:3. (ws)

Polki daleko

PŚ W SKOKACH KOBIEĆ

Anna Twardosz zajęła przedostatnie 39. miejsce, a Pola Bełtowska była ostatnia w sobotnim konkursie Pucharu Świata w słoweńskim Ljubnie. Zwyciężyła Austriaczka Eva Pinkelnig, przed reprezentantką gospodarzy Niką Kriznar (89,5/89 m).

Pola Bełtowska nie wystartowała w zawodach, zajmując w kwalifikacjach 43. miejsce, a Anna Twardosz odpadła po 1. serii, plasując się na ostatniej 40. pozycji (74 m).

W klasyfikacji generalnej PŚ Prevc zgromadziła 853 pkt. Drugie miejsce zajmuje piąta w niedzielę Japonka Yuki Ito - 679, a trzecia jest Pinkelnig - 651.

W konkursie niedzielnym najlepsza była reprezentantka gospodarzy Nika Prevc, która jednocześnie umocniła się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej cyklu. Słowenka o 5,1 pkt wyprzedziła Austriaczkę Evę Pinkelnig (90/92 m) oraz o 7,9 pkt swoją rodaczkę Nikę Kriznar (89,5/89 m).

Pola Bełtowska nie wystartowała w zawodach, zajmując w kwalifikacjach 43. miejsce, a Anna Twardosz odpadła po 1. serii, plasując się na ostatniej 40. pozycji (74 m).

W klasyfikacji generalnej PŚ Prevc zgromadziła 853 pkt. Drugie miejsce zajmuje piąta w niedzielę Japonka Yuki Ito - 679, a trzecia jest Pinkelnig - 651.

Albo Niemcy, albo Austriacy...

MŚ W SANECZKARSTWIE

■ W niemieckim Altenbergu o medale mistrzostw świata rywalizowali saneczkarze. Zawody zdominowali reprezentanci Niemiec oraz Austrii.

Medaliści w poszczególnych konkurencjach

Piątek Kobiety

Jedynki: 1. Julia Taubitz (Niemcy) 37,702, 2. Natalie Maag (Szwajcaria) strata 0,072 s, 3. Elina Ieva Vitola (Łotwa) 0,111.

Dwójki: 1. Andrea Voetter/Marion Oberhofer (Włochy) 28,421, 2. Anda Upite/Zane Kaluma (Łotwa) strata 0,017 s, 3. Marta Robezniec/Kitija Bogdanova (Łotwa) 0,046.

Mężczyźni

Jedynki: 1. David Gleirscher (Austria) 33,001, 2. Max Langenhan (Niemcy) strata 0,070 s, 3. Kristeris Aparjods (Łotwa) 0,123.

Dwójki: 1. Martins Bots/Roberts Plume (Łotwa) 27,863, 2. Thomas Steu/Wolfgang Kindl (Austria) strata 0,032 s, 3. Juri Thomas Gatt i Riccardo Martin Schoepf (Austria) 0,110.

Sobota Kobiety

Dwójki: 1. Selina Egle, Lara Michaela Kipp (Austria) 1,24,761 (42,364/42,397 s), 2. Anda Upite, Zane Kaluma (Łotwa)

strata 0,050 s (42,334/42,477), 3. Chevonne Forgan, Sophia Kirkby (USA) 0,136 (42,563/42,334)... **11. Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska 2,781 (43,916/43,626).**

Mężczyźni

Jedynki: 1. Max Langenhan (Niemcy) 1,47,813 (53,943/53,870 s), 2. Nico Gleirscher (Austria) 0,761 s (54,230/54,344), 3. Felix Loch (Niemcy) 0,817 (54,303/54,327)... **13. Mateusz Sochowicz 1,664 (54,869/54,608).**

Dwójki: 1. Juri Thomas Gatt, Riccardo Martin Schoepf (Austria) 1,22,924 (41,453/41,471 s), 2. Thomas Steu, Wolfgang Kindl (Austria) strata 0,046 s (41,506/41,464), 3. Tobias Wendl, Tobias Arlt (Niemcy) 0,355 (41,721/41,558)... **11. Wojciech Chmielewski, Jakub Kowalewski 1,157 (42,002/42,079).**

Niedziela Kobiety

Jedynki: 1. Lisa Schulte (Austria) 1,43,901 (52,082/51,819), 2. Julia Taubitz (Niemcy) strata 0,104 (52,154/51,851), 3. Madeleine Egle (Austria) 0,175 (52,192/51,884)... **21. Klaudia Domaradzka 52,965.**

Sztafety: 1. Niemcy 3:10,869, 2. USA strata 0,358, 3. Łotwa 0,406... 7. Polska (Klaudia Domaradzka, Mateusz Sochowicz, Nikola Domowicz - Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski - Jakub Kowalewski) 3,887.

POLKA TRZECIA W KARABINIE W KAIRZE

STRZELECTWO

■ Aneta Stankiewicz (Zawisza Bydgoszcz) uplasowała się na trzecim miejscu w zawodach strzeleckiego Pucharu Świata w Kairze w konkurencji karabinu pneumatycznego na 10 metrów. To pierwsze podium biało-czerwonych w imprezie w stolicy Egiptu. Najlepsza okazała się Niemka Anna Jansson - 253,0 pkt przed Sorią Uttam Maskar (Indie) - 252,1. Stankiewicz zgromadziła 230,4 pkt.

Zawody w strzelaniu z karabinu pneumatycznego na 10 metrów na siódmym miejscu ukończył

Maciej Kowalewicz (Gwardia Olsztyn). Najlepszym ze stawki 76 zawodników okazał się Divyansh Singh Panwar (Indie). W trapie mężczyzn Polacy nie odegrali większej roli. Lepiej z dwójki startujących spisał się Tomasz Pasierbski (Śląsk Wrocław) plasując się 66. miejscu. Piotr Kowalczyk (Bock Rawicz) był 70. Rywalizowało 103 strzelców.

Dotychczas na podium kairskich zawodów, w ośmiu rozegranych finałach, na podium stanęli reprezentanci 15 krajów. Rywalizacji zakończy się 31 stycznia.

(PAP)

NA SZARYM KOŃCU

PŚ W BOBSLEJACH

■ Niemcy Johannes Lochner i Georg Fleischhauer wygrali w norweskim Lillehammer rywalizację bobslejowych dwójek w zawodach Pucharu Świata. Wśród kobiet triumfowała Amerykanka Kaysha Love.

W Norwegii startowały dwa polskie duety, ale Aleksy Boroń i Bartosz Sienkiewicz oraz Radostaw Sobczyk i Adrian Kamiński zajęli dwa ostatnie miejsca w pierwszym ślizgu, czyli 21. i 22., i odpadli z dalszej rywalizacji.

W zawodach czwórek wygrała niemiecka czwórka prowadzona przez Francesco Fiedricha. Ostatnie, 19. miejsce, ze stratą 2,92, zajęli Polacy, startujący w składzie: Aleksy Boroń, Bartosz Sienkiewicz, Dominik Boiński i Adrian Kamiński. W dwójkach kobiet triumfowały ich koleżanki z reprezentacji - Kim Kalicki i Leonie Fiebig. Linda Weiszewski i Marika Zandacka zajęły 15. miejsce, tracąc 1,92. Polkom udało się wyprzedzić tylko Kanadyjki.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

■ We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - Sońnica Gliwice 3:1 (1:0). **Bramki:** Wesslerling 6, Tijerino 23, Sidor 40 - Podobiński 36.

■ Red Dragons Pniewy - Eurobus Przemyśl 5:4 (3:2). **Bramki:** Kostecki 2, 34, Romero 16, Skrzypek 19, Krajewski 26 - De Agostini 5, Tubau 19, Bruninho 24, Fernandes 37.

■ Jagiellonia Białystok - Widzew Łódź 2:3 (1:2). **Bramki:** Kozłowski 13, 37 - Krzempek 1, Krawczyk 5, May 35.

■ BSF Bochnia - Ruch Chorzów 6:2 (1:0). **Bramki:** Pedro Henrique 14, 23, 37, Saliz 21 - samobójcza, Cabalceta 26, Prokop 30 - Seget 22, Brocki 36.

■ Futsal Leszno - Piast Gliwice 4:5 (2:0). **Bramki:** Kożemjaka 8, 32 - karny, 37 - karny, Vini 15 - samobójcza - Bertoline 34, Varela 36, Pegach 38, 39, Rick 40.

■ Legia Warszawa - Constract Lubawa 3:9 (2:4). **Bramki:** Klaus 15, Davidson 17, Grzyb 35 - Dosa 6, Lemos 7, Everton 9, 32, Mrowiec 15, 29, Sendlewski 28, Lisowski 34, Janowski 38.

■ FC Toruń - AZS UW Wilanów 2:2 (1:2). **Bramki:** Sławkowski 17, Rodriguez 38 - Neto 15, Zmijewski 18.

■ Rekord Bielsko-Biała - Dremar Opole Komprachcice 4:1 (1:0). **Bramki:** Gustavo Henrique 13, Rakic 35, Budniak 37, Zastawnik 40 - Felipe 21.

1. Piast	20	53	96:30
2. Rekord	20	52	94:29
3. Constract	20	51	128:39
4. Komprachcice	20	38	84:52
5. Bochnia	20	38	88:69
6. Leszno	20	36	99:64
7. Widzew	20	33	78:71
8. Legia	19	27	65:64
9. Wilanów	20	24	45:75
10. Red Dragons	20	24	61:70
11. We-Met	20	21	74:84
12. Toruń	20	20	54:86
13. Eurobus	19	19	61:88
14. Jagiellonia	20	10	47:112
15. Ruch	20	6	53:132
16. Sońnica	20	4	24:86

(m)



Magdalena Czystosz miała w Salt Lake City powody do zadowolenia.

Polki tuż za podium

Panczeniści rywalizowali o punkty Pucharu Świata w amerykańskim Salt Lake City. Potwierdziło się, że tamtejszy tor jest bardzo szybki.

Wydarzeniem piątku był rekord świata (1.05,37) Amerykanina Jordana Stolza na 1000 m. 19-latek, mistrz świata na 500, 1000 i 1500 m, wprost zdeklasował całą konkurencję. Drugi w klasyfikacji lider PŚ, Chińczyk Ning Zhongyan stracił do niego 1,60 s. Podobnie wolniejszy był trzeci na mecie Włoch David Bosa (1,69).

Żurek gonit...

Damian Żurek w tej konkurencji był ósmy. Jechał w tej samej parze co Stolz i wykorzystał doskonałą dyspozycję rywala. Polak przeżył cały dystans gonit Amerykanina i ostatecznie był ósmy w czasie rekordu życiowego 1.07,45.

W tej samej konkurencji w grupie B wystąpiła trójka Polaków. Marek Kania był 16. (1.08,83), rekordzista Polski Piotr Michalski 23. (1.09,10), a Jakub Piotrowski 25. (1.09,23 - rekord kariery).

Na 1000 m wśród kobiet także zaprezentowała się czwórka biało-czerwonych. Jedynie w grupie A startowała Karolina Bosiek, której czas 1.15,10 zapewnił 13. pozycję. Triumfowała liderka PŚ Miho

Takagi. Japonka wygrała na tym dystansie po raz trzeci w sezonie i w piątym starcie nigdy nie zajęła gorszego miejsca niż drugie.

W grupie B Natalia Jabrzyk była 11. (1.16,65), Iga Wojtasik 17. (1.17,11), a Martyna Baran 20. (1.18,52). Dwie ostatnie poprawiły rekordy życiowe.

Magdalena Czystosz na 3000 m (4.09,30) pojechała o cztery sekundy wolniej od swojego najlepszego wyniku w karierze i została sklasyfikowana na 14. pozycji. Zwyciężyła po raz pierwszy w sezonie Holenderka Joy Beune (3.58,20). W grupie B Natalia Jabrzyk dystans pokonała w czasie rekordu życiowego (4.14,83), co przełożyło się na 18. miejsce. Olę Piotrowską sklasyfikowano o trzy pozycje niżej (4.16,91).

Artur Janicki w biegu masowym nie odegrał poważniejszej roli i został sklasyfikowany na 16. miejscu. Po pasjonującym finiszu wygrał Koreańczyk Jae-Won Chung, a drugi na mecie Belg Bart Swings powrócił na fotel lidera. W grupie B Szymon Pałka był 13.

Otarły się o rekord

W sobotę Olga Piotrowska, Natalia Jabrzyk

i Magdalena Czystosz zajęły czwarte miejsce w biegu drużynowym. W swoim biegu Polki zdeklasowały Chinki i otarły się o rekord kraju, uzyskując czas 2.58,71. Wygrały Kanadyjki - 2.54,07 przed Japonkami - 2.55,51 i Amerykankami - 2.57,66.

Na dystansie 500 m Marek Kania był siódmy z nowym rekordem życiowym - 34,29

Bohaterem dnia był ponownie Jordan Stolz; odniósł dwa zwycięstwa - na 500 i 1500 m. Na krótszym dystansie osiągnął czas 33,96, wyprzedzając Kanadyjczyka Laurenta Dubreuil - 34,05 oraz Japonkę Yumę Murakami - 34,16. Kania, który bezpośrednio rywalizował ze Stolzem, pobił rekord życiowy - 34,29. Piotr Michalski i Damian Żurek zajęli ex aequo 14. miejsce z identycznym rezultatem 34,57.

Znów ten Stolz

Na 1500 m Stolz zwyciężył zdecydowanie w czasie 1.40,87. Drugie miejsce zajął Chińczyk Ning Zhongyan - 1.41,78, a trzecie Holender Wesley Dijs - 1.42,77. Marcin Bachanek był 23. w grupie B z wynikiem 1.47,44.

Na 500 m triumfowała Amerykanka Erin Jackson - 36,90, przed swoją rodaczką Kimi Goetz - 37,08 i Koreanką Kim Min-Sun - 37,22. Andżelika Wójcik była 12. - 37,83, 16. Karolina Bosiek - 38,09, a 20. Martyna Baran - 38,65.

W rywalizacji najlepszych panczenistek na 1500 m zwyciężyła Japonka Miho Takagi - 1.51,60, przed Holenderkami Antoinette Rijpma-de Jong - 1.52,04 i Joy Beune - 1.52,23.

Drużynowy bieg mężczyzn na dochodzenie wygrali Amerykanie - 3.33,66 przed Norwegami - 3.35,30 i Włochami - 3.36,69.

Później większych sukcesów startujący w grupach B Polacy nie odnieśli. Najwyżej, na 3. miejscu uplasowała się męska drużyna Szymon Pałka, Marcin Bachanek, Artur Janicki, uzyskując czas 3.43,36. Najlepsi w grupie A Amerykanie pokonali ten dystans w czasie rekordu świata 3.33,66.

Na 1500 m Karolina Bosiek była siódma - 1.57,73, Natalia Jabrzyk 10. - 1.58,39 (rekord życiowy), a Magdalena Czystosz 14. - 1.59,19. Na 500 m Jakub Piotrowski zajął 18. miejsce - 35,22 (rekord życiowy).

Mistrz coraz wyżej

SNOWBOARD

W austriackim Simonhoehe odbyły się indywidualne i drużynowe zawody w slalomie gigantycznym zaliczane do Pucharu Świata. W sobotniej rywalizacji dobrze spisał się Oskar Kwiatkowski, aktualny mistrz świata. Polak odpadł w ćwierćfinale i zajął szóste miejsce, najwyższe w tym sezonie. Kwiatkowski miał czwarty czas eliminacji, a w 1/8 finału pokonał o 0,08 s Włocha Aarona Marcha. W swoim następnym występie, przeciwko reprezentantowi gospodarzy, Fabiano Obmannowi, popełnił jednak błąd i nie ukończył przejazdu. Pozostali Polacy nie przebrnęli eliminacji. Michał Nowaczyk zajął 21. miejsce. Eliminacji nie przebrnęły też Maria Bukowska-Chyc (19.), Weronika Dawidek (20.) i Olimpia Kwiatkowska (29.).

Zwyciężyli Włoch Daniele Bagozza i reprezentantka gospodarzy Sabine Schoeffmann. Bagozza pokonał w finale lidera klasyfikacji generalnej PŚ Austriaka Benjamina Karla o 0,43 s. Obmann uplasował się na trzeciej pozycji, po wygranej w „małym finale” z Włochem Rolan-

dem Fischnallerem o 0,1 s. Karl zgromadził do tej pory 440 pkt, a zajmujący 13. lokatę Kwiatkowski 104.

W finale kobiet Schoeffmann okazała się natomiast lepsza od Czeszki Zuzany Maderovej, która nie ukończyła przejazdu. Trzecie miejsce zajął Włoszka Eisa Caffont. Prowadzenie w klasyfikacji generalnej utrzymała Niemka Ramona Hofmeister, która w sobotę zakończyła zmagania w eliminacjach.

Gorzej poszło Polakom w rywalizacji drużynowej. Wygrali reprezentanci gospodarzy - Sabine Schoeffmann i Andreas Prommegger. W finale Austriacy wygrali ze Szwajcarami Ladiną Jenny i Dario Caviezelem. W rywalizacji o trzecie miejsce Niemcy Ramona Hofmeister i Elias Huber pokonali Włochów Elisę Caffont i Maurizio Bormoliniego.

Kwiatkowski i Bukowska-Chyc odpadli w 1/8 finału po porażce z Hofmeister i Huberem i zajęli 12. miejsce, a Nowaczyk i Kwiatkowska nie przeszli rundy wstępnej i zostali sklasyfikowani na 18. pozycji.

(a)

Widać Joannę

PŚ W KOMBINACJI NORWESKIEJ

Norwegowie Jarl Magnus Riiber i Mari Leinan Lund wygrali w niemieckim Schönbach sobotnie zawody Pucharu Świata w kombinacji norweskiej.

W rywalizacji mężczyzn dominacja Riibera nie podlegała w sobotę dyskusji. Norweg prowadził po skokach, a bieg na 10 km ukończył z przewagą 1.13,8 nad drugim na mecie Austriakiem Stefanem Retteneggerem. Trzeci był rodak zwycięzcy Joergen Graabak - 1.15,0. Polacy nie startowali.

Joanna Kil uplasowała się na 19. pozycji. Polka uzyskała na skoczni 23. wynik i ruszyła na trasę biegu na 4 km ze stratą ponad dwóch i pół minuty do prowadzącej już na półmetku Leinan Lund. W tej części rywalizacji Norweżka powiększyła przewagę nad Polką

o kolejne 30 sekund. Na drugim miejscu zawody ukończyła rodaczka zwyciężczyni Ida Marie Hagen - 13 s straty, a trzecia była reprezentantka gospodarzy Nathalie Armbruster - 25,4 s.

W niedzielę Joanna Kil zajęła 16. miejsce. Na podium stanęły Norweżki: Ida Marie Hagen, Mari Leinan Lund i Gyda Westvold Hansen. Wśród mężczyzn najlepsimi byli Jarl Magnus Riiber i Joergen Graabak z Norwegii i Austriak Stefan Rettenegger.

W klasyfikacji generalnej PŚ prowadzi Hagen (750 pkt) przed Westvold Hansen (700) i Leinan Lund (634). Kil zgromadziła 216 pkt i jest 17.

Liderem PŚ wśród mężczyzn jest Riiber, który zgromadził 1070 pkt. Drugi Rettenegger ma 795 pkt, a trzeci Graabak - 728.

Kolekcjoner Klaebo

BIEGI NARCIARSKIE

Szwedzi zdominowali piętkową rywalizację sztafet mieszanych 4x5 km w Pucharze Świata w biegach narciarskich w szwajcarskim Goms. Pierwsze miejsce zajęli William Poromaa, Frida Karlsson, Jens Burman i Linn Svahn. Polacy nie startowali. Zwycięzcy uzyskali czas 49.43,1. Drugi ze stratą 8,3 sekundy byli ich rodacy: Johan Haeggstroem, Ebba Andersson, Edvin Anger i Maja Dahlqvist. Norwegowie Martin Loewstroem Nyenget, Margrethe Bergane, Simen Hegstad Krueger i Tiril Udnes Weng uplasowali się na trzeciej pozycji. Czwarta była fińska sztafeta.

W łączonym Pucharze Narodów w biegach narciarskich prowadzą Norwegowie z dorobkiem 9184 pkt. Drugi Szwedzi tracą do nich 963 pkt, a trzeci są Amerykanie ze stratą 3719 pkt. Polacy z dorobkiem 2023 pkt zajmują 16. lokatę.

W sobotę w sprincie techniką dowolną triumfowali Szwedka Linn Svahn i Norweg Johannes Klaebo. Maciej Staręga odpadł w eliminacjach, uzyskując 41. wynik. Rywalizację kobiet zdominowały Szwedki. W finale wystąpiło aż pięć reprezentantek tego kraju oraz Szwajcarka Nadine Faehndrich. Zawodniczki Trzech Koron zajęły pięć czołowych lokat, a Svahn wyprzedziła o 2,16 s Maję Dahlqvist oraz o 2,22 Jonnę Sundling.

Bardziej zacięty był finał mężczyzn, w którym utytułowany Klaebo wyprzedził za ledwie o 0,08 s Francuza Lucasa Chanavata oraz o 0,73 swojego rodaka Haavarda Taugboela. 27-letni Norweg, pięciokrotny mistrz olimpijski i obrońca Kryształowej Kuli, odniósł 53. zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata (łącznie z etapami Tour de Ski).

W klasyfikacji generalnej PS prowadzą Amerykanka Jessica Diggins i Norweg Harald Amundsen, natomiast w sprincie liderują Svahn i Norweg Erik Valnes.

W niedzielę Amerykanka Jessica Diggins wygrała bieg na 20 km ze startu wspólnego. Diggins wyprzedziła o 0,6 s Szwedkę Fridę Karlsson oraz o dwie sekundy reprezentantkę gospodarzy Nadine Faehndrich. Wśród mężczyzn triumfował Klaebo. Użył on 0,7 s przewagi nad swoim rodakiem Simenem Kruegerem. Trzecie miejsce, ze stratą 12 sekund, zajął Francuz Jules Lapierre. Polacy nie startowali.

W klasyfikacji generalnej PS prowadzą Diggins oraz Norweg Harald Amundsen, który w niedzielnym biegu uplasował się tuż za podium.

Nie było cudów

Stefan Kraft znów na najwyższym stopniu podium w rywalizacji indywidualnej. Tym razem mistrzostw świata w lotach. Polacy? Nic nowego, czyli średnio.

Nie doczekaliśmy się na skoczni Kulm w austriackim Bad Mitterndorf, gdzie odbyły się mistrzostwa świata w lotach, nadzwyczajnego odrodzenia polskich skoczków. W konkursie indywidualnym Piotr Żyła zajął 6. miejsce, Aleksander Zniszczoł 12., Dawid Kubacki 24., a Paweł Wąsek 29. Z kolei w konkursie drużynowym zajęliśmy 8. miejsce. Byłoby 6., ale za nieprzepisowy kostium został zdyskwalifikowany Zniszczoł.

Trzy zamiast czterech

Złoty medal w rywalizacji indywidualnej zdobył Austriak Stefan Kraft, co dziwić nie może, uwzględniając, jaką formę demonstruje od początku bieżącego sezonu.

Na skoczni Kulm rozegrano trzy zamiast czterech serii. O ile w miarę bezproblemowo udało się rozegrać piątkową część zawodów, składającą się z dwóch serii skoków, o tyle w sobotę start kilkakrotnie przesuwano, by ostatecznie z trudem zamknąć trzecią serię, którą potem uznano za ostatnią - ze względu na zapadający zmrok, a skocznia Kulm nie ma sztucznego oświetlenia.

Po pierwszym dniu Żyła był szósty, Zniszczoł dziewiąty, Kubacki 18., a Wąsek 29. Prowadził Słoweniec Timi Zajc przed Stefanem Kraftem i Norwegiem Johannem Andre Forfangiem.

Żyła skoczył 218 m i 220,5 m, co dało mu 410,2 pkt. Zniszczoł uzyskał 223 m i 215,5 m - 400,1 pkt, Kubacki 205,5 m i 203 m - 365,9 pkt, a Wąsek - 204,5 m i 147,5 m - 285,6 pkt.

Zajc prowadził z notą 435,8 pkt po skokach na 228,5 i 227 metrów. Drugi był Kraft, który skoczył 225,5 m i 219 m - 423,5 pkt, a trzecie miejsce zajmował Forfang, który uzyskał 222 m i 220 m - 418,7 pkt.

Zajc nie wytrzymał

W sobotę - jak się rzekło - nowy mistrz świata został wyłoniony po trzech seriach. Stefan Kraft po skoku na 228 m zgromadził 647,4 pkt, dzięki czemu awansował z drugiego na pierwsze miejsce. Niemiec Andreas Wellinger wywalczył srebrny medal, uzyskując 229 m i 645,5 pkt. Prowadzący po dwóch seriach Zajc nie wytrzymał presji. Skoczył 209,5 m, co dało mu łącznie 642,7 pkt.



Aleksander Zniszczoł zaprezentował się w Bad Mitterndorf z niezłej strony. No ale co z tą dyskwalifikacją?

Kraft zdobył już trzeci indywidualny medal MŚ w lotach. Dwa lata temu podczas czempionatu w Vikersund był trzeci, podobnie jak w 2016 roku w Bad Mitterndorf.

Polacy? Żyła skoczył 225 m, Zniszczoł 198 m, Kubacki 183,5 m, a Wąsek 161 m. Żyła obronił szóste miejsce, natomiast Zniszczoł spadł z dziewiątej na 12. lokatę.

Tuż za podium uplasował się Norweg Johann Andre Forfang, a jego rodak - broniący tytułu Marius Lindvik zajął 13. miejsce.

Kostium „na granicy”

Wczoraj w Bad Mitterndorf odbył się konkurs drużynowy. Polacy w składzie Aleksander Zniszczoł, Kamil Stoch, Dawid Kubacki i Piotr Żyła zajęli 8. miejsce, więc trudno mówić o chociażby cieniu satysfakcji. Po pierwszej serii zajmowali 5. lokatę.

Zniszczoł skoczył 221,5 i 215,5 m, Stoch 211 i 210 m, Kubacki 206,5 i 195 m, a Żyła 212,5 i 177,5 m. Polacy wywalczyli jednak tylko 1279,1 pkt, bo Zniszczoł - jak łatwo zauważyć - został zdyskwalifikowany po drugim skoku za nieregulaminowy kombinezon. Gdyby nie to, biało-czerwoni zajęliby 6. miejsce. A tak wyprzedzili jedynie Amerykanów, którzy odpadli po pierwszej serii.

- Oceniam swoje występy na plus - powiedział po konkursie Zniszczoł. - Zrobiłem

dobrą robotę. Szkoda, że tak to się skończyło. Może dałoby się wyciągnąć jeszcze dwa lub trzy metry więcej. Skok był fajny. Trochę na limicie. Była duża prędkość. Kostium był „na granicy”. U mnie ta granica była troszkę przekroczona. Walczyliśmy o medal. Brałem pod uwagę, że coś takiego może się wydarzyć. Trudno. Stało się. Bardzo przepraszam, bo mógł być fajny wynik. Dałem z siebie wszystko. Oddałem dobre skoki.

Zniszczoł w niedzielnym konkursie drużynowym został zdyskwalifikowany jako jedyny zawodnik. Za kontrolę sprzętu skoczków odpowiada Christian Kathol. - Nie było z nim dyskusji - wspomniał reprezentant Polski.

Klasa Słoweńców

Wygrali broniący tytułu Słoweńcy. Srebrny medal zdobyli Austriacy, a brąz wywalczyli Niemcy. Słoweńcy triumfowali też dwa lata temu podczas czempionatu w Vikersund. W niedzielę Lovro Kos, Peter Prevc, Domen Prevc i Timi Zajc zdobyli 1615,4 pkt. Austriacy: Michael Hayboeck, Manuel Fettner, Jan Hoerl i Stefan Kraft zgromadzili 1588,9 pkt, a Niemcy: Pius Paschke, Karl Geiger, Stephan Leyhe i Andreas Wellinger - 1549,9 pkt.

W niedzielę indywidualnie najlepiej prezentował się Hayboeck, który po skokach na 228 i 224,5 m uzyskał notę 436,4 pkt. Drugi

wynik - 432,7 pkt miał Ryoyu Kobayashi. Najrówniej prezentowali się jednak Słoweńcy. Peter Prevc był szósty, Kos szósty, Zajc 11., a Domen Prevc 12.

Dwa medale podczas MŚ w lotach zdobyli Kraft (złoty indywidualnie i srebrny drużynowo), Zajc (brązowy indywidualnie i złoty drużynowo) oraz Wellinger (srebrny indywidualnie i brązowy drużynowo).

W przyszłym tygodniu skoczkowie wrócą do rywalizacji w Pucharze Świata. W następny weekend wystartują w Willingen.

Konkurs indywidualny:

1. Stefan Kraft (Austria) 647,4 pkt (225,5 m/219,0/228,0), 2. Andreas Wellinger (Niemcy) 645,2 (222,0/218,5/229,0), 3. Timi Zajc (Słowenia) 642,7 (228,5/227,0/209,5), 4. Johann Andre Forfang (Norwegia) 628,4 (222,0/220,0/217,0), 5. Lovro Kos (Słowenia) 628,6 (222,0/210,0/221,0), 6. Piotr Żyła 626,4 (218,0/220,5/225,0), 7. Niko Kytosaho (Finlandia) 613,9 (232,5/218,5/215,0), 8. Michael Hayboeck (Austria) 610,1 (217,0/210,5/215,5), 9. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 603,5 (214,0/196,5/231,5), 10. Stephan Leyhe (Niemcy) 588,8 (207,5/216,5/218,5)...

Konkurs drużynowy:

1. Słowenia (Lovro Kos 231,0 m/208,0, Peter Prevc 226,0/213,5, Domen Prevc 232,0/194,0, Timi Zajc 226,5/202,0) 1615,4 pkt, 2. Austria (Michael Hayboeck 228,0/224,5, Manuel Fettner 218,5/210,0, Jan Hoerl 212,0/177,0, Stefan Kraft 218,5/221,5) 1588,9, 3. Niemcy (Pius Paschke 229,5/211,5, Karl Geiger 224,5/207,0, Stephan Leyhe 198,5/164,5, Andreas Wellinger 219,5/229,5) 1549,9, 4. Norwegia 1502,9, 5. Japonia 1493,0, 6. Szwajcaria 1389,3, 7. Finlandia 1300,4, 8. Polska (Aleksander Zniszczoł 221,5/215,5, Kamil Stoch 211,0/210,0, Dawid Kubacki 206,5/195,0, Piotr Żyła 212,5/177,5) 1279,1, 9. USA 647,2.

FABIAŃSKI KIBICOWAŁ

■ Zmagania skoczków oglądał w Bad Mitterndorf były bramkarz piłkarskiej reprezentacji Polski Łukasz Fabiański. Zawodnik West Hamu United w sobotę spotkał się z polskimi skoczkami i uczestniczył w ich rozgrzewce.

- Fajnie go było spotkać i poznać. Na rozgrzewce bronili rzuty karne, które wykonywali trenerzy. Jest wysoki, a w dodatku szybki - skomentował podekscytowany Żyła.

Fatalny zjazd Shiffrin

Nie wiadomo, kiedy liderka klasyfikacji generalnej alpejskiego Pucharu Świata wróci do rywalizacji.

W weekendowa rywalizacja pań w alpejskim Pucharze Świata we włoskiej Cortinie d'Ampezzo fatalnie zaczęła się dla liderki cyklu Mikaeli Shiffrin. Podczas piątkowego zjazdu - na pierwszym większym uskoku, po którym trasa gwałtownie skręcała w lewo - Amerykanka z ogromną prędkością uderzyła w barierę ochronną. Odbiła się od niej, spadła na śnieg i ponownie zbliżyła się do bariery. Początkowo nie ruszała się i nie sygnalizowała nawet, że jest przytomna. Przez kilka minut była opatrywana przez służby medyczne na miejscu wypadku. Po kilku chwilach wstała i samodzielnie, ale kulejąc, opuściła trasę. Później po 28-letnią Amerykankę przyleciał medyczny helikopter. Na szczęście wstępne badania w szpitalu nie wykazały jakichkolwiek uszkodzeń więzadeł w lewym kolanie. Jednak nie jest jasne, kiedy wróci do rywalizacji.

- Jest pozytywnie nastawiona i w pewnym sensie odczuwa ulgę, ponieważ mogło być gorzej. Ale jest dość obolała, jak to często bywa po wypadkach przy dużej prędkości - powiedział trener amerykańskiej gwiazdy **Paul Kristofic**.

W tym samym miejscu kłopoty miały również inne zawodniczki, w tym m.in. Włoszka Federica Brignone i Szwajcarka Corinne Suter, która wprawdzie się nie przewróciła, ale ogromne obciążenie spowodowało kontuzję kolana. 29-letnia mistrzyni olimpijska w zjeździe z Pekinu została zwieziona z trasy specjalnym quadem, a następnie również przetransportowana helikopterem do szpitala. Doprowadziło to do kolejnej kilkunastominutowej przerwy w rywalizacji.

Z tego wszystkiego skorzystała Austriaczka Stephanie Venier, która odniosła drugie w karierze zwycięstwo w PŚ. Pierwszy raz 30-letnia Austriaczka triumfowała niemal równo pięć lat wcześniej - 27 stycznia 2019 roku w Garmisch-Partenkirchen, również w zjeździe. Drugie miejsce ze stratą 0,39 s



Mikaela Shiffrin miała ogromnego pecha. Ale upadki w Cortinie d'Ampezzo były chlebem codziennym.

PRZEŁADOWANY KALENDARZ?

■ W ciągu 15 dni czotowe narciarki i narciarze alpejscy, mistrzowie świata i igrzysk ulegli wypadkom na trasach zawodów, co rodzi pytania o bezpieczeństwo rywalizacji. Niektórzy wskazują na zbyt napięty kalendarz startów, na co wpływ ma odwołanie imprez na początku sezonu.

Mikaela Shiffrin, Aleksander Aamodt Kilde, Petra Vlhova, Alexis Pinturault, Co-

rinne Suter to najstydniejsi przedstawiciele narciarstwa alpejskiego, którzy doznali ostatnio urazów. Wcześniej z występami w sezonie musiał pożegnać się Marco Schwarz, były mistrz świata, prowadzący w klasyfikacji generalnej PŚ, po tym jak pod koniec grudnia doznał kontuzji kolana na „wyboistej” trasie zjazdu w Bormio.

- Jeśli najmocniejsi alpejczyści mają wypadki i do-

znają kontuzji, to musi to zastanawiać - powiedziała **Sofia Goggia**, mistrzyni olimpijska w zjeździe (2018).

- Starty, podróże, sesje treningowe, presja, stres. To wszystko sprawia, że nadśledzt czas, by zastanowić się nad przeładowanym kalendarzem - oceniła inna mistrzyni, medalistka olimpijska specjalizująca się w gigantcie Włoszka **Federica Brignone**.

zajęła Szwajcarka Lara Gut-Behrami, a na trzeciej pozycji znalazły się ex aequo trzy zawodniczki: Włoszka Sofia Goggia, Austriaczka Christina Ager i Kanadyjka Valerie Grenier.

W sobotnim zjeździe triumfowała Norweżka Ragnhild Mowinckel, dla której było to czwarte zwycięstwo w PŚ, ale pierwsze w zjeździe. Drugie, najwyższe w karierze miejsce zajęła niespodziewanie Amerykanka Jacqueline Wiles. Trzecia była reprezentantka gospodarzy Sofia Goggia. Polki nie startowały.

W niedzielę supergigant wygrała Szwajcarka Lara Gut-Behrami. Drugie miejsce zajęła Austriaczka Stephanie Venier, a trzecie Francuz-

ka Romane Miradoli. Maryna Gąsienica-Daniel nie wystartowała z powodu przeziębienia.

Także niedzielny supergigant obfitował w wypadki. Najgroźniejszy miała Kanadyjka Valerie Granier, która upadła w dolnej części stoku i została zwieziona do mety przez ratowników. Chwilę później na dużej szybkości w ochronnej siatki wpadła Szwajcarka Stephanie Jenal. Zawody ukończyło tylko 35 alpejek.

Panowie rywalizowali w niemieckim Garmisch-Partenkirchen. Sobotni supergigant wygrał Francuz Nils Allegre. To największy sukces 30-letniego alpejczyka, który nigdy wcześniej nie stanął nawet na podium

zawodów PŚ. Drugie miejsce zajął Włoch Guglielmo Bosca, a trzecie Szwajcar Loic Meillard.

Niedzielny supergigant wygrał Szwajcar Marco Odermatt i umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej PŚ. Odniósł on 32. pucharowe zwycięstwo w karierze i w klasyfikacji generalnej PŚ ma 722 punkty przewagi nad Francuzem Cyprienem Sarrazinem; jest też coraz bliżej trzeciej z rzędu dużej Kryształowej Kuli. Polacy nie startowali.

W niedzielę Odermatt o 0,3 s wyprzedził Austriaka Raphaela Haasera i o 0,61 22-letniego rodaka Franjo von Allmena, który po raz pierwszy w karierze stanął na podium.

Kobiety

Zjazd piątkowy: 1. Stephanie Venier (Austria) 1.33,06, 2. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) strata 0,39 s, 3. Sofia Goggia (Włochy) 0,71, Christina Ager (Austria) 0,71 i Valerie Grenier (Kanada) 0,71, 6. Laura Pirovano (Włochy) 0,91.

Zjazd sobotni: 1. Ragnhild Mowinckel (Norwegia) 1.33,50, 2. Jacqueline Wiles (USA) strata 0,35 s, 3. Goggia (Włochy) 0,44, 4. Laura Gauche (Francja) 0,59, 5. Gut-Behrami i Venier (Austria) 0,71.

Supergigant: 1. Gut-Behrami 1.20,75, 2. Venier strata 0,21, 3. Romane Miradoli (Francja) 0,41, 4. Mowinckel 0,53, 5. Goggia 0,58, 6. Marta Bassino (Włochy) 0,75.

Klasyfikacja generalna: 1. Mikaela Shiffrin (USA) 1209 pkt, 2. Gut-Behrami 1014, 3. Federica Brignone (Włochy) 838, 4. Petra Vlhova (Słowacja) 802, 5. Goggia 747, 6. Sara Hector (Szwecja) 647...

55. Maryna Gąsienica-Daniel 90, 73. Magdalena Łuczak 40.

Mężczyźni

Supergigant, sobota: 1. Nils Allegre (Francja) 1.11,92, 2. Guglielmo Bosca (Włochy) strata 0,18 s, 3. Loic Meillard (Szwajcaria) 0,25, 4. Marco Odermatt (Szwajcaria) 0,28, 5. Vincent Kriechmayr (Austria) 0,32, 6. Adrian Smiseth Sejersted (Norwegia) 0,45.

Supergigant, niedzie-

la: 1. Odermatt 1.10,13, 2. Ra-

Klasyfikacja generalna: 1. Odermatt 1406 pkt, 2. Cyprien Sarrazin (Francja) 684, 3. Manuel Feller (Austria) 559, 4. Kriechmayr 487, 5. Marco Schwarz (Austria) 464, 6. Aleksander Aamodt Kilde (Norwegia) 440.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK 29 STYCZNIA

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

17.10 Tenis stołowy: Puchar Europy, KS Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów - AS Pontoise Cergy (na żywo), 21.50 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.30 Siatkówka: PlusLiga, Indykpol AZS Olsztyn - PSG Stal Nysa, 20.30 Enea Czarni Radom - Ślepsk Małow Suwałki (na żywo)

EUROSPORT 1

15.00, 20.00 Snooker: 1. dzień German Masters (na żywo)

CANAL+ SPORT

20.55 Pn: liga hiszpańska, Getafe - Granada (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Salernitana - AS Roma (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.25 Pn: Puchar Anglii, Blackburn - Wrexham (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Piotr PLĄTEK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba



Kłątwa przełamana

JAN ZIELIŃSKI

Ten sukces wiele znaczy. Dostawałem mnóstwo wiadomości, wiele statystyk, że czworo polskich zawodników przegrało już wcześniej w finale miksta, czasami mając nawet pitki meczowe. Zaczęło mi się kręcić w głowie, kiedy w supertie-breaku prowadziliśmy wysoko, a potem wszystko zaczęło wymykać się spod kontroli. W pewnym momencie broniliśmy meczbola. Pomyślałem sobie, że nie chcę być kolejnym graczem, o którym ludzie znów będą mówić, że miał wielką szansę, ale Su-Wei powiedziała przed meczem, kiedy szliśmy na rozgrzewkę, że ona jest „łamaczką kłąt”, więc dziękuję jej za przełamanie „polskiej kławy” w finale gry mieszanej. Przed turniejem do ostatniej chwili nie wiedziałem, z kim będę grał. Przyjechałem do Melbourne tak naprawdę nie mając na celu gry mieszanej. W ubiegłym roku przegrałem cztery razy w pierwszej rundzie, więc przystąpiłem do tej konkurencji, żeby się dobrze bawić i zobaczyć, jak pójdzie. Kiedy zobaczyłem Su-Wei na liście „dostępnych” tenisistek, pomyślałem: „To może być najlepsza partnerka, jaką kiedykolwiek miałem”. Spróbujmy, skontaktujmy się, zobaczmy, czy będzie chciała zagrać. Wiedziałem już wcześniej, że Su-Wei jest bardzo doświadczoną zawodniczką w grze podwójnej i dzięki takiemu doświadczeniu może nas zaprowadzić daleko. Powiedziałbym więc, że skończyło się na... przyzwyczajeniu występie.

Bardzo dobry wybór!

Su-Wei Hsieh i Jan Zieliński byli najlepsi w melbournieńskim turnieju w mikście.

AUSTRALIAN OPEN

Tajwanka i Polak w finale pokonali Brytyjczyka Neala Skupskiego i Amerykankę Desirae Krawczyk 6:7 (5-7), 6:4, 11-9. To pierwszy wielkoszlemowy tytuł 27-letniego Polaka i siódmy 38-letniej Hsieh, która w niedzielę z Belgijką z Elise Mertens zdobyła swój ósmy tytuł pokonując w finale debła Ludmyłę Kiczenok i Jelenę Ostapenko (Ukraina, Łotwa, 11) 6:1, 7:5.

Tenisista z Warszawy przed rokiem w parze z Monakijczykiem Hugo Nysem przegrał na antypodach decydujący pojedynek w deblu. W tej edycji odpadli w ćwierćfinale. Wcześniej razem wywalczyli trzy tytuły ATP, a po czwarty Polak sięgnął w duecie z Hubertem Hurkaczem.

Był to 25. wielkoszlemowy finał z udziałem tenisisty z Polski i dziewiąty zwycięski. Zieliński jest piątym polskim tenisistą, po Jadwidze Jędrzejowskiej, Wojciechu Fibaku, Łukasz Kubocie i Idzie Świątek, który może pochwalić się trofeum w jednej z czterech najbardziej prestiżowych tenisowych imprez.

To jednocześnie pierwsze polskie zwycięstwo w mikście. Poprzednie pięć finałów w tej najmniej popularnej tenisowej konkurencji - trzy w Paryżu i dwa w Nowym Jorku - biało-czerwoni (kolejno: Jędrzejowska, Klaudia Jans-Ignacik, dwukrotnie Marcin Matkowski i jako ostatnia Alicja Rosolska) przegrali.



Hołd Jana Zielińskiego dla Hsieh Su-wei.

Finał rywalizacji rozgrywanej tylko przy okazji turniejów wielkoszlemowych i w igrzyskach olimpijskich miał niezwykle wyrównany przebieg. W pierwszej partii obie pary odnotowały po jednym przełamaniu, a rozstrzygnięcie nastąpiło w tie-breaku, gdzie w głównej roli wystąpiła Krawczyk, której ojciec jest Polakiem. W drugim secie także rozstawiona z numerem drugim para amerykańsko-brytyjska, która dwukrotnie (2021-22) zwyciężyła w Wimbledonie, po przełamaniu - wskutek podwójnego błędu serwisowego Zielińskiego - objęła prowadzenie 4:2.

Wtedy jednak ekspresyjny Polak i opanowana, bardzo doświadczona zawodniczka z Tajwanu zaczęli grać jak w transie, praktycznie nie mylili się, a że zbiegło się to ze słabszą dyspozycją serwisową Skupskiego, którego dziadek pochodził z... Polski, to cztery wygrane z rzędu gemy pozwoliły im doprowadzić do remisu w meczu i supertie-breaka.

Decydującą rozgrywkę Zieliński i Hsieh również zaczęli lepiej, odskoczyli na 4-0, później prowadzili 6-2 czy 7-4. Wtedy jednak przytrafiło im się kilka błędów, Skupski popisał się dwoma asami i to rywale mieli meczbola (9-8). Ostatnie

słowo należało jednak do Hsieh i Zielińskiego, który skutecznym returnem zaskoczył Brytyjczyka.

- Dobraliśmy się w zasadzie w ostatniej chwili, ale tak dobrze to działało, że mam nadzieję, iż nie po raz ostatni zagramy razem - podkreślił na korcie tenisista **Jan Zieliński**, który podziękował partnerce za świetną współpracę i wszystkim członkom sztabu, m.in. trenerowi Mariuszowi Fyrstenbergowi, oraz kibicom za wsparcie. A zwracając się do rywali powiedział: - Już wspólnie sporo wygraliście, więc pozwólcie, że dziś ja będę się cieszył trochę bardziej, bo

to mój pierwszy wielkoszlemowy tytuł. Rok temu przegrałem finał debla, ale teraz się udało. Jak zwykle miło tu będzie wrócić za rok.

Su-Wei Hsieh również wskazała, że z Polakiem połączyła siły niemal w ostatnim momencie. - Fajnie, że się odezwałeś, bo mogłam w ogóle w tym turnieju nie wystąpić, a teraz mogę wnieść puchar za zwycięstwo - zaznaczyła Tajwanka.

Za triumf jako para mogą liczyć na premię w wysokości 165 tys. dolarów australijskich, co po podziale i przeliczeniu na złotówki sprawia, że Zieliński zarobił w Melbourne w mikście ok. 220 tys. złotych.

WIELKOSZLEMOWE TRIUMFY POLAKÓW

■ Australian Open

1978, **debel**: Wojciech Fibak i Kim Warwick (Australia)

2014, **debel**: Łukasz Kubot i Robert Lindstedt (Szwecja)

2024, **mikst**: Hsieh Su-wei (Tajwan) i Jan Zieliński

■ French Open

1939, **debel**: Jadwiga Jędrzejowska i Simone Mathieu (Francja)

2020, **singiel**: Iga Świątek

2023, **singiel**: Iga Świątek

■ Wimbledon

2017, **debel**: Łukasz Kubot, Marcelo Melo (Brazylia)

■ US Open

2022, **singiel**: Iga Świątek

Tak czy owak Włoch nie Novak

Jannik Sinner nie po to w półfinale wyeliminował wielkiego Serba, by potem przegrać finał...

Włoski 22-latek wygrał wczoraj z Daniilem Miedwiediewem 3:6, 3:6, 6:4, 6:4, 6:3. To pierwszy wielkoszlemowy tytuł w karierze Jannika Sinnera.

W dwóch pierwszych partiach niedzielnej finału Rosjanin świetnie serwował, szybko uzyskiwał przełamanie i po niespełna półtorej godziny był jedną partią od tytułu. Potem Sinner znacznie poprawił serwis.

Miedwiediew natomiast po 23 zagraniach wygrywających w dwóch pierwszych setach, w trzecim zanotował ich tylko siedem. O wygranej Włocha w trzeciej partii zadecydowało przełamanie w 10. gemie. Dokładnie taki sam przebieg miał czwarty set. Przy stanie 5:4 dla Włocha, ten znów przełamał Miedwiediewa. W piątym secie również było jedno przełamanie, ale w szóstym gemie. Sinner prowadził po nim 4:2, przewagę utrzymał i jako pierwszy z tego kraju wygrał Australian Open w singlu.

Być może na spadek formy Miedwiediewa wpływ miał fakt, że w drodze do finału Rosjanin spędził na kor-

cie aż 20 godzin i 33 minuty, a Włoch o prawie sześć godzin mniej, choć w półfinale pokonał Novaka Djokovicia. Finał trwał 3 godziny i 44 min.

W czołówce światowego rankingu prowadzenie utrzyma Djoković, drugi wciąż będzie Carlos Alcaraz, trzeci Miedwiediew, a czwarty Sinner. Natomiast Hubert Hurkacz, który w ćwierćfinale uległ Miedwiediewowi, awansuje z 9. na najwyższe w karierze, 8. miejsce.

Sobotni finał kobiet nie był emocjonujący. Aryna Sabalenka wygrała z Chiną Qinwen Zheng 6:3, 6:2 w zaledwie godzinę i 16 minut. 25-letnia Białorusinka tym samym powtórzyła w Mel-

bourne sukces sprzed roku. Poprzednią tenisistką, która w Australian Open obroniła tytuł, była w 2013 roku inna Białorusinka - Wiktoria Azarenka.

Sabalenka w tegorocznej edycji nie straciła seta i w siedmiu meczach na korcie spędziła 8 godzin i 11 minut. Od 2000 roku Australian Open bez straty seta wygrały także Australijka Ashleigh Barty, Rosjanka Maria Szarapowa oraz Amerykanki Serena Williams i Lindsay Davenport.

Białorusinka w sześciu ostatnich turniejach wielkoszlemowych dochodziła co najmniej do półfinału. 21-letnia Zheng tak daleko dotarła po raz pierwszy

w karierze. Już w drugim gemie została przełamana, a w trzecim zmarnowała trzy breaki pointy. Później obie wygrywały przy swoim podaniu. Druga partia była już dominacją Sabalenki, która po kilkunastu minutach prowadziła 5:1. Zheng zmniejszyła stratę, ale przy swoim serwisie Białorusinka wykorzystała piątą piłkę meczową.

Zheng rozstawiona była z numerem 12., jednak aż do finału nie musiała grać z żadną zawodniczką z czołowej „50” światowego rankingu. Sabalenka w poniedziałkowym notowaniu listy WTA nadal będzie zajmować drugie miejsce. Liderką pozostanie Iga Świątek.

WYNIKI

Gra mieszana

■ **Finał**: Hsieh Su-Wei, Jan Zieliński (Tajwan, Polska, 3) - Desirae Krawczyk Neal Skupski (USA, W. Brytania, 2) 6:7 (5-7), 6:4, 11-9

Kobiety

■ **Finał**: Aryna Sabalenka (Białoruś, 2) - Qinwen Zheng (Chiny, 12) 6:3, 6:2

■ **Finał debla**: Elise Mertens, Su-Wei Hsieh (Belgia, Tajwan, 2) - Ludmyła Kiczenok, Jelen Ostapenko (Ukraina, Łotwa, 11) 6:1, 7:5.

Mężczyźni

■ **1/2 finału**: Jannik Sinner (Włochy, 4) - Novak Djoković (Serbia, 1) 6:1, 6:2, 6:7 (6-8), 6:3, Daniil Miedwiediew (Rosja, 3) - Alexander Zverev (Niemcy, 6) 5:7, 3:6, 7:6 (7-4), 7:6 (7-5), 6:3

■ **Finał**: Sinner - Miedwiediew 3:6, 3:6, 6:4, 6:4, 6:3

■ **Finał debla**: Rohan Bopanna, Matthew Ebden (Indie, Australia, 2) - Simone Bolelli, Andrea Vavassori (obaj Włochy) 7:6 (7-0), 7:5.